



PORADNIK JĘZYKOWY



5-6

(210-211)

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA

1963

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr Witold Doroszewski (redaktor naczelny), doc. dr Halina Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stieber, prof. dr Witold Taszycki. Sekretarz techniczny — Stefan Rodkiewicz.

TREŚĆ NUMERU

	Str.
JAN TOKARSKI: Fleksja polska, jej opis w świetle możliwości mechanizacji w urządzeniu przekładowym. Rozpoznanie form fleksyjnych (dalszy ciąg)	173
JIRINA NOVOTNÁ: Metoda opracowania informacji z zakresu fonetyki za pomocą maszyn systemu kart dziurkowanych	185
HANNA TRENTOWSKA: Gwara Czerniakowa	191
A. J. BASAROWIE, A. STRZYŻEWSKA, J. WOJTOWICZ, H. ZDUŃSKA: O mapowaniu faktów fonetycznych	206
WITOLD CIENKOWSKI: Studia wyrazowe	217
WITOLD CIENKOWSKI: Kadyk — Warmińsko-Mazurska nazwa „Jałowca”	221
WITOLD CIENKOWSKI: Mazurskie Dybzak «kieszeń» i Klewer «koniczyna»	227
EWA SIATKOWSKA: Vincent Blanár: Zo slovenskej historickej lexikologie	236
ANDRZEJ MARIAN LEWICKI: Helen. S. Eaton: An English-French-German-Spanish Word frequency Dictionary	238
— W. E. REDYK: Połów perelek	242
W D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów	243

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach nauczycielskich.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe — Warszawa — Miodowa 10.

Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 6-52-31 wewn. 132. Sekretariat czynny codziennie od 13 do 15 godziny.

PANSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — WARSZAWA, MIODOWA 10

Nakład 2077 + 173. Ark. wyd. 7,5, druk. 5. Papier ilustracyjny kl. V 70 g 70 × 100. Oddano do składu 24 kwietnia 1963 r. Podpisano do druku w czerwcu 1963 roku. Druk ukończono w czerwcu 1963 roku. Zam. 1562. L-56. Cena 12 złotych.

LUBELSKA DRUKARNIA PRASOWA — LUBLIN, UL. UNICKA 4

1963

POR

Zacznijmy
hasłową w s
Odwrotnie, op
osobowych, jak
tycznym. Pro
dzaniu jej z
z tego względu
obciążyć słow
W wypadku b
datkowy zapis
czas gdy hasł
radygmatem k
bezokolicznik
datkowym w
hasłowej jest s

Praktycznie
su terażniejsz
hasłową; wzgl
analizowanego
czasem terażni
tym na imiesł
zespołu przest
na imiesłowow
tekstu. Co wię
skomplikowan

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

JAN TOKARSKI



0322

FLEKSJA POLSKA, JEJ OPIS W ŚWIETLE MOŻLIWOŚCI
MECHANIZACJI W URZĄDZENIU PRZEKŁADOWYM

(dalszy ciąg)

ROZPOZNAWANIE FORM FLEKSYJNYCH

IV. ROZPOZNAWANIE KONIUGACYJNYCH FORM NIEOSOBOWYCH

Zacznijmy od bezokolicznika. Gdyby on stanowił tradycyjną formę hasłową w słowniku automatu, jego problem nie istniałby wcale. Odwrotnie, opracować by należało sposoby utożsamiania z nim form osobowych, jakże często odbiegających od niego pod względem tematycznym. Prościej jest jednak mieć kłopoty z jedną formą w wyprowadzaniu jej z innych, niż z wieloma wyprowadzanymi z jednej, choćby z tego względu, iż trudniejszymi pojedynczymi bezokolicznikami można obciążyć słownik, czego nie sposób uczynić z całymi szeregami form. W wypadku bowiem czasownika *móc* w słowniku byłby tylko jeden dodatkowy zapis bezokolicznika przy formie hasłowej typu np *może*, podczas gdy hasłową formę *móc* trzeba by uzupełniać właściwie całym paradygmatem koniugacyjnym tego czasownika. A takich form, gdy bezokolicznik jest nietypowy dla reszty paradygmatu, jest sporo. Dodatkowym względem przeciwko traktowaniu bezokolicznika jako formy hasłowej jest stosunkowo rzadkie jego występowanie w tekstach.

Praktycznie rzecz biorąc, można by się wahać między tematem czasu teraźniejszego a tematem imiesłowu przeszłego, gdy chodzi o formę hasłową; wzgląd częstości byłby tu różny w zależności od typu tekstu analizowanego. Tekst np. biologiczny czy techniczny częściej operuje czasem teraźniejszym, natomiast historyczny — czasem przeszłym opartym na imiesłowiu przeszłym. Do pomyslenia byłoby opracowanie podzespołu przedstawiającego formę hasłową opartą na czasie teraźniejszym na imiesłowową przez prostą zmianę rejestru w zależności od charakteru tekstu. Co więcej, taki zamiennik nie byłby nawet sam w sobie zbyt skomplikowany (np. utrzymanie *-a-* w gr. I, *-i-* w gr. VI, a *-y-* w gr. V b

bez zmian, zamiana w *-a-* (*e*) zakończeń *-eje-* w gr. III, *-i-* w gr. VI a oraz VII a lub *-y* w gr. VI b oraz w gr. VII b, zamiana zakończenia *-uje* w *-owa-* w grupie IV oraz w *-ywa-* (*-iwa-*) w grupie VIII, zamiana *-e-* w *-a-* w grupie IX czy też skreślenie końcowego *-nie* w grupie V c i XI, a także zamiana *-nie-* w *-ną-* (*-nę*) w grupie V, o czym później szczegółowiej). Tu dla prostoty sprawy zakładamy, że podobnie jak poprzednio formą hasłową czasownika pozostaje 3. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego (przyszłego prostego), tym bardziej, że dla jej otrzymania nie trzeba za każdym razem usuwać zakończeń imiesłowowych. Należy zatem rozwinąć problem, jak z taką formą hasłową łączyć formy tematycznie od niej zbyt odległe.

Pierwszą sprawą jest uruchamianie mechanizmu owych transformacji. Końcówka bezokolicznika jest wprawdzie jednolita (o zakończeniach *-c* będzie mowa osobno), ale chodzi o to, że na *-ć* kończy się sporo form imiennych. Odwołanie się do indeksu tematów owych form imiennych nie eliminuje, gdyż żeby do niego dotrzeć, trzeba już osiągnąć gotową formę hasłową czasownika przez dokonanie potrzebnych transformacji. Szkolna łatwość rozpoznawania bezokolicznika opiera się na jego rozumieniu, na wiedzy semantyczno-fleksyjnej, że mamy w danym wypadku do czynienia istotnie z czasownikiem, czego nie można wymagać od automatu. Na szczęście — poza sufiksem *-ość* — rzeczowników z elementem *-ć* jest stosunkowo niewiele, skąd wynika sensowność uruchamiania przy każdym napotkanym *-ć* operatorów czasownikowych, a dopiero w razie nieodnalezienia odpowiednich czasowników przerzucać całą sprawę w dziedzinę tematów imiennych. Jeśli chodzi o sufiks *-ość*, nie jest on zbieżny z zakończeniami bezokoliczników, stąd tu z reguły stosować można blokadę operatorów czasownikowych i uruchamianie imiennych od razu.

Dalsze działanie jest łatwe, gdy część czasownika po odjęciu końcowego *-ć* jest tożsama z jego formą hasłową. Ma to miejsce w czasownikach grupy I (*kocha-ć*), II (*umie-ć*), VI (*robi-ć*, *marzy-ć*). W tych też grupach na ogół zbieżności wspólnotematowe są raczej sporadyczne, np. *śmie-ć* równoważne z podobnie brzmiącym rzeczownikiem. Bardziej natomiast złożona jest sprawa, gdy tematowy przyrostek bezokolicznika różni się od takiego przyrostka formy hasłowej. Stąd przy bezokolicznikach na *-ać* po odjęciu końcowego *-ć* i przeszukaniu słownika dla odnalezienia w nim form typu *kocha*, w razie negatywnej odpowiedzi trzeba zmienić owo *-a* końcowe na *-e* (pomijając na razie sprawę adaptacji poprzedzającej je spółgłoski) lub w formie *baja-ć* w razie niezalezienia hasła *baja* czasownikowego, zmienić owo *-a* na *-e*, by natrafić na hasło czasownikowe *baje* (grupa IX). Czasem i to nie wystarcza, wówczas owo *-a* trzeba zmienić na *-eje-* (grupa X b), np. *grz-a-ć* — *grz-eje-*, by odnaleźć właściwą formę hasłową. Byłby więc to mechanizm w rodzaju licznika elektrycznego, obejmującego takie operacje: odcięcie *-ć*, porównanie

otrzymanie
zienia do
deksu has
my na *-t*
odpowied
w układzie
ły się niez
kującym, t
ną spółgł
kończeni
miany nie

Odrębny
zamiennych
-ować jest
zahamował
-a, drugi r
czujnik na
blokował i
my na *-uj*
podstawy m

Podobnie
jący je kolej
myśl-eć, *styc*
-e, by unika
nielicznych
wchodzą, ale
spółgłoski, p
dodany do *-i*

Bezokolicz
ników grupy
na *-i*, *-y* trze
rych czasow
ry-je, *ży-ć* —
snuć, *truć*, *z*
— *psuje*), al
rzyć z nich o

Zamiana *-*

Gorzej sie
-ć bezokolicz
Następują w
głoskowej, u
drogą przeks
czasownikow
tluc — *tlucz*

otrzymanej formy z końcowym *-a* z indeksem haseł, w razie niezna-
 lenia dodanie do owej formy na *-e -je (-eje)* i znów przeszukanie in-
 deksu haseł aż do skutku. Problemem dość istotnym, jeśli chodzi o for-
 my na *-e*, jest zamiana spółgłoski twardej przed *-a* na miękką lub jej
 odpowiednik funkcjonalny przed *-e*. Przy ułożeniu znaczeń literowych
 w układzie elektronicznym w ten sposób, by elementy wymiany różni-
 ły się nieznacznie, można owo *-e* z wymianą poprzedzić elementem bra-
 kującym, tak że powstawałaby już forma właściwa, z dokonaną wymia-
 ną spółgłoski, odpowiadająca poszukiwanej formie hasłowej. Przed za-
 kończeniem *-eje-*, na które zostaje wymienione zakończenie *-a*, takie wy-
 miany nie zachodzą.

Odrębnym problemem jest interpretacja bezokoliczników na *-ować*,
 zamiennych w formie hasłowej na *-uje*, ze względu na to, że w owym
-ować jest już zawarte omawiane wyżej zakończenie *-ać*. Chodzi o to, by
 zahamować przeszukiwanie wielokrotne słownika raz wśród form na
-a, drugi raz wśród form na *-e* i dalej na *-eje*. Wystarczy tu dać jakiś
 czujnik na *-ować*, który by wspomniane wyżej zbędne drogi poszukiwań
 blokował i przestawiał owo *-owa-* na *-uje*, a dopiero w razie braku for-
 my na *-uje* odblokowywał mechanizm *-a*, by umożliwić odnalezienie
 podstawy np. takich czasowników, jak *chować — chowa*.

Podobnie przy formach na *-eć* potrzebny jest podzespół przekształca-
 jący je kolejno na *-eje-* (grupa III *szal-eć — szal-eje*), *-i* lub *-y* (grupa VII
myśl-eć, słysz-eć — myśl-i, słysz-y), a dopiero w wypadku negatywnym na
-e, by uniknąć zbędnego przetrząsania całego słownika dla odszukania
 nielicznych haseł grupy II (*um(i)eć — um(i)e*). Wymiany tu w grę nie
 wchodzi, ale zapisy *-i* czy *-y* w zamienniku można tak obmyśleć, by np.
 spółgłoski, po których występuje *-y*, miały element nadwyżkowy, który
 dodany do *-i* przekształciłby je w *-y*.

Bezokoliczniki na *-ić, -yć*, po odjęciu *-ć* dają formę hasłową czasow-
 ników grupy VI (*robi-ć, służy-ć*). W wypadku negatywnym owe formy
 na *-i, -y* trzeba uzupełnić przez *-je*, by otrzymać formy hasłowe niektó-
 rych czasowników grupy X a, np. *bi-ć — bi-je, pi-ć — pi-je, ry-ć, —*
ry-je, ży-ć — ży-je. Jeśli chodzi o czasowniki typu *kłuć, knuć, kuć, psuć,*
snuć, truć, żuć, wówczas można albo dać wymiennik typu *-uć* na *-uje* (*psuć*
— psuje), albo też — jeśli słownik będzie ich zawierał niewiele — stwo-
 rzyć z nich odrębne adresy hasłowe.

Zamiana *-nąć* na *-nie* w grupie V nie stanowi problemu.

Gorzej się sprawa przedstawia, gdy mamy do czynienia z zespoleniem
-ć bezokolicznikowego z poprzedzającym je tematem spółgłoskowym.
 Następują wówczas przekształcenia otrzymanej w ten sposób grupy spół-
 głoskowej, utrudniające w wysokim stopniu wydzielenie tematu nawet
 drogą przekształceń, którą by mógł być porównywalny z formą hasłową
 czasowników, np. *wieść* względem *wiedzie, mieść — miecie*, a nawet
tluc — tłucze. siec — siecze, strzec — strzeze. Nie pozostaje tu nic in-

nego, jak stworzyć z nich odrębne formy hasłowe w indeksie czasownikowym. Odrębne formy hasłowe stanowić też muszą bezokoliczniki o zbyt daleko posuniętych wymianach, zwłaszcza gdy one nie są częste, np. *brać* — *bierze*, *stać* — *stoi*. Podwójne adresy też trzeba dać dla bezokoliczników całej grupy X c, np. *dać* — *dmie*, *ząć* — *źnie*, *ciąć* — *tnie*. Tego typu czasowniki nie są wprawdzie zbyt liczne, ale mają mnóstwo formacji pochodnych utworzonych za pomocą prefiksów. Można by więc, jeśli nie w słowniku, to w samych transformacjach form, obmyśleć operator eliminujący prefiksy i przywracający je już po dokonanej analizie fleksyjnej.

Ponieważ zamienniki tematowe wyżej omówione są ściśle związane z grupami czasownikowymi, można utworzyć zespoły form ułożone według grup, tak że dokonana operacja zamienna od razu wiązałaby otrzymaną formę z odpowiadającą jej grupą, co ograniczyłoby poszukiwanie form hasłowych do tej tylko grupy i odwoływanie się do słownika jedynie w wypadkach ich znalezienia. Rzecz to ekonomii urządzenia.

Poprzednio wymienione zabiegi nie są jednak w stanie wyeliminować zbieżności wspólnotematowych między bezokolicznikami a formami imiennymi. Wchodzą tu w grę: a) mianowniki spółgłoskowych rzeczowników żeńskich: *napaść* (*napasie* — *napadnie*), *paść* (*pasie*, *padnie*), *postać* (*postoi*), *przepaść* (*przepasie*, *przepadnie*), *powieść* (*powiedzieć*), *wieść* (*wiedzie*), *zapaść* (*zapasie*, *zapadnie*), wraz z męskim *śmieć* (*śmie*); b) dopełniacze używanych w liczbie mnogiej form gerundialnych na *-cie*, jak *dojść* (*dojście*), *nadużyć* (*nadużycie*), *nakryć* (*nakrycie*), *odbić* (*odbicie*), *odkryć* (*odkrycie*), *okryć* (*okrycie*), *okuć* (*okucie*), *przeczuć* (*przeczucie*), *przejsć* (*przejscie*), *uczuc* (*uczucie*), *ujść* (*ujście*), *ukłuć* (*ukłucie*), *wyjsć* (*wyjście*), *zajść* (*zajście*). Zdarzają się też sporadyczne skłócenia z formami trybu rozkazującego, jak *pleć* (*plecie*, *piele*), *śmieć* (*śmiecie*, *śmie*), *wieść* (*wieści*, *wiedzie*). Niekiedy mamy znów spływ w ten sam bezokolicznik różnych czasowników, np. *brzmieć* (*brzmi* — *brzmieje*), *napaść* (*napasie* — *napadnie*), *opaść* (*opasie* — *opadnie*), *odpaść* (*odpasie* — *odpadnie*), *paść* (*pasie* — *padnie*), *przepaść* (*przepasie* — *przepadnie*), *spaść* (*spasie* — *spadnie*), *wypaść* (*wypasie* — *wypadnie*), *zapaść* (*zapasie* — *zapadnie*). Z form na *-c* zbieżne są *piec* (*piekł*) i *podlec* (*podległ*).

Problemem zbliżonym w pewnym sensie do poprzedniego jest rozpoznawanie imiesłowu przeszłego. Występuje on samodzielnie jako 3. osoba czasu przeszłego oraz jako składnik form złożonych np. czasu przyszłego czasowników niedokonanych lub też jako odrębna forma wyrazowa powstała wskutek przesunięcia przed nią końcówek osobowych i trybowych, np. *tyś czytała*, *ty byś czytała*. Występuje on również z dopisanymi końcówkami osobowymi i trybowymi (*czytałaś*, *czytałabyś*), które trzeba dopiero odjąć, by otrzymać imiesłów właściwy. Ponieważ o końcówkach osobowych była już mowa, a cząstka trybowa *by* nie stanowi

trudności, od tych u -ł, -li, -ły i w innych podstoli czy istotnie do formy

Rzecz formy jest ta-ł (grupa wspólnotematowników towe imiesł hasłowych, dział, slyzanieje, widzi je, wychone o zestawac teru czasow maga uruch w związku

Stąd -a otrzymanie rozumiał (leje, grzeje). Podobnie zamieniać wykrzykuje słyneła — dające -a zamienniki pie VII wid zbędny, gu po odcięciu niekiedy u pił — pije, z formami -uje, albo ekonomii a

Szczegółowowe ten formy nie nawet o v z ewentual

trudności, zajmiemy się tu imiesłowem przeszłym w jego formie wolnej od tych uwikłań. Cechą jego charakterystyczną są zakończenia *-t*, *-ta*, *-t*, *-li*, *-ty* uchwytnie dla automatu. Wszakże te zakończenia występują i w innych wyrazach nie będących imiesłowami, jak *stół*, *pchła*, *krzesło*, *podstoli* czy *miły*. Powstaje więc konieczność odwołania się do słownika, czy istotnie chodzi tu o formę czasownikową, wymagającą nawiązywania do formy hasłowej czasownika.

Rzecz jest prosta, gdy po odcięciu zakończeń imiesłowowych reszta formy jest zgodna z formą hasłową odpowiedniego czasownika, np. *czyta-t* (grupa I), *robi-t*, *kończy-t* (grupa VI), zwłaszcza że i zbieżności wspólnotematowych tu brak, poza może formą *trwała*, *wytrwała* od przyrostników *trwały*, *wytrwały*. Ale w innych grupach przyrostki tematowe imiesłowu przeszłego z zasady różnią się od przyrostków form hasłowych, tak że nawet dla zakończenia *-at*: *umiał*, *dbał*, *czerniał*, *widział*, *słyszał*, trzeba szukać odpowiednich haseł pod *umie*, *dłubie*, *czernieje*, *widzi*, *słysz*. Podobnie rzecz się ma w zespolach: *rysował* — *rysuje*, *wychował* — *wychowuje*, *krzyknął* — *krzyknie*, nie mówiąc już o zestawach bardziej skomplikowanych. Tak więc sprawdzenie charakteru czasownikowego części poprzedzającej zakończenie imiesłowowe wymaga uruchomienia szeregu zamienników, podobnie jak to mieliśmy w związku z bezokolicznikiem.

Stąd *-a-* poprzedzające końcówkę imiesłowową powinno mieć dla otrzymania formy hasłowej następujące zamienniki: 1) *-e-* dla grupy II *rozumiał* (*rozumie*), 2) *-eje-* dla grupy III i X b *szalał*, *grzał* (*szaleje*, *grzeje*), *-i-* oraz *-y-* dla grupy VII *krzyczał*, *leciał* (*krzyczy*, *leci*). Podobnie *-owa-* z grupy IV i *-ywa-*, *-iwa-* z grupy VIII powinny się zamieniać na *-uje* (*rachował*, *wychowywał*, *wykrzykiwał* — *rachuje*, *wykrzykuje*, *wychowuje*) oraz *-ną-*, *-nę-* z grupy V na *-nie-* (*słynął*, *słynęła* — *słynie*). Tak samo *-e-* poprzedzające zakończenie *-li* (odpowiadające *-a-* przed innymi zakończeniami imiesłowowymi) powinno mieć zamienniki *-eje-* w grupie III (*szaleli* — *szaleje*), *-i-* oraz *-y-* w grupie VII *widzieli* — *widzi*, *słyszeli* — *słysz*); w grupie II zamiennik jest zbędny, gdyż odjęcie *-li* daje od razu formę hasłową: *umie-li*. Otrzymane po odcięciu zakończeń imiesłowowych formy na *-i-*, *-y-* trzeba znów niekiedy uzupełniać przez *-je-*, by otrzymać formę hasłową: *bił* — *bije*, *pił* — *pije*, *żył* — *żyje*. Imiesłowy typu *czuł*, *knął* itd. można powiązać z formami hasłowymi *czuje*, *knuje*, *kuje* albo przez zamiennik *-u-* na *-uje*, albo osobnym adresem, podobnie jak w bezokoliczniku, zależnie od ekonomii automatu.

Szczególnością trudność, podobnie jak w bezokoliczniku, stanowią imiesłowowe tematy spółgłoskowe w grupie XI i V a czasowników. Wprawdzie formy nie są tu tak zawoalowane, jak np. *paść*, *strzec*. Można myśleć nawet o wyrównywaniu ich do formy hasłowej przez dodawanie *-e* z ewentualną palatalizacją lub wymianą spółgłoski poprzedzającej, np.

pas-t — *pasie*, *tluk-t* — *tlucze*, *strzeg-t* — *strzeże*. Ale i tak mamy tu dość wymian zbyt daleko idących, by nie pomyśleć o samodzielnych adresach hasłowych, np. *niósł* — *niosła* — *nieśli*, *trząśł* — *trzęsła* itp. W grupie V c trzeba by znów uzupełniać tematy przez *-nie*, np. *mok-t* — *moknie*, *chud-t* — *chudnie*, przy czym i tu nie brak wymian, np. *sechl* — *schnie*, *rósł* — *rośnie*, *ukląkl* — *uklęknie*. W grupie znów X c relacja tematów jest bardziej złożona niż w bezokoliczniku, bo obok *dął* mamy *dęła*, czemu się przeciwstawia forma hasłowa *dmie*, podobnie *giął* — *gięła* — *gnie*, *ciął* — *cięła* — *tnie*, co tym bardziej przemawia za traktowaniem tych form czy ich tematów jako adresów pomocniczych, odwołujących się do słownika.

W rezultacie sposoby dochodzenia do formy hasłowej są dla grup I, IV, VI, VIII, IX, X a identyczne dla imiesłowu przeszłego, jak i dla bezokolicznika. Grupy II, III i VII utrzymują tę identyczność jedynie dla imiesłowów z końcowym *-li*, wymagając przed zakończeniami *-ł*, *-ła*, *-ło*, *-ły* wiązania tych wymienników z *-a*. W grupie V a i b tożsamość ta zachodzi jedynie dla form imiesłowów męskich zakończonych na *-ł*, w pozostałych bowiem wypadkach punktem wyjścia dla zmian staje się nie *-ną-* lecz *-nę-*. Jeśli chodzi o grupę XI, tematy imiesłowu są na tyle ostrzej zarysowane niż w bezokoliczniku, że sensowny staje się operator ogólny zamieniający je na formę hasłową, mogący objąć także tematy z grupy V c, która to grupa w bezokoliczniku nie wyodrębniła się od reszty grupy V. Natomiast w grupie X c sytuacja jest bardziej skomplikowana niż w bezokoliczniku ze względu na obocznic *-ę-* występujący zamiast bezokolicznikowego *-ą-* w formach imiesłowowych innych niż męska.

Sposoby wyżej wymienione stosować można również i przy imiesłowach przeszłych przymiotnikowych, gdzie one są ograniczone w zasadzie do grupy III (z utrzymaniem *-a-* przed *-li*: *dojrzałi*) oraz grupy V c.

Nie są też wolne imiesłowy przeszłe od zbieżności wspólnotematowych sięgających poza nie. Sama forma męska na *-ł* jest tu jeszcze do wytrzymania, gdyż koliduje z nią jedynie parę rzeczowników męskich w mianowniku: *miał* (*mieć*) i *tył* (*tyć*), parę dopełniaczy żeńskich w liczbie mnogiej: *pił* (*piła*, *pić*), *żył* (*żyła*, *żyć*) oraz nieco więcej dopełniaczy liczby mnogiej rzeczowników nijakich na *-ło*: *padł* (*paść*, *padło*), *rył* (*ryć*, *ryło*), *sprzęł* (*sprząc*, *sprzęgło*), *tarł* (*trzeć*, *tarło*). Ponadto forma *śmiał* nawiązuje do dwóch różnych czasowników: *śmiać się* i *śmieć*.

Natomiast rzecz jest bardziej kłopotliwa, gdy chodzi o formy na *-ła*, zwłaszcza gdy występują bez końcówek osobowych. Przede wszystkim są one zbieżne z formą mianownikową żeńską imiesłowów żeńskich przymiotnikowych, takich jak *dojrzały*, *dojrzała*, *dojrzałego*, *dojrzałej* itd. A oto ich lista: *biegła*, *była*, *czuła*, *dbała*, *dojrzała*, *dorosta*, *dostała*, *nabiegła*, *nadbiegła*, *nadmarzła*, *nadwiędła*, *namarzła*, *namiękla*, *napęczniała*, *narosta*, *oblaża*, *obmarzła*, *obmokła*, *obrosła*, *obwisała*, *ocza-*

dziła, okwitła, osiwiała, czerwien, marła, pała, potłuk, marzła, przywiędła, skwaśniała, spuchła, uschła, uszmarła, wyrudziła, wyzdrowiała, marzła, zamawisała, zbiała, zmarła, zziębła, zziębła, ostrzej zarysowane (jeść, jadło, sprzęgło), (mieść), piła bała (dłubać) też o formie

Ze względu nych mają nieliczne. Objadło (jeść), pało (trzeć), papiła), żyło (żyć) się do czasown

Przy formach przeszłymi przeszona zarówno ków użyć można męskoosobowej mają temat ba wobec dojrzał, męskoosobowej, rośli, nadbiegli, okrzepli, opadli, podrośli, polegli, przemokli, przyodżyli, spadli,

działa, odmłodziła, odrosła, odwykła, ogłuchła, ogłupiała, okrzepla, okwitła, opadła, opasła, opierzchła, opleśniała, opuchła, oschła, osiadła, osiwiła, osłabła, ostygła, oslepla, pobielala, pobladała, poczerwiała, poczerwieniła, podległa, podrosła, podstarzała, pogrubiła, poległa, pomarła, pomarzała, pordzewiała, posiniła, posiwiła, postarzała, potaniała, potłuściła, powiędła, pozieleniała, przebrzmiała, przekwitła, przemarzała, przemokła, przeschła, przestygła, przyległa, przymarzała, przywiędła, przywykła, rozrosła, szczybiała, skisła, skrzepla, skwaśniała, spadła, spierzchła, spleśniała, spłowiła, spodłała, spotniała, spuchła, stała, staniała, stęchła, śmiała, trwała, ubiegła, ugrzęzła, umarła, uschła, uwiędła, uwięzła, wściekła, wyblakła, wybuchła, wychudła, wymarła, wymarzała, wymokła, wyniosła, wypetziła, wypłowiła, wyrosła, wyrudziła, wyschła, wystygła, wytrwała, wytrzymała, wywiędła, wyzdrowiała, wzniosła, zgasła, zakłęsała, zakrzepla, zaległa, zamarła, zamarzała, zamokła, zardzewiała, zarosła, zaschła, zastygła, zaszła, zatechła, zawisła, zbiegła, zbielała, zbladła, zblakła, zdechła, zgorzkniała, zgrubiła, zmarła, zmartwychwstała, zmarzała, zmokła, zrudziła, zwiędła, zwisła, zziębła, zzieleniała, żółkła. Tej długiej serii towarzyszą inne krótsze, lecz ostrzej zarysowane, jak dopełniacze rzeczowników nijakich na -to: jadła (jeść, jadło), padła (paść, padło), piekła (piec, piekło), sprzęgła (sprząc, sprzęgło), tarła (trzeć, tarło) czy parę mianowników żeńskich: miotła (mieść), piła (pić), wiała (wić), żyła (żyć), albo nawet męskich na -ła: dłu-bała (dłubać), gderała (gderać), guzdrała (guzdrać się). Warto wspomnieć też o formie śmiała nawiązującej do czasowników śmieć i śmiać się.

Ze względu na to, że formy nijakie imiesłowów przeszłych odmien-nych mają zakończenie -te, np. dojrzałe, zbieżności wspólnotematowe są nieliczne. Obejmują one kilka mianowników formacji nijakich na -to: jadło (jeść), padło (paść), piekło (piec), ryło (ryć), sprzęgło (sprząc), tarło (trzeć), parę wołaczy żeńskich, jeśli w ogóle są używane, piło (pić, piła), żyło (żyć, żyła). Wspomnieć też warto o formie śmiało odnoszącej się do czasowników śmieć i śmiać się.

Przy formie -li wraca znów seria form zbieżnych z imiesłowami przeszłymi przymiotnikowymi typu dojrza- , znacznie jednak zmniejszona zarówno ze względów semantycznych, bo nie wszystkich czasowni-ków użyć można jako orzeczenia o mężczyznach (a taki jest sens formy męskoosobowej), jak też ze względu na to, że imiesłowy przymiotnikowe mają temat bardziej wyrównany: dojrzały, dojrzała, dojrzałe, dojrza- , wobec dojrzał, dojrzała, dojrzałe, dojrza- (z obocznikiem e w formie męskoosobowej). Ale i tak jest ich niemało: biegli, byli, czuli, dbali, do-rośli, nadbiegli, namarzli, narośli, obmokli, obrośli, odrośli, odwykli, okrzepli, opadli, opaśli, opuchli, oschli, osłabli, ostygli, oslepli, podlegli, podrośli, polegli, pomarli, pomarzli, powiędli, przekwitli, przemarzli, przemokli, przybyli, przywiędli, przywykli, rozrośli, skiśli, skrzepli, odżyli, spadli, stali, śmiali, trwali, ugrzęzli, umarli, upadli, uschli,

uwiedli, uwieźli, wściekli, wyblakli, wychudli, wymarli, wymokli, wypetźli, wyrosli, wyschli, wystygli, wytrwali, wytrzymali, wywiedli, zakrzepli, zarośli, zgaśli, zgorzkli, zmarli, zmartwychwstali, zmarzli, zmiękli, zmokli, zwiędli, zrośli, zziębli, żółkli. Do tego dochodzi parę dopełniaczy żeńskich spółgłoskowych: *narośli* (*narosnąć, narosł*), *oddali* (*oddać, oddał*), *stali* (*stać, stal*), jeden samogłoskowy: *jedli* (*jeść, jedła*) oraz nijaki *osiedli* (*osiąść, osiedle*). Można tu też wspomnieć o zbieżności z czasem terażniejszym: *osiedli* (*osiąść, osiedlić*), *pili* (*pić, pił*).

Podczas gdy formy na *-ła*, i *-li* będące zarówno imiesłowami przeszłymi, będącymi tworzywem czasu przeszłego, jak też należące do zasobu form deklinacyjnych imiesłowów przeszłych przymiotnikowych można od biedy traktować jako jedną formę, a kłopoty interpretacyjne przetrząsnąć na analizę składniową, nie można tak postąpić ze zbieżnotematowymi formami na *-ły*, różnią się one bowiem liczbą, a niekiedy i rodzajem, np. *wisnie dojrzały* i *dojrzały owoc*, nie mówiąc już o funkcji czysto składniowej. A oto ich lista: *biegły, były, czuły, dbały, dojrzały, dorosły, dostały, nabiegły, nabrzmiały, nadbiegły, nadmarzły, nadwiedły, namarzły, namiękły, napęczniały, narosły, oblażyły, obmarzły, obmokły, obrosły, obwisły, oczadziały, odmłodniały, odrosły, odwykły, ogłuchły, ogłupiały, okrzepty, okwitły, opadły, opasły, opierzchły, opleśniały, opuchły, oschły, osiadły, osiwiwały, osłabły, oslepyły, pobielwały, pobladły, poczerniały, poczerwieniały, podległy, podrosły, podstarzały, pogrubiały, poległy, pomarły, pomarzły, pordzewiały, posiniały, posiwiwały, postarzały, potaniały, potłuściały, powiedły, pozieleniały, przebrzmiały, przekwitły, przemarzły, przemokły, przeschły, przestygły, przyległy, przymarzły, przywiedły, przywykły, rozrosły, szczerbiały, skisty, skrzepty, skwaśniały, spadły, spęczniały, spierzchły, spleśniały, spłowiwały, spodlały, spotniały, spuchły, stały, staniały, stęchły, śmiały, trwały, ubiegły, umarły, upadły, uschły, uwiedły, uwieźły, wściekły, wyblakły, wybuchły, wychudły, wymarli, wymarzały, wymokły, wyniosły, wypetźły, wypłowiwały, wyrosły, wyrudziały, wyschły, wystygły, wytrwały, wytrzymały, wywiedły, wyzdrowiały, wzniosły, zagasty, zakęśły, zakrzepty, zaległy, zamarły, zamarzały, zamokły, zardzewiały, zarosły, zaschły, zastygły, zaszły, zatechły, zawisły, zbiegły, zbielały, zblakły, zdechły, zeschy, zestarzały, zgasły, zgłupiały, zgorzkły, zgorzkniały, zgrubiały, zmarły, zmartwychwstały, zmarzły, zmiękły, zmokły, zrudziały, zwiędły, zwisły, zziębły, zzieleniały, żółkły. Z innych zbieżności wspomnieć trzeba o dopełniaczach żeńskich: *piły* (*pić, piła*), *żyły* (*żyć, żyła*) oraz męskich mianownikach liczby mnogiej *tyły* (*tyć, tył*) i *miały* (*mieć, miał*). I znów forma *śmiały* odnosi się do dwóch czasowników: *śmieć* i *śmiać się*.*

Przy okazji można tu omówić imiesłowy uprzednie. Znamieniem ich jest zakończenie *-szy*, poprzedzone przez *-w-*, a w grupie XI i V c przez *-ł-* (*przeczytawszy, utłukłszy*). Nawiązanie do formy hasłowej następuje

albo przez
hasłową
zmruży-
łego: dla
szy — z
szy — w
szy — o
szy — n
nie, posu
mania fo
kuwszy —
okolicznik
i V c po
którą dala
tywać, po

Imiesło
zie potrzeb
(także z
liczby mno
formach n

Pozosta
Dla otrzy
i albo otr
stosujemy
mianą pop
grupy IX
grupy VII
X b (gra
przekształ
dobnie po
(czytywani
-ony ow
grupy VI
(pasiony -
-ty (ci) po
szarpnie).
dla grupy
i V c imi
-ty (gięty
w formac
wymiany

Mamy
piany (p
kruszony

albo przez odjęcie zakończenia *-wszy*, przy czym otrzymujemy formę hasłową od razu, jak w grupie I: *przeczyta-wszy* oraz VI *zrobi-wszy*, *zmruży-wszy* lub też przy zastosowaniu zamienników imiesłowu przeszłego: dla *-a-* w grupie II i IX *-e-* (*zrozumiawszy* — *zrozumie*, *złapawszy* — *złapie*), w grupie VII *-i-* albo *-y-* (*ujrzawszy* — *ujrzy*, *wzleciawszy* — *wzleci*), w grupie III i X b *-eje-* (*oszałamwszy* — *oszałamie*, *ogrzawszy* — *ogrzeje*), następnie dla *-owa-* w grupie IV *-uje-*, np. *namalowałwszy* — *namaluje*, dla *-ną-* w grupie V a i b *-nie-* (*krzyknąwszy* — *krzyknie*, *posunąwszy* — *posunie*). W grupie X a po odjęciu *-wszy* dla otrzymania formy hasłowej trzeba dodać *-je-* (*wypiwszy* — *wypije*, *wykuwszy* — *wykuje*). W grupie X c postępowanie podobne jak przy bezokoliczniku (*zadąwszy* — *zadmie*, *zagiąwszy* — *zagnie*). W grupie XI i V c po odjęciu zakończenia *-szy* otrzymujemy formę imiesłowu na *-t*, którą dalej można poddać operacjom imiesłowowym. Grupa VIII (*czytywać*, *pokaszliwać*) imiesłowu uprzedniego nie ma.

Imiesłowy współczesne na *-ący-*, *-ąc* są łatwo rozpoznawalne. W razie potrzeby odwołania się do słownika po odjęciu końcowego *-c* lub *-cy* (także z innymi końcówkami przymiotnikowymi) otrzymujemy 3. osobę liczby mnogiej zakończoną na *-ą* i postępujemy w sposób już opisany przy formach na *-ą*, stosując odpowiednie zamienniki.

Pozostają jeszcze do omówienia imiesłowy biernie na *-ony*, *-any*, *-ty*. Dla otrzymania formy hasłowej w zakończeniu *-any* odejmujemy *-ny* i albo otrzymujemy od razu formę hasłową dla grupy I (*czyta-ny*), albo stosujemy następujące zamienniki zamiast *-a-*: 1) *-e-* (z ewentualną wymianą poprzedzającej spółgłoski według sposobów już opisywanych) dla grupy IX (*łapany* — *łapie*) i II (*rozumiany* — *rozumie*), 2) *-i-* lub *-y-* dla grupy VII (*widziany* — *widzi*, *słyszany* — *słyszy*), 3) *-eje-* dla grupy X b (*grzany* — *grzeje*). W zakończeniu *-owany* po odjęciu *-ny-* przekształcamy *-owa-* w *-uje* dla grupy IV (*malowany* — *maluje*). Podobnie postępujemy z zakończeniami *-ywany*, *-iwany* w grupie VIII (*czytywany*, *podsluchiwany* — *czytuje*, *podsluchuje*). W zakończeniu *-ony* owo *-o-* (albo *-e-* w zakończeniu *-eni*) wymieniamy: 1) na *-i-*, *-y* dla grupy VI (*robiony*, *kruszony* — *robi*, *kruszy*), 2) na *-e* dla grupy XI (*pasiony* — *pasie*, *tluczony* — *tlucze*). W imiesłowach zakończonych na *-ty (ci)* poprzedzające *je-ę* zamieniamy na *-e* dla grupy V (*szarpnięty* — *szarpnie*). Jeżeli zaś owo *-ty* poprzedza *i*, *y* lub *u* dodajemy do nich *-je* dla grupy X a (*bity*, *przeżyty*, *kuty* — *bije*, *przeżyje*, *kuje*). Grupy III i V c imiesłowów biernych nie mają. W grupie zaś IX z zakończeniem *-ty (gięty, dęty)* wypadnie przestać na adresach pomocniczych, jak w formach na *-ła* imiesłowu przeszłego (*gnie*, *dmie*), co również rozwiąże wymiany nie podlegające operatorom ogólnym.

Mamy i tu, choć nie za wiele, zbieżności wspólnotematowe, takie jak *piany* (*piąć*, *piana*), *polany* (*połać*, *polana*), *ryczany* (*ryczeń*, *ryczan*); *kruszony* (*kruszyć*, *kruszon*); *dana* (*dać*, *dan*), *miana* (*mieć*, *miano*),

piana (piał, piana), *polana* (polać, polana, polano), *ryczana* (ryczeń, ryzan), *wiana* (wiać, wiano), *przędziona* (prząść, przędziono); *bity* (bić, bit), *mięty* (miać, mięta), *odbyty* (odbyć, odbyt), *pięty* (piąć, pięta), *pokuty* (pokuć, pokuta), *przemyty* (przemyc, przemyt), *ryty* (ryć, ryt), *zeszyty* (zeszyć, zeszyt); *mięta* (miać, mięta), *myta* (myje, myto), *piętan* (piąć, pięta), *pokuta* (pokuć, pokuta).

Analiza poprzednia obejmuje również formy nieodmienne imiesłówów biernych na *-no*, *-to*, gdzie mogą wchodzić również w grę nieliczne zbieżności wspólnotematowe: *mięto* (miać, mięta), *myto* (myje, myto), *pięto* (piąć, pięta), *pokuto* (pokuć, pokuta), *żyto* (żyć, żyto) oraz *piano* (piał, piana), *polano* (polać, polana, polano), *przędziono* (prząść, przędziono), *wiano* (wiać, wiano).

Dla pełności obrazu warto też omówić formy gerundialne na *-anie*, *-enie*, *-cie*. Ponieważ odmieniają się one jak rzeczowniki, ma do nich zastosowanie to, o czym była mowa przy analizie form rzeczownikowych. Same znamiona gerundialne są dostatecznie wyraziste. Problem stanowi dopiero wiązanie ich z formą hasłową czasowników. W świetle tego, co już było poruszane poprzednio, rzecz ta nie jest zbyt skomplikowana. A więc przy zakończeniu *-anie* po odjęciu końcowego *-nie* albo otrzymujemy już gotową formę hasłową czasownika grupy I (*czyta-nie*), albo też musimy stosować zamienniki: *-e* dla grupy IX z odpowiednią wymianą poprzedzającej spółgłoski (*łapanie* — *łapie*) lub *-eje* dla grupy X b (*grzanie* — *grzeje*). Przy zakończeniu zaś *-enie* po odjęciu *-nie* otrzymujemy albo gotową formę hasłową w grupie II (*rozumie-nie*) i XI (*tłucze-nie*), albo przez dodanie *-je-* otrzymujemy formę hasłową grupy III (*szalenie* — *szaleje*), albo też stosujemy zamienniki końcowego *-e* na *-i* lub *-y* dla grupy VI i VII z ewentualną wymianą poprzedzającej spółgłoski (*palenie* — *pali*, *koszenie* — *kosi*, *marzenie* — *marzy*, *słyszenie* — *słysz*). W formach natomiast *-owanie* (grupa IV), *-ywanie* lub *-iwanie* (grupa VIII) zamiast poprzedzających *-nie* cząstek *-owa-*, *-ywa-*, *-wa-* stosujemy zamiennik *-uje* (*malowanie* — *maluje*, *czytywanie* — *czytuje*, *opłakiwanie* — *opłakuje*). W formach na *-cie* po odjęciu owego *-cie* dodajemy *-je*, by otrzymać formy hasłowe grupy X a (*picie* — *pije*, *życie* — *żyje*, *kucie* — *kuje*), a ewentualne *-nię-* w grupie V zamieniamy na *-nie* (*szarpnięcie* — *szarpnie*). W grupie X c dla form *gięcie*, *dęcie* wobec form hasłowych *gnie*, *dmie*, uciec się wypadnie do adresów pomocniczych, co również ma zastosowanie w związku z wymianami, dla których brak jest operatorów ogólnych.

I tu również nie może się obyć bez zbieżności wspólnotematowych z innymi formami. Wchodzą tu w grę dla zakończeń *-nie* 3. osoby liczby pojedynczej: *dostanie*, *nastanie*, *odstanie*, *ostanie się*, *powstanie*, *prze stanie*, *przystanie*, *stanie*, *wstanie*, *wystanie*, *zmartwychwstanie* (co już stanowi formę hasłową tych czasowników); miejscowniki rzeczowników nieżeńskich, jak *stanie* (*stać*, *stan*), *polanie* (*polać*, *polano*), *wianie* (*wiać*,

wiano);
piano),
się, banie
zbieżne
leć, bole
i żeńskich
słówki ty
o formy
rzeczowni
myto), od
myć, prze
zeszyt),
żeńskich:
kuta), a
Wspomnie
są zbieżn

Na uw
jak polec
(zlecić, zle
zbieżnych
(bieleć, bi
wienić),
(cyganieć,
bić), dud
waczenie
(jałowić,
majaczeni
nie (mar
(miękczeń
(niszczęć,
lawieć, o
sieć, oros
osamotni
bić), osz
żwić), ou
lenić), pe
nienie (p
czerwien
żyć), pog
pokrusze
ciemnić),
pustoszy
różowić),
wić), sp

wiano); miejscowniki i celowniki rzeczowników żeńskich, jak *pianie* (*piac*, *piano*), *polanie* (*polac*, *polana*), mianownik liczby hasłowej *banie* (*bać się*, *banie*), a nawet przysłówki typu *wylanie*. Dla zakończeń *-enie* mamy zbieżne mianowniki liczby mnogiej rzeczowników męskich: *bolenie* (*boleć*, *boleń*), *grzybienie* (*grzybieć*, *grzybień*), *korzenie* (*korzyć się*, *korzeń*) i żeńskich: *golenie* (*golić*, *goleń*), *pieczenie* (*piec*, *pieczeń*), a nawet przysłówki typu: *skończenie*, *uczenie* (częstsze z *przeczeniem*). Jeśli chodzi o formy na *-cie*, zbieżne z nimi są: miejscowniki liczby pojedynczej rzeczowników nieżeńskich: *bicie* (*bić*, *bił*), *bycie* (*być*, *byt*), *mycie* (*myć*, *myto*), *odbycie* (*odbyć*, *odbyt*), *pobycie* (*pobyć*, *pobyt*), *przemycie* (*przemyc*, *przemyt*), *rycie* (*ryć*, *ryt*), *zbycie* (*zbyć*, *zbyt*), *zeszycie* (*zeszyć*, *zeszyt*), *życie* (*żyć*, *żyto*) i celowniki z miejscownikami rzeczowników żeńskich: *mięcie* (*miąć*, *mięta*), *pięcie* (*piąć*, *pięta*), *pokucie* (*pokuć*, *pokuta*), a także przysłówki typu *przekłęcie*, *uparcie*, *zacięcie*, *zawzięcie*. Wspomnieć tu można o przymiotniku *tyci*, którego formy *tycie* i *tycia* są zbieżne z gerundialnymi czasownika *tyć*.

Na uwagę zasługują gerundia zbieżne różnych czasowników, takie jak *polecenie* (*polecić*, *polecieć*), *zalecenie* (*zalecić*, *zalecieć*), *zlecenie* (*zlecić*, *zlecieć*). Dość liczna jest tu seria wspólnotematowych gerundiów zbieżnych czasowników grupy III i VI: *babienie* (*babieć*, *babieć*), *bielenie* (*bieleć*, *bielić*), *ciężenie* (*ciężać*, *ciężać*), *czervenienie* (*czervenieć*, *czervenieć*), *ciszenie* (*ciszeć*, *ciszeć*), *cukrzenie* (*cukrzeć*, *cukrzeć*), *cyganie* (*cyganieć*, *cyganieć*), *czernienie* (*czernieć*, *czernieć*), *dębienie* (*dębieć*, *dębieć*), *dudnienie* (*dudnieć*, *dudnieć*), *dziczenie* (*dziczeć*, *dziczeć się*), *dziwaczenie* (*dziwaczeć*, *dziwaczeć*), *grabienie* (*grabieć*, *grabić*), *jałowienie* (*jałowieć*, *jałowieć*), *kruszenie* (*kruszeć*, *kruszeć*), *kulenie* (*kuleć*, *kulić*), *majaczenie* (*majaczeć*, *majaczeć*), *marnienie* (*marnieć*, *marnieć*), *martwienie* (*martwieć*, *martwieć*), *mądrzenie* (*mądrzeć*, *mądrzeć*), *miękczenie* (*miękczeć*, *miękczeć*), *nadwątlenie* (*nadwątłeć*, *nadwątłeć*), *niszczenie* (*niszczeć*, *niszczeć*), *okaleczenie* (*okaleczeć*, *okaleczeć*), *okulawienie* (*okulawieć*, *okulawieć*), *opustoszenie* (*opustoszeć*, *opustoszeć*), *oroszenie* (*orosić*, *orosić*), *orzeźwienie* (*orzeźwieć*, *orzeźwieć*), *osamotnienie* (*osamotnieć*, *osamotnieć*), *osierocenie* (*osierocieć*, *osierocieć*), *osłabienie* (*osłabieć*, *osłabieć*), *oszronienie* (*oszronieć*, *oszronieć*), *otrzeźwienie* (*otrzeźwieć*, *otrzeźwieć*), *owdowienie* (*owdowieć*, *owdowieć*), *ozielenienie* (*ozieleń*, *ozieleń*), *pełnienie* (*pełnieć*, *pełnieć*), *pobielenie* (*pobieleć*, *pobieleć*), *pociemnienie* (*pociemnieć*, *pociemnieć*), *poczernienie* (*poczernieć*, *poczernieć*), *poczervenienie* (*poczervenieć*, *poczervenieć*), *podrożenie* (*podrożeć*, *podrożeć*), *pograbienie* (*pograbieć*, *pograbieć*), *pojaśnienie* (*pojaśnieć*, *pojaśnieć*), *pokruszenie* (*pokruszeć*, *pokruszeć*), *przyciemnienie* (*przyciemnieć*, *przyciemnieć*), *pulchnienie* (*pulchnieć*, *pulchnieć*), *pustoszenie* (*pustoszeć*, *pustoszeć*), *rozleniwienie* (*rozleniwieć*, *rozleniwieć*), *różowienie* (*różowieć*, *różowieć*), *rumienienie* (*rumienieć*, *rumienieć*), *rzeźwienie* (*rzeźwieć*, *rzeźwieć*), *spodlenie* (*spodleć*, *spodleć*), *spopielenie* (*spopieleć*, *spopieleć*),

spulchnienie (spulchnieć, spulchnić), spustoszenie (spustoszeć, spustoszyć), stępienie (stępieć, stępić), stumanienie (stumanieć, stumanić), ściemnienie (ściemnieć, ściemnić), ścięnczenie (ścięnczeć, ścięnczyć), tępienie (tępieć, tępić), trzeźwienie (trzeźwieć, trzeźwić), tumanienie (tumanieć, tumanić), wietrzenie (wietrzeć, wietrzyć), wyniszczenie (wyniszczeć, wyniszczyć), wyolbrzymienie (wyolbrzymieć, wyolbrzymić), wysubtelnienie (wysubtelnieć, wysubtelnić), wyszczuplenie (wyszczupleć, wyszczuplić), wytrzeźwienie (wytrzeźwieć, wytrzeźwić), wywietrzenie (wywietrzeć, wywietrzyć), zabielenie (zabieleć, zabielić), zaczernienie (zaczernieć, zaczernić), zaczerwienienie (zaczerwienieć, zaczerwienić), zakulenie (zakuleć, zakulić), zaskorupienie (zaskorupieć, zaskorupić), zazielenienie (zazielenieć, zazielenić), zdrobnienie (zdrobnieć, zdrobnić), zielenienie (zielenieć, zielenić), zmartwienie (zmartwieć, zmartwić), zobojętnienie (zobojętnieć, zobojętnić), zwietrzenie (zwietrzeć, zwietrzyć), zwolnienie (zwolnieć, zwolnić), zzielenienie (zzielenieć, zzielenić), żółcenie (żółcieć, żółcić).

Osobliwością form gerundialnych jest łączne pisanie poprzedzającego je przeczenia *nie*, np. *niewchodzenie*. Stąd dla ich analizy fleksyjnej i znalezienia formy hasłowej trzeba owo *nie-* oddzielać. To samo dotyczy znacznej części imiesłowów przymiotnikowych zwłaszcza biernych: np. *niezwyciężony*, *niezdobyty*.

(dalszy ciąg nastąpi)

Dzisiaj
nym i
macji,
czą przy
nione w
cyjnych,
chunkow
nam o
tyce, be
maszyn
wania.

Jedn
ustalen
urządze
dzenie
zumialo
kolwiek
języka,
się tabl
charakte
zawiera
spotyka
terialu

Mas
ekscerp
wienią
łu za p
nych fo
nasz m
matycz
sownik
tekście
formy

JIRINA NOVOTNA

**METODA OPRACOWANIA INFORMACJI Z ZAKRESU
FONETYKI ZA POMOCĄ MASZYN SYSTEMU KART
DZIURKOWANYCH**

Dzisiaj, w okresie zwiększonego zainteresowania się zmechanizowanym i zautomatyzowanym opracowywaniem różnych danych i informacji, zastosowanie maszyn systemu kart dziurkowanych jest już rzeczą przyjętą w wielu dziedzinach pracy. Dziurkarki są rozpowszechnione w mechanizacji prac administracyjnych i rachunkowo-kalkulacyjnych, a kartami dziurkowanymi posługują się wszystkie stacje rachunkowo-maszynowe. Dziurkarki stosuje się wszędzie tam, gdzie chodzi nam o automatyzację powtarzających się prac umysłowych. W fonetyce, będącej jedną z dyscyplin językoznawstwa, do tej pory metoda maszynowego opracowywania informacji nie znalazła pełnego zastosowania.

Jednym z zadań, którym zajmujemy się w naszej pracowni, jest ustalenie obiektywnych kryteriów i metod oceny jakości dźwięku urządzeń transmisyjnych z uwzględnieniem fizjologii słuchu, tj. sprawdzenie zrozumiałości języka czeskiego w czasie jego transmisji. Zrozumiałość mowy przy transmisji sprawdzana jest w ten sposób, że jakimkolwiek elektroakustycznym kanałem transmituje się pewne elementy języka, to jest sylaby, wyrazy albo zdania. Z tych elementów zestawia się tablice ich typowych znaków, uwzględniając przede wszystkim ich charakter akustyczny. Jest więc rzeczą konieczną, aby każda tablica zawierała kombinacje zgłosek albo wyrazów tylko tego typu, z jakim spotykamy się w potocznym, żywym języku oraz aby przy wyborze materiału była przestrzegana częstotliwość ich występowania w języku.

Maszyny systemu kart dziurkowanych zastosowaliśmy właśnie do ekscerpcji i opracowywania wybranego materiału, służącego do zestawienia doświadczalnych tablic wyrazowych. Celem opracowania materiału za pomocą dziurkarek było sprawdzenie frekwencji wyrazów, różnych form wyrazu oraz frekwencji tematów i końcówek. Zestawiając nasz materiał nie wychodzimy z podstawowych form leksykalnych i gramatycznych (np. z nominativu sing. u rzeczowników, infinitivu u czasowników itd.), ale z takich form wyrazowych, jakie znajdują się w kontekście. Bierzemy więc pod uwagę różne przypadki rzeczowników, różne formy czasownikowe i inne. Chodzi nam przede wszystkim o dźwięko-

we podobieństwo wypowiedzi. Jest rzeczą konieczną, aby nasz materiał był jak najbardziej żywy, aby był obrazem rzeczywistych stosunków, jakie panują w języku czeskim.

Pierwsze doświadczenia z opracowywaniem naszego materiału przy pomocy maszyn systemu kart dziurkowanych utwierdziły nas w przekonaniu o słuszności naszej metody, sprawdziły techniczne i inne możliwości ich zastosowania. Przy pierwszej próbie umieściliśmy na kartach dziurkowanych 100 wyrazów wyekscerpowanych z książki J. Fučíka „Reportaż spod szubiënicy”. Jednak dopiero następny etap naszej pracy powinien odpowiedzieć nam na zasadnicze pytanie, które w tej chwili jest nierozwiązane; mianowicie w jakim stopniu konieczne będzie w tablicach zrozumiałości wyrazowej umieszczenie wyrazów o różnej liczbie sylab.

Nasze prace znacznie ułatwił słownik podający częstość występowania wyrazów w języku czeskim¹. Słownik ten, który zawiera obszerny, dokładnie opracowany materiał (1 623 527 słów), umożliwił nam przede wszystkim na podstawie doświadczeń w badaniach statystycznych dokładne określenie zakresu ekscerpcji potrzebnej do naszych celów. Jednak mimo tego, że słownik ten jest oparty na całkowitej ekscerpcji 75 książek, nie mogliśmy bezpośrednio wykorzystać materiału w nim zawartego. Dane, nam potrzebne, są do pewnego stopnia innego rodzaju niż te, które zawiera słownik częstotliwości. Zależy nam nie tylko na kategoriach gramatycznych, ale też na ich obrazie dźwiękowym.

Z tego wynika, że interesują nas też kombinacje głoskowe w sylabach i ich miejsce w wyrazie. Wyraz jako najmniejsza jednostka zdania, w którym może zmieniać swoje miejsce, jest dla nas pewnym ciągiem fonemów, z których składa się jego obraz dźwiękowy. Przy tym wyraz jest albo nierozdzielny — jednosylabowy, albo składa się z kilku sylab: zwracamy również uwagę na budowę wyrazu, przedrostki, rdzenie, przyrostki etc. i dlatego oznaczamy je na karcie dziurkowanej. W tym właśnie etapie naszej pracy skupiamy uwagę na fonologicznym zastosowaniu podobieństwa dźwiękowego językowego materiału.

Już przy ekscerpowaniu i segregowaniu materiału wychodzimy z założenia, że gramatyczna budowa języka jest zbyt skomplikowana, aby formalnie uchwycić jej całość. Statystyczne opracowanie językowego materiału za pomocą maszyn systemu kart dziurkowanych jest w tej chwili dopiero eksperymentem, który ma swe granice. Dlatego ograniczyliśmy się tylko do najważniejszych kategorii gramatycznych, które mają dla transmisji mowy decydujące znaczenie.

¹ J. Jelínek, J. V. Bečka, M. Těšitelová: *Frekvence slov, slovních druhů a tvarů v českém jazyce*. Praga 1961.

Zamiast
dziurkowany
połączone²,
kategorie gramatyczne
karcie dziurkowanej
Górna i dolna
połowy; w tym celu

Strefa A
wyrazem i imionami
wypisujemy
u imion podajemy
miotników po
tematowe i mianownik
miotnika (np. w
rodzajowe), d
czące i nieokreślone
bie, czasie, trybie
mocnicze i z
z góry ustanowione

Do ekscerpcji
nie fonetyczne
konceptję wy
w tym, że ch
ich ocenianiu
konsekwentnie
(np. w języku
cówka czasowa
tycznie mamy

W strefie
słowotwórczej

² Dziurkowane karty
się obok siebie
transkrypcja i
wane. Strefy
potrzeby.

Zamiast powszechnych kart ekscerpcyjnych używamy bezpośrednio dziurkowanych kart standartowych, z których tworzymy tzw. karty połączone², np. ekscerpowane słowo, jego transkrypcja i odpowiednie kategorie gramatyczne (i te same dane wydziurkowane). Strefy na karcie dziurkowanej rozdzielamy uprzednio według własnej potrzeby.

Górna i dolna połowa karty jest imaginacyjnie rozdzielona na dwie połowy; w ten sposób powstają cztery strefy:

Wyraz transkrypcja fonologiczna A	B Wyraz wydziurkowany
C Kategorie gramatyczne wydziurkowane	D Transkrypcja fonologiczna wydziurkowana

Obraz połączonej karty dziurkowanej

Strefa A przeznaczona jest do ekscerpcji ręcznej. Tu poza samym wyrazem i informacją o jego rodzaju (np. rzeczownik, przymiotnik itp.) wypisujemy jeszcze informacje o kategoriach gramatycznych, np. u imion podajemy rodzaj, liczbę, przypadek, wzór deklinacji, u przymiotników ponadto rozróżniamy jeszcze przymiotniki złożone, twar-dotematowe i miękkotematowe, dzierżawcze i rzeczownikowe formy przymiotnika (np. rád, mlád, stár), dalej u zaimków zaimki osobowe (bezrodzajowe), dzierżawcze, wskazujące, zwrotne, pytające, względne, przeczące i nieokreślone. U czasowników są to np. informacje o osobie, liczbie, czasie, trybie, rodzaju, osobną informację mają czasowniki pomocnicze i zwrotne. Wszystkie informacje wypisujemy ściśle według z góry ustanowionej kolejności.

Do ekscerpcji ręcznej jest konieczne dokładne, fachowe przygotowanie fonetyczne i językoznawcze. Uprzednio trzeba opracować określoną koncepcję wypisywania poszczególnych informacji. Sedno sprawy tkwi w tym, że chodzi tu o pewną standaryzację faktów językowych. Przy ich ocenianiu musimy się zawsze z góry zdecydować, czy będziemy się konsekwentnie trzymać strony semantycznej, czy też strony formalnej (np. w języku czeskim mamy zdanie: Sedělo tam několik lidí). Końcówka czasownika *sedělo* oznacza liczbę pojedynczą, chociaż semantycznie mamy do czynienia z liczbą mnogą).

W strefie A znajdują się poza tym informacje dotyczące budowy słowotwórczej oraz fonologiczna transkrypcja wyrazu. Sposób transkry-

² Dziurkowana karta połączona jest ze standartową kartą, na której mieszczą się obok siebie ręcznie wypisane dane (u nas jest to ekscerpowane słowo, jego transkrypcja i odpowiednie kategorie gramatyczne) i te same dane wydziurkowane. Strefy na karcie dziurkowanej rozdzielamy uprzednio według własnej potrzeby.

bowania poszczególnych grup głoskowych powinien być również we wszystkich wypadkach jednakowy. W strefie A zasadniczo nie dziurkujemy, więc początkowego zapisu nigdy się nie zmienia. Strefy B, C i D są przeznaczone do dziurkowania według uprzednio zaplanowanego projektu. W strefie B dziurkujemy wyraz, w strefie D jego transkrypcję fonologiczną a w strefie C dziurkujemy kody³ i ich znaki identyfikujące.

Jak już nadmieniałam wyżej, fachowe opracowanie językoznawcze ogranicza się tylko do wypisywania informacji w strefie A. Notowanie w pozostałych strefach wykonywają pracownicy, uprawnieni do obsługi maszyn systemu kart dziurkowanych według opracowanego projektu albo instrukcji. Do każdej wypisanej ręcznie informacji dopisuje się według kodu jej wyrażenie liczbowe. Po skończeniu tej pracy dziurkujemy na karty odpowiednie informacje. Dziurkuje się wyraz, jego transkrypcję fonologiczną i kody. Wydziurkowane dane wypróbowuje się i w razie potrzeby poprawia.

Jedną z dobrych stron maszynowego opracowania informacji jest możliwość różnorodnego segregowania materiału w zależności od różnych potrzeb.

Dla każdego wyrazu jest przeznaczona jedna karta dziurkowana, tylko przyimki piszemy razem ze słowem, do którego należą. Celem jest sprawdzenie częstotliwości wyrażen przyimkowych (np. pod stołem, nad ziemi) i ich dźwiękowego podobieństwa. Przyimek z następnym rzeczownikiem, przymiotnikiem, zaimkiem albo liczebnikiem tworzą zawsze jedną całość wymówieniową; dochodzi tu więc do upodobień międzywyrazowych pod względem dźwięczności.

Dzięki automatycznemu segregowaniu możemy nasz materiał ułożyć według rodzajów wyrazów, sprawdzić ilość poszczególnych rodzajów wyrazów, poszczególne rodzaje wyrazów posegregować według przypadków, liczby itp., sprawdzić ilość jednakowo długich wyrazów, spółgłoskowe grupy na początku, w środku i na końcu wyrazu, i to zarówno w słowie wypisanym ortograficznie, jak i w fonologicznej transkrypcji, usegregować wyrazy według przedrostków, rdzeni i przyrostków. Wszystkie sposoby segregowania można kombinować według potrzeby. Automatycznie sprawdzamy częstotliwość posegregowanych kart dziurkowanych. Oprócz tego maszyna drukuje odpowiednie spisy wyrazów według wspomnianych stanowisk.

Dzięki sprawdzeniu częstotliwości np. pierwiastków morfologicznych uzyskamy statystyczny przegląd środków deklinacji i koniugacji czeskiej, co będzie miało znaczenie nie tylko dla samej naszej pracy, ale może służyć jako materiał pomocniczy także innym gałęziom lingwistyki, np. językoznawstwu porównawczemu, typologii języków itp. Statystycz-

³ Kodem nazywamy system liczbowy, w naszym wypadku zastosowany w tym celu, aby wyrazić pewien oznaczony szereg pojęć.

ne bada
oraz por
nych jęz
wieństw
nam tak
jest np.
homonim

Przez
dziurkow
głosek i
transkry
cić dźwię

Segre
pewnego
według i

Spraw
typów w
rystyczn
głosek w

Jeżeli
mocy ka
pewnego
cówką, c
problem
nie homo

⁴ Na
informacji
dziurkowa
r. 1959. Na
się w Pr
dr Štind
techniczn
lingwistyc

Czech
wszystkich
ną, szczeg

1. jed
2. po
3. pr
4. pr
wi kontro

Oprac
połączenie
teriału i w
opracowa

ne badanie stosunków między rodzajami rzeczowników i końcówkami oraz porównanie uzyskanych wyników ze stosunkami panującymi w innych językach udowadnia z punktu widzenia typologicznego ich pokrewieństwo albo odległość. Częstotliwość środków morfologicznych pokazuje nam tak ważne z punktu widzenia typologii cechy języka czeskiego, jaką jest np. synonimia końcówek itp. Równocześnie pomaga wyjaśnić problem homonimii końcówek.

Przez zanotowanie transkrypcji fonologicznej umieszczamy na karcie dziurkowanej informacje o funkcyjnej ważności obrazu akustycznego głosek i ich kombinacji w języku czeskim. Właśnie przy pomocy transkrypcji fonetycznej staramy się jak najbardziej dokładnie uchwycić dźwiękowy obraz języka czeskiego.

Segregowanie materiału z różnych punktów widzenia pomaga do pewnego stopnia wyjaśnić także wzajemne stosunki form gramatycznych według ich funkcji syntaktycznej i semantycznej.

Sprawdzona częstotliwość najważniejszych dla czeskiego słownictwa typów wyrazów, przegląd sylabicznej i wyrazowej struktury charakterystycznej dla języka czeskiego, a wreszcie sprawdzenie częstotliwości głosek wyjaśni również niektóre problemy entropii języka czeskiego.

Jeżeli chodzi o statystykę tematów i końcówek, uzyskaną przy pomocy kart dziurkowanych, możemy powiedzieć, że ułatwi nam ona do pewnego stopnia problem ustanowienia granicy między tematem i końcówką, co następnie ułatwi rozstrzygnięcie jednego z najważniejszych problemów analizy, niezbędnej do tłumaczenia maszynowego. Sprawdzenie homonimii końcówek i homonimii tematów zastosować można przy

⁴ Na marginesie chciałbym zaznaczyć, że nad możliwościami opracowywania informacji z zakresu terminologii lingwistycznej za pomocą maszyn systemu kart dziurkowanych zastanawiano się w Instytucie Języka Czeskiego przy ČSAV już od r. 1959. Na I-szym zjeździe Międzynarodowej Komisji Terminologicznej, który odbył się w Pradze na wiosnę 1960 r., pracowniczka wyżej wymienionego Instytutu dr Štindlova miała referat o możliwościach zastosowania nowoczesnych środków technicznych przy zbieraniu, opisie i kompletowaniu materiału z terminologii lingwistycznej.

Czechosłowacka komisja terminologiczna opracowała i dała do dyspozycji wszystkich instytucji, które wezmą udział w pracy nad terminologią lingwistyczną, szczegółowe instrukcje dotyczące:

1. jednolitego uporządkowania kart ekscerpcyjnych,
2. podstawowego rozdzielania ich na poszczególne zakresy,
3. projektu sposobu uporządkowania materiału,
4. projektu haseł koniecznych do ekscerpcji poszczególnych utworów, co umożliwi kontrolę ekscerpcji po połączeniu materiałów w większe całości.

Opracowanie materiału z zakresu terminologii lingwistycznej umożliwi jego połączenie w większe i obszerniejsze całości oraz znacznie ułatwi wymianę materiału i wyników pracy nawet w zakresie międzynarodowym, zakładając, że będą opracowane jednolite zasady i formy pracy.

rozróżnieniu homonimii tematów czasownikowych i imiennych, ponieważ nasz materiał możemy zawsze automatycznie segregować nie tylko według tematów i końcówek, ale jednocześnie według imion i czasowników.

Zastosowanie metody opracowywania informacji z zakresu lingwistyki pozwala za pomocą kart dziurkowanych dodatkowo rozszerzać albo ograniczać z góry ustalone kryteria i w ten sposób pogłębiać dokładność opracowania i jego zakres¹.

Jeżeli chodzi o nasz materiał, to liczymy się z tym, że w przyszłości pogłębijmy i rozszerzymy analizę językoznawczą, przede wszystkim opracujemy ściśle statystykę z zakresu morfologii, która do pewnego stopnia ułatwi problematykę zmechanizowanej analizy akustycznej i syntezy mowy. Wydaje nam się, że właśnie to jest konieczne do rozstrzygnięcia ważnych i aktualnych zadań z zakresu mechanizacji i automatyzacji.

LITERATURA DOTYCZĄCA ZASTOSOWANIA METOD MECHANIZACJI I AUTOMATYZACJI W LINGWISTYCE

J. Štindlová: *Sur le classement inverse des mots et sur ce qu'on appelle „dictionnaire inverse”*. Cahier de lexicologie, nr 2, 1960, s. 79—86.

B. Borovičková — J. Novotná: *K použití strojů na děrné štítky pro výběr slovních tabulek při zkouškách srozumitelnosti*. Slovo a slovesnost XXI, 1960, s. 217—226.

J. Štindlová: *Mechanizace a automatizace v jazykovědě*. Věstník ČSAV 69, 1960, s. 453—458.

J. Štindlová: *Stroje na zpracování informací a jejich význam pro jazykovědu*. Slovo a slovesnost XXII, 1961, s. 208—215.

Czernie
sposób ze
wszystkim
jego dzie
Czernie
ówczesnej
Według po
tutaj 793
kim z pra
ków do z
służby pu
twa 70/a. C

¹ Mate
Stanisława
Na margie
codziennej
pisarską S
w ostrogac
niesiony d
skiej stolic
dzywojenn
kiej czern
frazologii
autentyczn
powyższe
szykami i
picsenek
Piosenki w
dawny „s
korzystan
zostało ut
niniejszej
zanymi w
uroczysto
pie, na t
Zdr-wia

² Po

HANNA TRENTOWSKA

GWARA CZERNIAKOWA¹

Czerniaków od dawna zwracał uwagę ludzi, którzy w jakikolwiek sposób zetknęli się z tą dzielnicą, odrębnością języka, zwyczajami, wszystkim tym, co się określa mianem folkloru. Dotyczy to zwłaszcza jego dziejów z lat 1900—1939.

Czerniaków wtedy zajmował 1 054 ha gruntów, tj. prawie 0,1 obszaru ówczesnej Warszawy. Była to najrzadziej zaludniona dzielnica stolicy. Według powszechnego spisu ludności z dnia 9 XII 1931 r. zamieszkiwało tutaj 7 950 osób. Źródła ich utrzymania związane były przede wszystkim z przemysłem i rzemiosłem. Ten dział zawodowy dostarczał środków do życia 53,7% mieszkańców². Z handlu żyło 13,3% ludności, ze służby publicznej 11,2%, z komunikacji 9,2%, a z rolnictwa i ogrodnictwa 7%. O obliczu społecznym Czerniakowa decydowali robotnicy i ich

¹ Materiału do tej pracy dostarczyły głównie żywa mowa i język twórczości Stanisława Grzesiuka (por. *Pięć lat kacetu. W-wa 1958, Boso, ale w ostrogach. Na marginesie życia* — w maszynopisie). Pochodził on z Czerniakowa. W mowie codziennej i w swych książkach używał języka czerniakowskiej ulicy. Działalność pisarską St. Grzesiuka wysoko ocenił m.in. St. R. Dobrowolski pisząc o *Boso, ale w ostrogach*: „...język warszawskiej książki St. Grzesiuka jest to doskonale przeniesiony do utworu literackiego slang lumpenproletariatu przedmieść nadwiślańskiej stolicy, jak najbardziej autentyczny język warszawskiego Powiśla lat międzywojennych — Podrapcia, Wójtówki, Przemysłowej, Fabrycznej, całej tej wielkiej czerniakowskiej dzielnicy od Solca po Sadybę, z jego leksyką i bogactwem frazeologii „wystawiaków” i „powstańców”, „cwaniaków” i „frajerów” — o wiele autentyczniejszy od stylizacji Wiecha” (por. *Stolica* z 26 III 1961 r.). Materiały powyższe uzupełniłam zebranymi przeze mnie autentycznymi piosenkami, wierszami i dowcipami, których jest ponad dwadzieścia pięć. Wykonawców tych piosenek jest obecnie niewielu. Niewątpliwie najlepszym z nich był St. Grzesiuk. Piosenki w jego wykonaniu nie traciły osobliwości fonetycznych i zachowały swój dawny „szemrany” charakter. Część ich została nagrana przez Polskie Radio i wykorzystana w cyklu audycji pt. „Folklor warszawskich przedmieść”. Kilka piosenek zostało utrwalonych w filmie krótkometrażowym „Ballada z podwórka”. W pracy niniejszej wykorzystałam także materiał uzyskany w rozmowach z osobami związanymi w jakiś sposób z Czerniakowem. Rozmowy te przeprowadzałam podczas uroczystości rodzinnych, na które mnie zapraszano, u krawcowej, szewca, w sklepie, na targowisku przy ul. Dworkowej oraz w poczekalni Rejonowej Przychodni Zdrowia przy ul. Czerniakowskiej 137.

² Por. M. Drozdowski: *O tamtym Czerniakowie. Stolica* 26 III 1961 r.

rodziny — 63% ludności. Odsetek rzemieślników i drobnych kupców wynosił 24,2%, pracowników umysłowych 6,9%, grup burżuazyjnych 3,5%. Resztę ludności stanowili chałupnicy, terminatorzy i lumpenproletariat. Nędzy mieszkańców dzielnicy towarzyszyło poważne zacofanie kulturalne. Co piąty mieszkaniec Czerniakowa w 1931 r., liczący powyżej 10 lat nie umiał czytać ani pisać. Wszystko to wpływało na mowę mieszkańców tej dzielnicy. Druga wojna światowa zburzyła nie tylko domy Czerniakowa. Zniszczyła charakter tej części miasta. Dziś, wraz z dzielnicą, zmienił się język, którym mówią jej mieszkańcy. Język czerniakowski ulic można jednak zrekonstruować śledząc jego pozostałości w mowie współczesnej, w książkach opisujących dzielnicę, w piosenkach.

Mieszkańcy Czerniakowa mają poczucie własnej odrębności językowej zarówno w stosunku do języka literackiego, jak do gwary mazowieckiej. W języku ogólnopolskim rażą ich pewne właściwości wymowy i stylu, zwłaszcza obowiązująca norma, która wydaje się szablonem³. Mimo to język Czerniakowa nasiąkł utartymi wzorami nawet stylu kancelaryjnego. W potocznej rozmowie można np. często natknąć się na opisy znajomych jakby żywcem wyjęte z dokumentów osobistych⁴. Dawni mieszkańcy widzą również różnicę między językiem Wiecha a własną mową. Razi ich jego maniera stylistyczna. Odczuwają ją jako przedrzeźnianie. Grzesiuk tak o tym pisze: „Śpiewałem w sposób charakterystyczny, akcentując tak, jak to robią tylko ludzie wychowani na przedmieściach Warszawy. — Brawo, pięknie! — zachwycali się. — A la Wiech, stylem Wiecha — wołali. — Jak pan to dobrze naśladuje! — To Wiech naśladuje mnie — pomyślałem — tylko, że za bardzo wykoślawia”⁵.

Bardzo silnie podkreślają mieszkańcy Czerniakowa odrębność swojego sposobu mówienia w porównaniu z mową mieszkańców podwarszawskich wsi i miasteczek. Śmiesz ich mazurzenie, wyczuwają jako obce słownictwo związane z pracą na roli, por. np. przysłowisko: „warszawiak z oranego”⁶. Istotnie bowiem, to co decyduje o odrębności każ-

³ Por. St. Grz. B. (str. 88) — „Starłem się być mało widoczny i nie za wiele mówić. Właśnie mówić. Bez przerwy słyszałem: proszę, dziękuję, nic tylko — „ą” i „ę”. Rękę, nogę, moję, panienkę — przesadnie akcentowane”.

⁴ St. Grz. Boso: „Był to Heniek. Chłop lat dwadzieścia jeden, z drugiej ulicy (str. 32)”. St. Grz. Trzy: „Było to Władzio. Ciemnoblonde włosy, niebieskie oczy, lat dwadzieścia jeden („Stolica” 26 III 1961 r.).

⁵ St. Grz. Boso, str. 90.

⁶ Mimo to wszystko gwara czerniakowska jest silnie związana ze swym mazowieckim podłożem. Na powiązanie języka przedmieść warszawskich z dialektem mazowieckim wskazują m.in. prace W. Doroszewskiego (*Język Warszawy*. Nowa Epoka, nr 25/1945 r.), Skorupki i Kurkowskiej (*Stylistyka polska*. W-wa 1959) i Wieczorkiewiczza (*O języku Wiecha i tzw. wiechizmach* — *Przeł. Hum.*, 1959 r., nr 6). Wpływy dialektu mazowieckiego na gwara czerniakowską wyrażają się np.

dej gwary, a wiekim do zmian z wował już H. Onica między jej słownictwie”. O wspólne z język analiza językow przedstawiam po

ZASÓB SŁOWNIKOWY

Zebrany materiał tematycznych: na którym p

CZŁOWIEK

WYRAZY NAZYWAJĄCE

CHEWRA «wiera»
FERAJNA «grajna»
nasza to czterech
też rozróżkę (St. Grz. B.)

GRANDA «granda»
tryb życia, mieszka
zasady: kápować
w głowie, nie jest
nie byli chuliganami
i wtedy zostałem
granda. Większość

NABOJA «kobieta»
Weszliśmy do sklepu

NAZWY DOTYCZĄCE

APLEGIER, «aplegier»
SZTRABANC «sztrabanc»
BĘKART, «bękart»
żeńskiego» (St. Grz. B.)
BINIA «kobieta»
BRACIAK, «braciak»
DOBIEGACZ, «dobiegacz»
FATER, «fater»

w pomieszaniu z
gyps), w wymawianiu
fiś (obok chyś =
ka -my w narzędniku
na rzeczowników
ków -em (rzucenie
popchli, żachli).

dej gwary, a więc i gwary czerniakowskiej, sprowadza się przede wszystkim do zmian z zakresu słownictwa i frazeologii. Zjawisko to zaobserwował już H. Ułaszyn. W monografii o języku złodziejskim pisze: „różnica między językiem ogólnopolskim a złodziejskim polega tylko na słownictwie”. Odmiana wyrazów, środki słotwórcze i składnia są wspólne z językiem ogólnopolskim. Dlatego też słownictwo oraz jego analiza językowa były głównym celem moich badań, których wyniki przedstawiam poniżej.

ZASÓB SŁOWNIKOWY WYODRĘBNIAJĄCY GWARĘ CZERNAKOWSKĄ

I

Zebrany materiał słownikowy grupuje się około trzech ośrodków tematycznych: człowieka, jego życia oraz terytorium, na którym przebywa.

CZŁOWIEK

WYRAZY NAZYWAJĄCE GRUPĘ LUDZI

CHEWRA «więcej niż dwu ludzi, przeważnie złodziei» (St. Grz.).

FERAJNA «grupa ludzi o określonych charakterach i sposobie bycia»: Ferajna nasza to czterech Staśków (...). Z tym można było zrobić każdą przewalankę czy też rozróbkę (St. Grz. Boso, s. 106).

GRANDA «grupa ludzi mających podobne usposobienie, wiodących podobny tryb życia, mieszkających w pobliżu siebie itp.»: Typ ludzi, którzy wyznawali zasady: kápować nie wolno — odegrać się wolno, boso, ale w ostrogach, spokój w głowie, nie jesteś u siebie (...), niektórzy nazywali grandą. Lecz grandziarze to nie byli chuligani. (St. Grz. Boso, s. 15). Pod koniec roku szkołę „rozparcelowano” i wtedy zostałem przesłany do szkoły na Mokotowie. Tu dopiero zebrała się granda. Większość to chłopaki z Mokotowa (St. Grz. Boso, s. 101).

NABOJA «kilku lub kilkunastu ludzi, także większa liczba przedmiotów»: Weszliśmy do sklepu naboją (TR.) Była nas naboja jedenastu chłopaków (LM.)

NAZWY DOTYCZĄCE STOPNI POKREWIEŃSTWA I STOSUNKÓW RODZINNYCH

APLEGIER, KARALUCH, NAGNIOTEK, PADALEC, PĘTAK, PISTOLET, SZTRABANC «dziecko» (St. Grz., MDCz).

BEKART, ZNAJDEK, ZNAJDOR «dziecko pochodzące ze związku pozamałżeńskiego» (St. Grz., AB, MDCz).

BINIA «kobieta złego prowadzenia, kochanka złodzieja» (TR., RK.).

BRACIAK, BRACIASZEK «brat» (St. Grz., MDCz).

DOBIEGACZ «kochanek» (St. Grz., MDCz, Wł. Perk).

FATER, FARTOSKI, FRATER, JARECKI, STARY «ojciec» (St. Grz., JL).

w pomieszaniu grup: *ke, ge* z *kie, gie* (wymowa typu *kielner, kielbasa, kyno, gyps*), w wymawianiu głoski *l* w połączeniu z *i* jak: *Halyna, lytr*, a *ch* jako *f*, np. *fiś* (obok *chyś* = wariat). O wpływie dialektu Mazowsza mówi również: 1) końcówka *-my* w narzędniku liczby mnogiej (*rękamy, nogamy*), 2) przymiotnikowa odmiana rzeczowników (*rządcego*), 3) końcówka pierwszej osoby liczby mnogiej czasowników *-em* (*rzuciem, puściam, weźmiem, wpadniem*), 4) zanikanie sufiksu *-nę-* (*cofli, popchli, zachli*).

FAMUŁA «rodzina»: Na święta zjechała się cała famuła (St. Grz., TR.).
 JARECKA, STARA «matka» (St. Grz., JSz.).
 KOBITA, MOJA, STARA, STAROT «żona» (MDCz).

NAZWY OSÓB

FACET «człowiek, wyraz o zabarwieniu uczuciowym obojętnym»: Deszcz lał jeszcze solidnie, gdy przyszedł jakiś facet i kazał się nam wynosić na ulicę (St. Grz. Boso, s. 48).

GOŚĆ «klient, człowiek, osobnik» (St. Grz., MDCz).
 KOLEGUS «kolega» (St. Grz., LM.).
 KOLEŚ «kolega» (St. Grz., LM.).

NAZWY CZĘŚCI CIAŁA

BAŠKA, CZAPA, CZAPKA, KEPEŁE, PUZON «głowa» (St. Grz., Br. Kość.).
 BIBLIOTEKA, CYMBAŁY «zęby» (St. Grz., MDCz).
 FANAR, GASIDŁO, KLIPA «nos» (St. Grz., MDCz).
 GICE, GICZOŁY, GIRY, KALAPATY, KOPYTA, KULASY «nogi» (St. Grz., Br. Kość., RK.).
 GRABY, GRABKI, SZUFLADKI, SZUFLE «reęce» (St. Grz., Br. Kość.).
 JAPA, KAKTUS, MORDA, RYŁO «twarz» (St. Grz., LM.).
 LIMONA «podbite oczy» (St. Grz., MDCz).
 LIP(A), PATRZAŁKI, ŚLIPIA, ŚLIPKI «oczy» (St. Grz., MDCz, RK.). On ją grabą grzebnał w lipa (Psnk. Fabr.).
 PIĄTKA «dłoń»: Daj mi piątkę i blat (RK.).
 SŁYSZAŁKI, KALAFIORY, WACHLARZE «uszy» (St. Grz., MDCz).
 WONITY «wąsy» (St. Grz., RK.).

NAZWY OKREŚLAJĄCE CECHY FIZYCZNE CZŁOWIEKA

BYK «duży i silny mężczyzna» (St. Grz., TR., LM.).
 KAŁĘD, KAŁĘDEK «niski, otyły człowiek» (St. Grz., Br. Kość.).
 KONUS «niski człowiek, człowieczek» (St. Grz., Br. Kość.).
 SPUCHLACZEK, SPUCHLAK «otyły człowiek, o tuszy mniejszej niż KAŁĘD» (St. Grz.).
 ŚWIDROWATY «zezowaty, mający wadę wzroku» (St. Grz., Br. Kość.).
 SZMAJA «mańkut, posługujący się lewą ręką» (St. Grz., JSz.).
 SZPACZEK «mężczyzna o siwiejących włosach» (St. Grz., AB.).

NAZWY CZYNNOŚCI FIZJOLOGICZNYCH ORAZ PRODUKTÓW I PRZEDMIOTÓW Z NIMI ZWIĄZANYCH

ANKOHOL, BIMBER, KIR, KISA, ZAJZAJER «wódka» (St. Grz., MDCz).
 BULBEZ «pijatyka» (St. Grz.).
 CMIC, FAJCZYĆ, SZTACHAĆ «palić papierosa» (St. Grz., MDCz).
 ĆMIK, DUFEC, DULEC «papieros»: Pan Franciszek wchodzi, dulca ćmi (Psnk. Pan, St. Grz., MDCz).
 DULAFKA, WCIBOSZKA «cygarniczka, fajka» (St. Grz., AB.).
 GRUCHNAĆ, STAMBOLIĆ «pić»: Młoda Felusiowa już w grobie spoczywa, a my na to konto gruchniem sobie piwa (Psnk. Felek). Fest sobie dostambolił (MDCz).
 KIRUS, KIZIOR, MOCZYMORDA, PIJACZYNA, PIJACZYINKA, PIJUS, ZAKAPIOR «pijak» (St. Grz., AB., RK., TR., MDCz).
 KOJŠA «1. miara wódki, 2. wódka gorszego gatunku»: Głębszą kojšę zrób i siup (Psnk. Kazio, St. Grz.).

KROPELKA «niewielka ilość wódki» (St. Grz., AB., TR., MDCz).

KWARTA, MATKA, METR «jeden litr alkoholu» (St. Grz., AB., TR., MDCz).

OBSZAMAC, OPCHNAĆ, PRZEGRYŻĆ, RĄBAĆ, SZATKOWAĆ, WTRAN-
ZALAĆ, WTROIC, URACZAĆ «jeść» (St. Grz., AB., TR., MDCz).

SZAMKA «jedzenie» (St. Grz., MDCz).

SZKIELKO «kieliszek, szklanka» (St. Grz., AB., TR., MDCz).

OKREŚLENIA USPOSOBIENIA, CHARAKTERU, WARTOŚCI MORALNEJ ITP.

BARDŁOGA, BARŁOGA «awanturnik» (AB.).

CHOJRAK «człowiek odważny, szukający zaczepki, awantur itp.» (St. Grz., TR.).

CHOJZYK «człowiek odważny, o niespokojnym usposobieniu» (St. Grz., TR.).

CIAPCIAK «człowiek o słabym charakterze, tchórz»: Ciapciaki — chociaż uważają się za lepszą sferę. Niecharakterne towarzystwo (St. Grz., Boso, s. 99). Ciapciak — pomyślałem — zaczyna pierwszy, a potem: Panie władzo (St. Grz. Boso, s. 33).

CWANIAK «osobnik obdarzony inteligencją, sprytem; taki, który potrafi poradzić sobie w każdej sytuacji» (St. Grz., LM.).

DREWNIAK «tępy, zarozumiały człowiek, przeciwieństwo CWANIAKA»: Szoruj frajerze (...). Jak pan jest łobuzem, to nie powinien pan chodzić do takiej szkoły — dziamgocze mój „drewniak” (St. Grz. Boso, s. 115).

DREŃTWIAK «człowiek o nieprzyjemnym sposobie bycia, odnoszący się do otoczenia z pogardą»: Wiedziałem, że są to „gzymsiki”, „frajery”, „dreńtwiaki”, którzy pracują na warsztacie razem z nami, a mimo to nie należą do nas (St. Grz. Boso, s. 72).

FRAJER «głupiec; przeciwieństwo CWANIAKA» (St. Grz., Wł. Perk.).

GIGANCIAK «to samo co DREŃTWIAK, FRAJER, tylko, że obdarzony nadzwyczajną pewnością i dobrym mniemaniem o sobie»: Co to za giganciak? Zapytałem Helmuta. — Stoi jakby łaskę Ojca świętego połknął (St. Grz. Boso, s. 72). Tanecznym krokiem podszedł do Irenki i odezwał się teatralnym głosem (...). Popatrzyłem na niego — pewny siebie. Giganciak, sztuczny cwaniak — takie było moje rozpoznanie (St. Grz. Boso, s. 95).

GZYMSIK «przeciwieństwo chłopaka z „dzielnicy”, FRAJER»: Gdy w swej nieświadomości zaczepiliśmy raz dwie panie lekkiego zawodu, a te posłały nam kilka wiązanek, żaden z nas nie został im dłużny. Nie można było inaczej boby nas „panienki” uważały za gzymsików, a nie za chłopaków z dzielnicy (St. Grz. Boso, s. 79).

JELEŃ «naiwny człowiek, od którego można podstępnie wyludzić pieniądze na wódkę itp.; gościnny w sposób nierozsądny» (Br. Kość.).

KLAWIAK «pozytywne określenie mężczyzny» (St. Grz., JSz.).

KOZAK «człowiek odważny, pewny siebie»: Co się pan tak do niego przytratatał? Czy dlatego pan taki kozak, że on tu na służbie i nie może pana opatyczyć? (St. Grz. Boso, s. 79). Gdy wrócił, to i ja przez ten czas podrosłem i już byłem bojowym i dobrym kozakiem. Takich jak on już się wtedy nie bałem (St. Grz. Boso, s. 47).

LEBIEGA «niedorajda» (St. Grz., RK., Wł. Perk.).

LESER «próżniak, obibok» (LM., MDCz).

ŁACH, ŁACHMYTA, ŁACHUDRA «określenie ubliżające, odnoszące się do człowieka pozbawionego wartości moralnej» (St. Grz., Wł. Perk.).

ŁATEK «pogardliwe określenie człowieka» (St. Grz., LM.).

ŁOMEGA «niedorajda, LEBIEGA» (St. Grz., RK., Wł. Perk.).

MORUS «dobry towarzysz, kolega, CWANIAK» (St. Grz., LM.).

NEPTEK «tchórz, człowiek mało wartościowy» (St. Grz., MDCz).

NYGUS «człowiek pewny siebie, pozbawiony wartości moralnej».

PEWNIAK «człowiek obdarzony pewnością siebie; człowiek na którym można polegać» (St. Grz., Wł. Perk.).

PODSKAKANIEC «człowiek skłonny do wywołania awantur» (St. Grz., MDCz).

POWSTANIEC «chłopiec w wieku od 13 do 15 lat, skłonny do naśladowania starszych CWANIAKÓW i KOZAKÓW»: Powstańcy to chłopcy w wieku trzynastu do piętnastu lat, którzy dopiero „powstawali” na cwaniaków i we wszystkim stawali się naśladować starszych (St. Grz. Boso, s. 151).

PRZYTOMNIAK «człowiek inteligentny, obdarzony sprytem» (St. Grz.).

ROZRABIAKA «awanturnik» (St. Grz.).

RÓWNIACHA «człowiek na którym można polegać» (St. Grz.).

SZPAGAT «osobnik obdarzony podobnymi cechami do GZYMSIKA i SZTYFCIKA» (St. Grz.).

SZTYFCIK «przeciwieństwo chłopaka z FERAJNY»: Grałem rolę skromnego, grzecznego i kulturalnego chłopca (...). Pomyślałem sobie tylko, że znów muszę odstawiać „sztyfcika” — a to trochę więcej, bo wciąż trzeba uważać na to, co się mówi i robi (St. Grz. Boso, s. 87).

WYSTAWIAK «młodociany włóczęga»: Kto to jest Moletto? — Wystawiak. Już dwa lata jak „wystawił” z domu (St. Grz.).

NAZWY STANÓW, CZYNNOŚCI, PRZEŻYĆ PSYCHICZNYCH I UMYSŁOWYCH

BAJCOWAĆ, BAJEROWAĆ «kłamać» (St. Grz., AB., B.).

CHARAKTERNOŚĆ «wyznanie zasad obowiązujących w dzielnicy». fraz. Charakterny chłopak «chłopak z zasadami, odważny, dobry kolega» (St. Grz., MDCz).

DRYGAC «bać się»: Ja nie drygam przed nim (St. Grz.).

FAJNO, FEST, KLAWO, RYCHT, NA GITES, NA ZYCHER «okrzyki wyrażające aprobatę» (St. Grz., B.).

FILOWAĆ, KAPOWAĆ, LIPOWAĆ «patrzeć, obserwować» (St. Grz., RK.).

GIEMZA, KLOPS «określenie stanu lub sytuacji bez wyjścia» (St. Grz.).

KAPOWAĆ, KLAMAĆ «rozumieć» (St. Grz.).

KRĘPACJA, KRĘPOWAĆ «wstyd; wstydzić się» (MDCz).

MIĘTA «miłość, sympatia» (St. Grz., B., AB., LM.).

MOJRA «obawa, strach» Jego na robotę nie bierz, ma za dużą mojrę (St. Grz.). Kto zna Antka, czuje mojrę, Ale jeden nie znał jej, I dlatego się naraził na dintojrę (Psnk. Bal.).

NADZIAĆ «oszukać» (St. Grz.).

PEKAĆ «obawiać się, bać się» tam nie pękał żaden (St. Grz.).

PIĆ «oszustwo» (St. Grz.).

STRACIĆ «zgubić w znaczeniu moralnym» (St. Grz.).

STRUGAĆ, ODSTAWIAĆ «udawać, podawać się za kogoś innego» (St. Grz.).

SZMERGIEL «wariat» fraz. Ma szmergla «udaje wariata» (St. Grz.).

ZAGOTOWAĆ, ZAKURZYĆ, ZATRZAŚĆ «zezłościć, zdenerwować się» (St. Grz.).

WYKIWAĆ «oszukać, wyraz używany również w terminologii piłkarskiej, ma oznaczenie ruchu ciała mającego zwieść przeciwnika» (B., St. Grz.).

ZALEWAĆ «kłamać» (St. Grz., MDCz).

NAZWY MÓWIĄCE O RUCHU

CIĄG, CIĄGAĆ «uciekać» (St. Grz., Wł. Perk., JSz.).

RAJZEROWAĆ «włóczyć się bez celu i w nieokreślonym kierunku» (St. Grz.).

RYĆ «pchać się, iść naprzód» (St. Grz.).

SKIKAĆ «biec przed siebie» (St. Grz.).

SPLYNAĆ «zbiec» (St. Grz.).

SZPAROWAĆ «iść szybko naprzód» (St. Grz.).

SZWER
TRYNI
WALIC
WYPAL
ZJEŻD
ZMIAT

NAZWY CZY...

BANDY
BRYLE
CEBUL
DĘCIAK
KIEJDI
MANA
MOJKA
NACHY
SKOKI

Z Y C I E C

NAZWY DOTYKĄCE Z TYM ZWIĄZANE

BADYL
BLIT
CIEĆ
DOLA
FABRY
szewca An
(St. Grz.).
FAJRA
żyłem narz
pracy (St. G
FART
FRYKO
FUCHA

i potajemnie

GARKO

Grz., MDCz

GISZEP

GRATY

HIPISZ

KITRAC

MAJST

PACYK

PAPUG

PISZPA

RAJWO

SALA

Grz.).

SKROB

ZABAS

SZWENDAĆ «chodzić bez celu, w nieokreślonym kierunku» (St. Grz.).
 TRYNIC «zajmować przemocą miejsce, pchać się, przeciskać» (St. Grz.).
 WALIĆ «iść», fraz. walaj «chodź ze mną» (St. Grz.).
 WYPAROWAĆ «zniknąć bez śladu» (St. Grz.).
 ZJEŹDŹAĆ «uciekać» (St. Grz.).
 ZMIATAĆ «uciekać» (St. Grz.).

NAZWY CZĘŚCI UBRANIA ITP.

BANDYTKI, OPRYCHÓWKI «czapki» (St. Grz., JM.).
 BRYLE, CYNGLE «okulary» (St. Grz., JSz.).
 CEBULA, SIKOR, TRAKTOR «zegarek» (St. Grz., JSz.).
 DĘCIAK «kapelusze» (St. Grz., JSz.).
 KIEJDY, LEŃCE «sukienki» (JM.).
 MANATKI, MANELE «ubranie» (St. Grz., JM.).
 MOJKA «żyletka» (St. Grz., JSz.).
 NACHY «spodnie»: Ty, frajer spuść nachy, będzie ci lżej (St. Grz. Boso, s. 151).
 SKOKI «buty» (St. Grz., Br. Kość.).

ŻYCIE CZŁOWIEKA

NAZWY DOTYCZĄCE SPOSOBÓW ZAROBKOWANIA LUDZI, CZYNNOSCI I PRZEDMIOTÓW Z TYM ZWIĄZANYCH

BADYLARZ «ogrodnik podmiejski» (St. Grz.).
 BLIT «zysk» (St. Grz., RK.).
 CIEĆ, DZWONIEC, STRUPEL «dozorca» (St. Grz., MDCz).
 DOLA, DZIAŁKA «część zysku, udział» (St. Grz., RK.).
 FABRYKANTKA «robotnica»: Jestem sobie fabrykantka, Mam kochanka szewca Antka (...). A w sobotę po fajrancie, ubieram się elegancie (Psnk. Fabr.) (St. Grz.).
 FAJRANT // FAJERANT «koniec pracy»: Pół godziny przed fajerantem złożyłem narzędzia, umyłem się i czekałem na syrenę, która ogłasza zakończenie pracy (St. Grz. Boso, s. 53).
 FART «szczęście» (St. Grz.).
 FRYKO «oszustwo przy wydawaniu pieniędzy» (St. Grz.).
 FUCHA «przyrząd wykonany w fabryce na własny użytek przez robotnika i potajemnie z niej wyniesiony» (B., St. Grz.).
 GARKOTŁUK, KUCHTA, PARZYGNAT «kucharka, pomoc domowa» (St. Grz., MDCz).
 GISZEFT «interes, transakcja» (St. Grz., AB.).
 GRATY «narzędzia pracy» (B., St. Grz.).
 HIPISZ, POLOWANIE, ROBOTA, SKOK «kradzież» (St. Grz., RK.).
 KITRAĆ «ładować, pakować» (St. Grz.).
 MAJSTROWAĆ, MĄDROWAĆ «pracować» (St. Grz., MDCz).
 PACYKARZ «malarz, murarz» (St. Grz., MDCz, B).
 PAPUGA «dozorca nocny» (St. Grz., RK.).
 PISZPAN «urzędnik» (St. Grz., B., MDCz).
 RAJWOCH, REJWOCH «interes, zarobek, zysk» (St. Grz., RK.).
 SAŁATA «dorożkarz» powszechnie znany okrzyk: sałata trzaśnij z bata! (St. Grz.).
 SKROBIDECHA «robotnik budowlany» (St. Grz., B., MDCz).
 ZABASTOWAĆ «skończyć pracę» (St. Grz., B.).

WYRAZY OZNACZAJĄCE PIENIĄDZE I INNE, ZWIĄZANE Z SYTUACJĄ FINANSOWĄ

- BLIT, FLOTA, MONETA, ZETY «ogólne nazwy pieniędzy» (St. Grz., AB.).
 CIĘŻARKI, MONIAKI, ZETY «bilon» (St. Grz., AB., RK.).
 DZIEKANKA, ORZESZEK «dziesięć złotych» (St. Grz., AB.).
 GÓRAL, PIEĆ ZETEL «pięćset złotych» (St. Grz., AB., MDCz.).
 MORTUS «bieda, brak pieniędzy» (St. Grz., AB., MDCz.).
 SKWERES «brak pieniędzy, bieda» *fraz.* Jak jest to szelest, jak nie ma to skweres (MDCz.).

NAZWY ROZRYWEK ITP.

- BIGIEL, RAJEC «szybkie tempo tańca i piosenek»: Z biglem trzeba żyć, z rajcem trzeba żyć (Psnk. Kaz.).
 CHAUZERAKI «orkiestra podwórzowa» (St. Grz.).
 FIKAC, TARGAĆ «tańczyć» (St. Grz.).
 KNIPY «książki» (St. Grz.).
 KRAPSY, OBRAZKI «karty do gry» (St. Grz.).
 PEDALÓWKA, TRZYRZĘDÓWKA «akordeon» (St. Grz.).
 PUC «dowcip. kawał» (St. Grz.).
 SZEMRANIE «Charakterystyczny dla mieszkańców Czerniakowa sposób wykonania utworu» (St. Grz.).
 TRINGEL «członek orkiestry podwórzowej zajmujący się zbieraniem pieniędzy od słuchaczy» (St. Grz.).

NAZWY PRZESTĘPSTW, ZAKŁÓCEN SPOKOJU I PORZĄDKU PUBLICZNEGO

- BLACHA «uderzenie otwartą dłoń w twarz» (RK.).
 BOMBA «silne uderzenie» (St. Grz., RK.).
 DRAKA, GRACZKA, PORUTA, PRZEWALANKA, ODGRYWKA, ROZRÓBKA, SIUP, ZAGRANIE, ZAGRYWKA «awantury i sytuacje do nich zbliżone»: Ja z tobą draki nie szukam (...). Ale jak się nie odczepisz, to posunę gdzie w kącie i sam diabeł ci nie odbierze (St. Grz. Boso, s. 53). Schowaj dobrze pieniądze i nie odchodź nigdzie, aż bomba pęknie. Bo jak odejdziesz to będzie poruta, a może nie zauważą (ib. s. 41). Najrówniejsze chłopoki (...), z tymi można było zrobić każdą przewalankę czy też rozróbkę (ib. s. 106). W sobotę po południu znajomy chłopak ostrzegł mnie, że jutro u „Przyjaciół” Podrapeć szykuje odgrywkę (ib. s. 142) (RK., AB.).
 DZIAMGOTAĆ, MARGOTAĆ, OBCINAĆ, ODKLAPAĆ, ODSZCZEKAĆ, OPATYCZAC, TRATATITAĆ «klócić się, wymyślać» (St. Grz.).
 GRZEBNAĆ, OBERWAC, POSUNAC, RABNAĆ, SZYBROWAĆ, WTRZACHAĆ, ZAMALOWAĆ «uderzyć» (St. Grz., RK.).
 MANTO «bicie» *fraz.* Spuścić manto «zbić»: Chłopaki szykują się spuścić ci manto za to, że urwałeś się z ferajny (St. Grz., Boso, s. 111).
 MORDOBICIE «bijatyka, bójka»: No i nasza, taka, klawa wesola zabawa z życiem kończyła się mordobiciem (Psnk. Zabawa).
 WIĄZANKA «pęczek niecenzuralnych wyrazów» (St. Grz.) *fraz. eufem.* Wiązanka artystyczna słupów telegraficznych «specjalnie, z satysfakcją dobierane wyrazy mogące na pewno obrazić osobę, do której są skierowane»: Dozorca otwiera i wita mnie „artystyczną wiązką słupów telegraficznych”. Było tam wszystko — taka mać, taki synu — i wiele innych ciekawych słów kwestionujących moje pochodzenie oraz prowadzenie się moje i mojej matki (St. Grz. Boso, s. 227).
 WYCISK «zbić, zwałtretowanie»: Zjechali kupą, dali mi dobry wycisk i przegnali z dobrego stanowiska (St. Grz. Boso, s. 26).

OKREŚLENIA

KLAWISZ
 KOMIN
 KOSA, S
 i czubek sied
 twoją Małką
 PARAGRA
 umieściłem
 wianą gałką
 POMOCN
 Zasada w tak
 dziem, chocia
 (St. Grz.). Nie
 dekolt sukien

PRZEWISKA

GLINA, M
 GLINA, G
 HINT, K
 na rogu? —

TERYTORIUM

NAZWY DZIELNIC

DÓŁ «dzie
 u mnie, w „Do
 nice Warszawy
 szedł, żeby się
 „Dół”, a o chł
 s. 305).

PODRAPEC
 skowych» (St.
 ROGATKI
 biegały granic
 SZMUKLE
 skiej; po stron
 WOJTÓWK

dowała się tu
 skiej i Nowos
 Rogatki, a przy
 Wojtówki po str
 trzyny „adminia
 z miasta (St. G

NAZWY POMIESZCZEŃ

CIUPA, KIC
 CHAWIR, C
 chawirę, można
 w nim przez p
 MELINA «
 zaczętego kiedy

OKREŚLENIA NARZĘDZI UŻYWANYCH W BÓJKACH

KLAWISZ, SZPERACZ, SZPERAK, WICHAJSTER «wytrych» (St. Grz.).

KOMIN, RURA, SPLUWA, SZAJBA «rewolwer» (St. Grz.).

KOSA, SMYK «nóż»: Idzio posunął mnie kosą w kręgosłup. Nóż się złamał i czubek siedzi (St. Grz. Boso, s. 146). Nie bój się Feluś, my jeszcze żyjemy i tę twoją Mańkę smykiem posuniemy (Psenk. Fel.).

PARAGRAF «rodzaj sprężyny zakończonej ciężarkiem»: W kieszeniach spodni umieściłem szpadrynę i nóż; za paskiem „paragraf”, to znaczy sprężynę z ołowianą gałką na końcu (St. Grz. Boso, s. 112).

POMOCNIK «ogólna nazwa przedmiotów, których używano podczas bójek»: Zasada w takiej ogólnej bijatyce było, że nikt nigdy nie uderzył żadnym narzędziem, chociaż wiadomo, że każdy chłopak ma w kieszeni jakiegoś „pomocnika” (St. Grz.). Nieznacznie, tak, żeby żaden policjant nie zauważył, wsuwał jej za dekollet sukienki swojego „pomocnika” — nóż lub szpadrynę (St. Grz. Boso, s. 132).

PRZEZWISKA POLICJI I POLICJANTÓW

GLINA, MENTA, MENTOWNIA «policja» (St. Grz., RK.).

GLINA, GLINIARZ, KLAWISZ, ŁOMOT, WŁADEK «policjant» (St. Grz.).

HINT, KAPUŚ, PIES, SZPIK, TAJNIAK «agent policyjny»: Co on tak sterczy na rogu? — Może to „pies” (St. Grz. Boso, str. 125) (RK., AB.).

TERYTORIUM

NAZWY DZIELNIC I ULIC

DÓŁ «dzielnica, Czerniaków, Powiśle»: Spotkamy się nie na mieście lecz u mnie, w „Dole” (St. Grz. Boso, s. 305). „Dół” — to Czerniaków i Powiśle. Dzielnice Warszawy położone niżej niż cała lewobrzeżna Warszawa. Jakby człowiek nie szedł, żeby się wydostać do miasta, trzeba było pchać się do góry. Stąd nazwa „Dół”, a o chłopakach z tych dzielnic mówiło się „chłopak z Dołu” (St. Grz. Boso, s. 305).

PODRAPEĆ «okolice Czerniakowskiej i Nowosieleckiej, w pobliżu koszar wojskowych» (St. Grz., Br. Kość., MDCz).

ROGATKI «okolice Czerniakowskiej i Podchorążych, w tym miejscu przebiegały granice Warszawy w 1870 r.» (St. Grz., MDCz).

SZMUKLERZE odcinek ulicy Czerniakowskiej od Nowosieleckiej do Chełmskiej; po stronie numerów parzystych (St. Grz., MDCz).

WOJTÓWKA «ulica Chełmska. W czasach kiedy Czerniaków był wsią znajdowała się tu siedziba gminy»: Podrapeć — to okolice zbiegu ulic Czerniakowskiej i Nowosieleckiej. Okolice zbiegu ul. Czerniakowskiej i Podchorążych to Rogatki, a przy rogu ulicy Chełmskiej — Wojtówka. Odcinek od Podrapcia do Wojtówki po stronie numerów parzystych nazywano Szmuklerze. Taki był wewnętrzny „administracyjny” podział Czerniakowa, o którym nie wiedzieli ludzie z miasta (St. Grz. Boso, s. 122).

NAZWY POMIESZCZEN

CIUPA, KIC, MAMER, UL «więzienie» (St. Grz., AB., RK.).

CHAWIR, CHAWIRA «dom, mieszkanie» (St. Grz., RK.). fraz. Ona ma fest chawirę, można pochawirować czasami «ma dobre mieszkanie, można mieszkać w nim przez pewien czas» (RK.).

MELINA «mieszkanie, schronisko»: Następną melina mieściła się w gruzach zaczętego kiedyś i nigdy nie skończonego domu. „Mieszkało” tam trzech „wysta-

wiaków" (St. Grz. Boso, s. 156). *grz.* spalona melina «zagrożona kryjówka, zde-maskowana».

META «miejsce, w którym można: 1) znaleźć schronienie, 2) ukryć przedmioty pochodzące z kradzieży, 3) odbywa się nielegalny handel wódką» (St. Grz., MDCz).

PARTERAK «budynek parterowy» (St. Grz., MDCz).

PEKIN «kamienica czynszowa gęsto zaludniona» (St. Grz., MDCz).

II

W wyżej przedstawionym zasobie słownikowym gwary czerniakowskiej odnajdujemy poza elementem rodzinnym także element obcy, charakterystyczny wogóle dla języka ulicy warszawskiej. Najlichniesze wydają się zapożyczenia niemieckie⁷: *abcugi, cug, giszest, dekować, ferajna, feler, fifka, fajer, fajerant, hint, Leser, rajza* oraz z języka żydowskiego (lub hebrajskiego poprzez żydowski): *hawira, hojzyk, melina, rajwach|| rajwoch*. Mniej liczne są zapożyczenia rosyjskie: *bumaga, ciut-ciut, dola* («część»), *krugom, kudy, pierepałki, dla proformy*; greckie (poprzez żargon kupców ofenskich) *kimać, mikrus, szemrać* oraz łacińskie: *facet, fatalnie, interes, kapować, klawisz*.

Warunki społeczno-gospodarcze sprawiły, że w języku mieszkańców Czerniakowa poważny procent stanowią wyrazy przejęte z języka złodziejskiego. Niektóre z nich znane są ogółowi mieszkańców, choć używane są tylko przez tych, którzy popełnili przestępstwo — np. wyrazy mówiące o więzieniu i stosunkach tam panujących. Por. *neskim, zeks*, (ostrzeżenia). Inne wyrazy weszły do języka młodzieży dzielnicy. Por. wyrazy swojskie i zapożyczone z jęz. złodziejskiego: *blat, blatować, chawira, chewra, dęciak, dola, działka, dycha, fart, giemza, glina, hint, kimać, klawisz, Leser, melina, papuga, poruta, rajwach, rajwoch, skoki, szemranie*.

Aktywność językowa mieszkańców Czerniakowa przejawia się nie tylko w faktach leksykalnych. Gwara czerniakowska wykształca się przez nadawanie wyrazom nowych znaczeń, zmianę ich postaci, tworzenie zdrobnień lub wyrazów zgrubiałych. Wśród nowotworów językowych zwracają przede wszystkim uwagę wyrazy dźwiękonaśladowcze.

Omówimy kolejno wszystkie te procesy: W opisywanej gwarze występuje przede wszystkim tendencja do nadawania wyrazom nowych znaczeń. Nowe wyrazy powstają najczęściej przez porównanie na podstawie podobieństw, nawiązując do pewnych cech, zewnętrznych lub wewnętrznych, porównywanego desygnatu. Do wyrazów używanych w odmiennym znaczeniu należą między innymi: *aplegier*⁸ (o dziecku), *biblioteka* (o uzębieniu), *blacha* (o uderzeniu), *bcmba* (o uderzeniu), *byk*

⁷ Pochodzenie wyrazów obcych podaję za H. Ułaszynem (*Język złodziejski*. Łódź 1951 r.) i Br. Wieczorkiewiczem (*Przegl. Hum.*, nr 6, 1959 r.).

⁸ W tej części artykułu nie powtarza się już definicji (które podano w I części pracy).

(o mężczyz-
ku), *kozak*
obrazki (m-
ni), *papuga*
(karetką p-
(o więzien-
niowej wy-
niera» «zo-

Nadaw-
łuje bard-
w znacze-
nej». Kom-
równania.

Wśród
przeinacz-
wem zwyk-
być np. ni-
tyczna. Pr-
np. *elemen-*
izajasz (= *czyć* poja-
głosek w
wyrazu o
ta (RK, L-
cią i tak p-
sposobów
czone —
a częściow-

powstał
dującej
(= re-
cego sł-
sapelicz-
zamasko-
w niespa-
krotnie
nencja

Wła-
nień wy-

⁹ Po-

¹⁰ W-

i w jęz-
1949 r.

(o mężczyźnie), *gzymśik* (o człowieku), *kaktus* (o nosie), *karaluch* (o dziecku), *kozak* (o mężczyźnie), *magiel* (o ścisku), *nagniotek* (o dziecku), *obrazki* (nazwa kart do gry), *orezyk* (o wieśniaku), *paragraf* (rodzaj bronni), *papuga* (o dozorczy), *pomocnik* (o bronni), *salata* (o dorożkarzu), *suka* (karetka policyjna), *szpaczek* (o mężczyźnie), *trep* (o wieśniaku), *ul* (o więzieniu). Bardzo charakterystyczne jest rozszerzenie treści znaczeniowej wyrazu *zajac*, który oznacza w gwarze czerniakowskiej «uciekiera» «żołnierza służącego w piechocie» i «aresztanta».

Nadawanie wyrazom znaczeń niezwykłych i niespodziewanych wywołuje bardzo często efekt komiczny⁹. Por. np. *monopolista* używane w znaczeniu «pijaka» albo *fabrykantka* w znaczeniu «robotnicy fabrycznej». Komizm uderza również w wyborze desygnatów służących do porównania. Ślady jego zobaczymy jeszcze niejednokrotnie poniżej.

Wśród wyrazów o zmienionej postaci można wyróżnić wyrazy celowo przeinaczone oraz te, w których przekształcenia dokonały się pod wpływem zwykłych skojarzeń dźwiękowych. Powodem zmiany postaci może być np. nie zrozumiane znaczenie wyrazu lub jego trudna postać fonetyczna. Przykładami przekształcania wyrazów z powodu ich obcości są np. *elementy* (= alimenty), *kalifikumargaliku* (= calihiperpermanganicum), *izajasz* (= ischiasz) (BS.MK). Trudną postacią fonetyczną należy tłumaczyć pojawienie się przeinaczeń polegające na zmianie jednej lub więcej głosek w wyrazie. Por. np. *profesor*, *gonokolog* (BS., MK.) lub skrócenie wyrazu o jedną czy więcej głosek, por. np. *majranek*, *slabizować*, *alfabeta* (RK., LM.). W wyrazie *orientacja* ginie cały sufix *rażący swą obcością* i tak powstaje wyraz *orient.* (BS.). Wynikiem kontaminacji obydwu sposobów jest wyraz *prymaprylus* (LM.) z *prima aprilis*. Wyrazy przeinaczone — częściowo zapewne wskutek ludowego etymologizowania, a częściowo może celowo, dla uzyskania zabarwienia komicznego — powstałe przez przestawienie, zmiany lub wtrącenia jakiejś głoski powodującej inne skojarzenia to np. *inkoguto*, *pryk-wo-pro*, *romantyzm* (= reumatyzm); również są wyrazy powstałe przez zastąpienie części obcego słowa znanym wyrazem wskutek skojarzenia dźwiękowego, np. *seksapeliczna* (St. Grz.), *superlelatywny* (St. Grz.). Przeinaczenia celowe, poza zamaskowaniem (np. dla celów przestępczych), mają często swe źródło w niespodziewanych skojarzeniach, bardzo odległych, dających niejednokrotnie efekty humorystyczne¹⁰. Porównaj *łamiglówka* «łom», *pertynencja* «mówienia sobie per „ty”», *garnkottuk*, *parzygnat* «kucharka».

Właściwa całej gwarze warszawskiej skłonność do używania zdrobnień występuje także w języku czerniakowskiej ulicy i okolic. Zasób

⁹ Por. Br. Wieczorkiewicz, op. cit., str. 44.

¹⁰ Wszystkie wyżej wymienione elementy formalne humoru można znaleźć i w jęz. ogólnym, na co wskazuje St. Skorupka. Por. Poradnik Językowy z. 6, 1949 r.

przedrostków zdrobniających jest taki sam jak w języku ogólnopolskim. Jednak wyrazy zdrobniałe występują tu znacznie częściej niż w granicach miejskich którejkolwiek części Polski poza stolicą. Deminutywy mają tu różnorodną wartość ekspresywną. Oprócz znaczeń dodatnich, pieszczotliwych mają także charakter ironiczny, często o zabarwieniu pejoratywnym. Znaczenia dodatnie mają deminutywy oznaczające ludzi, części ciała, pokarmy, napoje, czynności itd. Por. np. *koleś*, *Bieńkoszczak*, *Heniusz* *Żdziebelko*, *grabka*, *szufladka*, *spacerek*, *partaninka* itd. Inne przykłady p. wyżej w części I. Zwłaszcza wyrazy określające picie wódki i nazwy z tym związane są deminutywami. Np. *ćwiartuchna*, *literka*, *krcpelka*, *kwaterka*, *szkielko*, *wódzia*, *pijaczynka* itp. Unika się natomiast wyrażania uczuć za pomocą słów zdrobniałych. Tłumaczyć to można pozorną szorstkością tych ludzi. Oni sami uważają, że słów: „*ta- tuńcio*”, „*mamusia*” używać mogą tylko „*frajerzy z miasta*”. Wyrazy takie, jeżeli są używane przez nich, to tylko z zabarwieniem ironicznym. Charakter ironiczny mają również deminutywy określające zawody inteligentkie. Por. np. *doktorek*, *inżynierek*, *urzędniczek*. Inne wywołują efekt komiczny przez to, że pochodzą od nazw, które ze względów semantycznych lub innych nie mogą podlegać zdrobnieniu lub spieszczeniu, por. np. *bydlaczek*, *ważniaczek* lub *władek* (od „*panie władza*”) ¹¹. Pejoratywne zabarwienie mają deminutywy określające pewne, przeważnie ujemne, cechy usposobienia, charakteru itp. Por. *ciapciak*, *gzymski*, *kapuś*, *latek*, *szyfcik*. *Ciapciak* oznaczający tchórza, złego podstępного człowieka itp. mógł powstać od pospolitego imienia psa *Ciapek* obok *ciapciak* («*mały, tchórzliwy pies*»).

Podobnie jak deminutywy różnorodnością ekspresji odznaczają się augmentatywy. Charakterystyczne jest to, że przeważnie mają zabarwienie uczuciowe dodatnie. Por. np. *cwaniara* (o sprytnej, inteligentnej kobiecie) (St. Grz.), *remiecha* (o dobrym rzemieślniku) (St. Grz.), *równiacha* (o człowieku na którym można polegać) (St. Grz.) itp. Mieszkańcy „*Dołu*” uczucia swe wyrażają najchętniej słowami o treści i formie ujemnej, np. wśród określeń kobiet znalazłam tylko dwa dodatnie: *aniółeczek*, *złoty koral* (St. Grz., BS.). Często spotykana *laleczka* i *łoteczek* przechylają się na stronę deminutywów o znaczeniu ironicznym. W zamian za to częste są: *szantrapa*, *zolza*, *zgręza*, *babsko*, *starot* (St. Grz., MDCz) mające barwę obojętną lub nawet pieszczotliwą. Przypominają się słowa piosenki ¹²: „*Mańka, Mańka takaś miła mi. Tylko ty mnie nie zdradź, suko*”. Wyrazy zgrubiałe o znaczeniu i zabarwieniu uczuciowym ujemnym odnoszą się do wszystkich dziedzin życia — szczególnie do spraw fizjologicznych. Dla podkreślenia ujemnego znaczenia desygnatu

¹¹ Na ten typ deminutywów żartobliwych zwraca uwagę A. Butlerowa w pracy: *O dowcipie słowotwórczym*. Poradnik Językowy, z. 6, 7, 1961 r.

¹² Ruda Mańka.

posługuje się
któremu do
wyraz pow
mający zna

Wśród
niakowskiej
onomatopeic
cych wyraz
kwoktać, op
pozbawione
desygnatu, m
dzwonic —
inne tego ty
sygnatu pr
i dosadniejsz
szus, *łapes*,

Związki fra
turalnym i s
pojawiające
swą dosadno
wej konkrety

MA MADRA
NIE MAM
MIEĆ ZA
OKŁADAC
PODAĆ NA
SZARPNAĆ
WARSZAW
ZIELONA

Obok wyżej
znanych zwro
DOBIĆ INT
KRĘCIĆ CH
PRZEJECHA
Grz.).

ZOBACZY
ZROBIĆ N
Inną odmian
jeden z elemen
Por. na prz
BYWSZY B

¹³ Aktywna
kowska i St. S

posługuje się czasem gwara wyrazem przyswojonym z języka obcego, któremu dodaje końcówkę augmentatywu. Por. *worycha* (z ros. *wor*) (RK.), wyraz powstały przez analogię do *oprycha* (obok *oprych*) (St. Grz.), ale mający znacznie silniejsze zabarwienie ujemne niż ten ostatni.

Wśród nowotworów słownikowych mowy mieszkańców ulicy Czerniakowskiej i okolic znajduje się znaczna liczba wyrazów o charakterze onomatopeicznym. Część z nich pełni funkcję eufemizmów zastępujących wyrazy o znaczeniu pejoratywnym. Por. np. *dziamgotać*, *jazgotać*, *kwoktać*, *opatyczać*, *tratatać*. Inne z wyrazów dźwiękonaśladowczych pozbawione są ładunku emocjonalnego i wskazują na pewne właściwości desygnatu, np. *dzyndzaj* «tramwaj» (LM.). Natomiast przezwisko dozorca *dzwoniec* — nawiązuje chyba do wyrazu *dzwon* (= dzwonek). Jeszcze inne tego typu wyrazy służące do podkreślenia pewnej cechy desygnatu przez swój onomatopeiczny charakter stają się zwięźlejsze i dosadniejsze. Por. np. określenia skoków i chwytów: *hulszt*, *skik*, *szast*, *szus*, *łapes*, *łaps*, *drapes*, *draps* (St. Grz., MDCz, LM., RK., AB.).

III

Związki frazeologiczne zawierają często treść mówiącą o obliczu kulturalnym i społecznym Czerniakowa z lat 1900—1939¹³. Frazeologizmy pojawiające się w języku dawnych mieszkańców Czerniakowa uderzają swą dosadnością i jędrnością. Metaforyka oparta jest głównie na obrazowej konkretyzacji pojęć.

MA MĄDRĄ CZAPKĘ «jest mądry» (RK.).

NIE MAM W OKU CENTYMETRA «nie mam dokładnej miary» (RK.).

MIEĆ ZA CHUDE USZY «być słabym» (St. Grz.).

OKŁADAC SIĘ MIESEM «kłócić się używając niecenzuralnych słów» (St. Grz.).

PODAĆ NA LEWO «kłamać» (St. Grz., AB.).

SZARPNAĆ SIĘ DO ROBOTY «przystąpić z zapalem do pracy» (St. Grz.).

WARSZAWA Z ORANEGO «wieś, prowincja» (St. Grz., MDCz).

ZIELONA WARSZAWA «wieś, prowincja, mieszkańcy okolic W-wy» (St. Grz.).

Obok wyżej wymienionych używa mieszkaniak Czerniakowa chętnie i ogólnie znanych zwrotów i wyrażeń jak np.:

DOBIĆ INTERES «zawrzeć transakcję» (St. Grz.).

KRĘCIĆ GITARĘ «kłamać w sposób nieudolny» (St. Grz.).

PRZEJECHAĆ SIĘ PO KIM «zwrócić uwagę w ostry sposób, krzyczeć» (St. Grz.).

ZOBACZYMY W PRANIU «okaże się później» (St. Grz.).

ZROBIĆ NA SZARO «oszukać, uspokoić, nastraszyć» (St. Grz.).

Inną odmianą frazeologizmów są dowcipne omówienia. Stanowią one jeden z elementów składowych typowego przedmiejskiego humoru.

Por. na przykład:

BYWSZY BLONDYN «łyso, wyrażenie spotykane również u Wiecha» (St. Grz.).

¹³ Aktywność gwary miejskiej w zakresie frazeologii podkreślają H. Kurkowska i St. Skorupka. Por. *Zarys stylistyki*. W-wa 1959 r.

PRZERWA W ŻYCIORYSIE «utrata przytomności, zamroczenie alkoholem» (St. Grz.).

PRZERZUTKA NA BASY «zmiana orientacji» (St. Grz.).

WSPÓLCZYNNIK TARCIA «pieniądze, od charakterystycznego ruchu palcami używanego przy liczeniu pieniędzy» (St. Grz.).

WIĄZANKA SŁUPÓW TELEGRAFICZNYCH «grupa specjalnie dobranych wyrazów» (St. Grz.).

URZĘDOWY ZAŁĄCZNIK «żona» (St. Grz.).

ZAGRANICZNE SŁOWO «niecenzuralny wyraz» (St. Grz.).

ZŁE SKROJONY FRAK «ubranie aresztanckie»: Felek w złe skrojonym fraku, Siedzi sobie na Pawiaku (Psnk. Grunt).

W związkach frazeologicznych znajdujemy również nieoczekiwane połączenia wyrazowe.

Porównaj na przykład:

UCZCIWY DOLINIARZ «uczciwy złodziej»: Panie prokuratorze, jak pragnę Boga, ja jestem uczciwy doliniarz (St. Grz., RK.).

RENIA GRABOWSKA «powitanie powstałe ze słów „renia” (=ręka) i „grabowska” (od „graba” = ręka)» (BS.).

Często spotyka się zbliżanie w związkach frazeologicznych pojęć z różnych zakresów.

Porównaj na przykład:

MOŻNA ZAROBIC KALENDARZ «można dostać rok więzienia» (KR.).

MA DOBRY CHARAKTER W NOGACH «dobrze biega» (MDCz).

ROWER ZA ROGI «wziąć rower za kierownicę» (St. Grz.).

ZONA ZAŁOBĘ NA GARNEK ZAŁOŻYŁA «nie dała jeść» (MDCz).

Odświeżanie i komiczne przekształcanie utartej frazeologii.

Porównaj na przykład:

BRAĆ NA PRZECHOWANIE «aresztować» (St. Grz.).

JA DO NIEGO Z SERCEM, A ON DO MNIE Z TWARZĄ «ja odnoszę się do niego z życzliwością, a on ordynarnie odpowiada na to» (St. Grz.).

NABIĆ KOGOŚ W KARAFKĘ «oszukać, zwrot spotykany również u Wiecha» (St. Grz., MDCz).

NI W PIĘTĘ, NI W OKO, TU ZA NISKO — TAM ZA WYSOKO «określenie czegoś dziwnego, nie pasującego do wytworzonej sytuacji» (St. Grz.).

ZĄB ZA ZĄB — CZAPKA ZA KAPELUSZ «przekształcenie znanego: oko za oko, ząb za ząb» (St. Grz. MDCz).

Do utartych zwrotów należą również zaklęcia i przysięgi.

Swoiście czerniakowskie jest zaklęcie: NIECH MI ODLECI CO MI NAJMILSZE (St. Grz., MDCz). Inne mają charakter ogólniejszy, jak liczne zaklęcia tworzone z wyrazem „wolność” wskazujące na częste kolizje środowiska z prawem. Por. np.: JAK PRAGNĘ WOLNOŚCI, NIECH WOLNOŚĆ MAM, NIECH WOLNOŚCI NIE OGLĄDAM, JAK WOLNOŚĆ MI MIŁA (St. Grz., MDCz, Br. Kość.).

Przysłowia, zabawne sentencje

DRABINA NA KANT I FAJRANT «koniec pracy» (St. Grz.).

KAPOWAĆ NIE WOLNO, ODEGRAĆ SIĘ WOLNO «zasada obowiązująca w dzielnicy» (St. Grz.).

MOŻNA WYPIĆ PO KUBECZKU, SPOKÓJ W GŁOWIE, W PORZĄDECZKU «nie wywoływać awantur po pijanemu; zasada obowiązująca w dzielnicy» (St. Grz., MDCz).

POŁÓŻ KIELNIĘ, RZUĆ KAPOTĘ, GWIŹDŹ NA MAJSTRA I ROBOTĘ
«prześnij pracować» (St. Grz.).

ROK NIE WYROK, DWA LATA JAK ZA BRATA «określenie czasu przeby-
wania w więzieniu» (St. Grz., RK.).

SYREK JAK STĄD DO SIEKIREK «kłamstwo» (MDCz).

ROZWIĄZANIE SKRÓTÓW

AB.	— Antoni Bień (infor- tor)	MDCz.	— Mieszkańcy domu przy ul. Czerskiej
B.	— Blacharz (informa- tor)	Wł. Perk.	— Władysław Perkow- ski (informator)
St. Grz.	— Stanisław Grzesiuk	Psnk.	— Piosenki:
St. Grz. Boso	— Stanisław Grzesiuk: Boso, ale w ostrogach, W-wa, 1958 r.	Bal	— Bal na Gnojnej
St. Grz. Trzy	— Stanisław Grzesiuk: Trzy pogrzeby. „Sto- lica”, 26 III 1961 r.	Fabr.	— Fabrykantka
Br. Kość.	— Bronisława Kościń- ska (informatorka)	Felek	— Felek Zdankiewicz
RK.	— Roman Kwiatek (in- formator)	Grunt	— Grunt to rodzinka
MK.	— Marian Kwiatkowski (informator)	Kazio	— Kazio nie bądź kiep
LM.	— Leon Michalski (in- formator)	Pan	— Pan Franciszek
JM.	— Jadwiga Milewska (informatorka)	Zabawa	— Zabawa na Ryba- kach
		TR.	— Tadeusz Roch (infor- mator)
		BS.	— Barbara Sobczak (in- formatorka)
		JSz.	— Józef Szymański (in- formator)

A. J. BASAROWIE, A. STRZYŻEWSKA, J. WÓJTOWICZ,
H. ZDUŃSKA

O MAPOWANIU FAKTÓW FONETYCZNYCH

Referat ten jest przeglądem dotychczasowych metod stosowanych przy mapowaniu faktów fonetycznych. Celem jego jest przegląd i chronologiczne usystematyzowanie materiału, który może posłużyć do dalszej dyskusji nad kwestią opracowywania zagadnień fonetycznych w Atlasie Ogólnosłowiańskim.

Najstarszą metodą mapowania faktów fonetycznych jest tzw. metoda napisowa, polegająca na napisywaniu w odpowiednich punktach mapy różnych postaci fonetycznych wybranego wyrazu lub nawet kilku wyrazów¹. Jest to tradycyjna metoda, którą posługiwał się Gilliéron.

Metoda ta stosowana była i jest w różnych pracach dialektologicznych zarówno polskich, jak i obcych. Można tu wymienić choćby cytowany już Atlas językowy polskiego Podkarpacia, a z nowszych Atlasu *lingvistic romîn*, 1956 r. oraz robiony całkowicie tą metodą Atlas językowy Flandrii. W. Pée².

W wydanym obecnie Małym Atlasie Gwar Polskich³ ten sposób mapowania stosuje się w ostatecznych wypadkach, gdy bogactwo postaci fonetycznych mapowanego wyrazu nie pozwala na zastosowanie innej metody⁴.

Metoda ta pozwala przedstawić wiernie zebrany materiał z całym jego bogactwem i różnorodnością, przy czym jedna mapa może informować o faktach fonetycznych, fleksyjnych, słowotwórczych, a także leksykalnych, np. w Atlasie języka polskiego Podkarpacia⁵ mapa napisowa nr 13 „parafia, parafianin, ewent. parafianie” informuje:

¹ Por. mapy nr 48: „wieziemy, jedziemy, bierzemy” oraz nr 70: a) „stajnia na krowy”, b) „chlew na świnie”. M. Małecki i K. Nitsch: *Atlas językowy polskiego Podkarpacia*. Kraków, 1934.

² Willem Pée: *Dialect — Atlas van West — Vlanderen en Fransch — Vlaanderen*, 1946.

³ *Mały Atlas Gwar Polskich*. Wrocław — Kraków, t. I, 1957 r.

⁴ „...metodę napisową stosujemy tylko tam, gdzie fakty są tak bezładnie rozrzucone i jednocześnie tak drobiazgowo zróżnicowane, że nie dają się ująć w jakiś obraz geograficzny”. M.A.G.P. T. I, część II (wstęp do całości). Wrocław — Kraków 1957 r.

⁵ Op. cit.

- 1) o występowaniu *a* pochylonego w końcówce wyrazu *parafija*,
- 2) o końcówce mian. l. mn. *farńicy, parafjany, parafjańe*,
- 3) o sufiksach tworzących nazwy mieszkańca: *farńik, zborovńik, parafjon*,
- 4) o nazwie zespołu wsi należących do danego kościoła: *parafja, zbur, fara*.

Jeżeli jednak założymy, że celem kartografii lingwistycznej jest przejrzyste przedstawienie przeanalizowanego już uprzednio materiału językowego, to należy stwierdzić, że mapy napisowe nie spełniają tego ważnego warunku, gdyż nie są przejrzyste i komunikatywne.

Nagromadzenie wielu faktów językowych w dużym stopniu zmniejsza ich czytelność, a zróżnicowanie poszczególnych zjawisk nie jest dostatecznie wyraziste.

Również w tym wypadku, gdy mapa przedstawia wyrazy zróżnicowane tylko pod względem fonetycznym — trudno w gąszczu wypisanych wyrazów zorientować się w stopniu zróżnicowania fonetycznego. Nawet zmapowany jeden wyraz może przecież reprezentować wiele cech fonetycznych jednocześnie, a zróżnicowanie terenowe poszczególnych zjawisk fonetycznych nie jest wówczas dostatecznie wyraziste dla czytelnika. W takich wypadkach autorzy wprowadzają nieraz na mapy napisowe izofony, które czynią mapę bardziej przejrzystą. Izofony są więc już wynikiem pewnej analizy dokonanej w zakresie mapowanego materiału.

Mapy napisowo-izoglosowe przedstawiają za pomocą napisów cały materiał — podając jednocześnie zasięgi cech fonetycznych występujących w danym wyrazie. Przykładem takiego opracowania kartograficznego może być mapa nr 43 (wyrazu „srebro”) z M.A.G.P., na której różne rodzaje izoglos (różne ze względu na kolor i fakturę) informują o zasięgu takich cech fonetycznych tego wyrazu jak: nagłosowa grupa spółgłoskowa, wymowa sylaby wygłosowej oraz barwa samogłoski *e*.

Mapy izoglosowe, na których nie ma napisów, przedstawiają zasięgi cech fonetycznych, ustalonych na podstawie bądź to jednego, bądź paru wyrazów. Np. w pracy J. Voráča pt. „Česká nářeči jihozápadní, Praha, 1955 r., mapa nr II, vyrovnávání přehlásky *a* \leq *ě* (*e*)” poszczególne izoglosy określają zasięgi *a* \geq *ě* (*e*) w wybranych formach czasownikowych. Tak też zmapował szereg zagadnień również i fonetycznych Z. Stieber w swojej pracy pt. „Izoglosy gwarowe na obszarze dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego”. Kraków, 1939. (Patrz mapy dołączone do tej pracy).

Mapy izoglosowe, wykreślone na podstawie kilku lub kilkunastu uprzednio zmapowanych wyrazów, stanowią pewnego rodzaju syntezę materiału językowego.

Dobrym przykładem takiego opracowania mogą być niektóre mapy z Atlasu gwar ludowych rosyjskich⁶. Można tu porównać choćby mapę nr 7 (izoglosową) z mapami nr 38 „качество задненёбной звонкой, согласной фонемы” i nr 39 „согласный на месте р на конце слова”.

Na mapach tego rodzaju oprócz izoglos zwykle zaznaczone są punkty, z których pochodzi przedstawiony materiał.

Innym przykładem map tego typu są mapy syntetyczne, czasem zwane systemowymi, na których wytyczone izoglosy wykreślają zasięgi pewnych cech fonetycznych, np. mapa „Cech głosowych” w pracy K. Nitscha „Dialekty języka polskiego”. Wrocław — Kraków, 1957 r. (wyd. I, 1915). Na mapach takich nie podaje się zazwyczaj na podstawie ilu i jakich wyrazów dokonano uogólnienia oraz nie zaznacza się punktów, z których został zebrany materiał gwarowy. Techniczną odmianą map izoglosowych są tzw. mapy płaszczyznowe, na których rolę izoglos spełniają zamalowane lub zakreskowane płaszczyzny. Często na mapach łączy się te dwie techniki. Również w wyżej cytowanej pracy K. Nitscha rozmieszczenie różnych cech fonetycznych oznaczone jest na mapie za pomocą zakreskowanych płaszczyzn i izoglos.

Innym sposobem mapowania faktów fonetycznych są tzw. mapy punktowe. Tego typu technikę stosuje się b. często przy mapowaniu nie tylko fonetycznych faktów językowych. Ze względu na to, że fakty fonetyczne były mapowane najczęściej przy okazji przede wszystkim faktów leksykalnych — technikę tę zaczęto stosować również do map czysto fonetycznych.

Przykładem takich map punktowych, fonetycznych mogą być np. mapy w M.A.G.P.: nr 83 „Wymowa *sw-* w wyrazie *sworzeń*” oraz mapy „wyrazowe” w pracy „Studia fonetyczne z Warmii i Mazur”⁷.

Mapy te są mapami analitycznymi, dającymi dokładną lokalizację omawianego zjawiska fonetycznego w określonej pozycji wyrazowej.

Wszystkie wyżej omówione sposoby mapowanych faktów fonetycznych mogą być stosowane odrębnie bądź też łączone w różne kombinacje.

Mimo różnic w sposobie przedstawiania materiału wszystkie te metody łączy to, że informują one przede wszystkim o zasięgu zjawisk fonetycznych, gdyż celem ich nie jest ukazywanie dynamizmu rozwojowego zjawisk językowych. Natomiast wtedy, gdy celem badań staje się wewnętrzne zróżnicowanie jakiegoś dialektu, gdy zależy na wykryciu tendencji językowych i wzajemnych stosunków między tymi różnymi

⁶ Атлас русских народных говоров центральных областей к востоку от Москвы. Москва, 1957.

⁷ A. Basara, J. Basara, J. Wójtowicz, H. Zduńska: *Studia fonetyczne z Warmii i Mazur*. Część I. Konsonantyzm, Wrocław, 1959.

tendencjami lub faktami językowymi — wtedy stosowana bywa w językoznawstwie metoda ilościowa (statystyczna).

Założenia teoretyczne tej metody przedstawił w swoich pracach, a zwłaszcza w pracy pt. „O statystyczne przedstawienie izoglos” W. Doroszewski⁸. Pierwsze zdania tej pracy określają cel metody statystycznej: „Dialektologia jest badaniem mowy jednostek: w każdej mowie jednostkowej stwierdzamy współistnienie elementów różnorodnych i chwiejność w ich zakresie. Poprzez chwiejność fonemów (dźwięków mowy) dają się dostrzec tendencje artykulacyjne — dziedzictwa dawnych wspólnot językowych. Stopień natężenia tych tendencji i ich względną wagę historyczną można mierzyć za pomocą metody... statystycznej”.

Analiza obfitego materiału językowego, zapisanego od jednego informatora, w zakresie jakiegoś faktu fonetycznego wykazuje, że mowa jednostki nie jest czymś jednolitym, że panuje w niej dość duże rozchwianie, gdyż „Artykułowanie głosek jest czynnością, która, jak każda czynność żywego organizmu, nie jest powtarzana w sposób identyczny...⁹”.

Dlatego też dla wyciągnięcia ogólnych wniosków co do typu wymowy panującego na badanym terenie, nie można poprzestać ani na zapisie tylko jednego wymówienia w zakresie badanego faktu, ani też na dokonywaniu wyboru z posiadanego materiału, gdyż w tym ostatnim wypadku wybór może okazać się zupełnie fałszywy. Należy więc przedstawiać cały posiadany materiał, gdyż wtedy można zauważyć, że chwiejność artykulacyjna w mowie jednostki jest pozorna, „podlega pewnym regularnościom i może być badana i mierzona”¹⁰. Aby zorientować się w częstotliwości występowania wariantów fonetycznych poszczególnych głosek należy je ująć statystycznie. Z tak przedstawionego materiału można wyciągnąć wnioski o tendencjach fonetycznych panujących w mowie badanej jednostki lub pewnego obszaru.

Mapa przedstawiająca ilościowe nasilenie poszczególnych wariantów fonetycznych... „nie tylko orientuje nas w stanie współczesnym, lecz oprócz tego daje nam możliwość dodania do każdego zjawiska współczesnego jego „współczynnika diachronicznego”, tj. umieszczenia go w ramach jego historycznego rozwoju: dzięki ocenie ilościowej jesteśmy w stanie określić, czy omawiany fakt wyraża tendencję o pełnej żywotności, wyprzedzającą inną tendencję, czy jest ustępującą tendencją, która zawiera lub też jest w stanie załączkowym”¹¹.

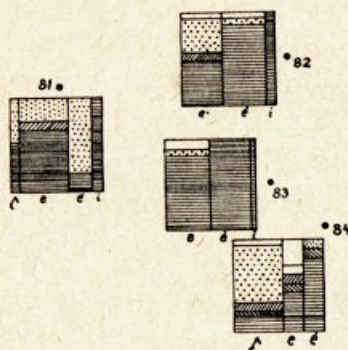
⁸ *Pour une représentation statistique des izoglosses*. Bull. de la Société de Ling. de Paris, XXXV, 1955, s. 1, s. 28—42 (z mapami).

⁹ *Strukturalizm a dialektologia*. Nadb. z 2 zes. Spraw. z prac. nauk. Wyd. N. Spół., 1958, s. 26.

¹⁰ W. Doroszewski: *Strukturalizm a dialektologia*. Sprawozdania z prac naukowych Wydziału Nauk Społecznych. 1958, s. 33.

¹¹ W. Doroszewski: *O statystycznym przedstawieniu izoglos*. Op. cit.

Pierwsze kartograficzne próby statystycznego przedstawienia faktów fonetycznych pochodzą z 1934 r. Są to mianowicie dwie mapy fonetyczne wykonane przez H. Friedricha, którymi uzupełniony był referat W. Doroszewskiego pt. „Charakter ilościowy różnicowania fonetycznego dialektów” wygłoszony na II Międzynarodowym Kongresie Słowistów w Warszawie w 1934 r. Do mapowania faktów fonetycznych H. Friedrich zastosował kwadraty¹² za pomocą których przedstawił stosunki panujące w zakresie odpowiedników ogólnopolskich ę, o na Mazowszu.



Ryc. 1. Nosówka przednia w śródgłosie

W myśl zasady, że materiał z każdej zbadanej miejscowości powinien być przedstawiony oddzielnie, a zarazem w całości — każdy kwadrat umieszczany przy odpowiedniej wsi na mapie przedstawia wymowę reprezentatywną dla danej wsi z zakresu wybranego zagadnienia, a materiał wyrazowy pochodzi zwykle od dwu lub trzech osób o podobnym typie wymowy.

Liczba wymówień przeliczona na procenty przedstawiona została graficznie przez zakreszenie odpowiednio proporcjonalnych pól kwadratu: Np. na przedstawionych przez H. Friedricha mapach linie pionowe wewnątrz kwadratów wyznaczają pola odpowiadające barwie nosówki przedniej lub tylnej. Przy czym pola te mogą być oznaczane kolorami lub też u dołu, pod każdym polem podpisuje się odpowiedni znak na barwę ustną nosówki. Natomiast różnorodne zakreskowanie odpowiednich pól informuje o charakterze rezonansu nosowego. Autor map zaznacza, że równie dobrze rolę kwadratów mogą spełniać koła¹³. W ten spo-

¹² Patrz również tablice i mapy H. Friedricha w pracach: 1) W. Doroszewski: *Pour une representation statistique des isoglosses*. Op. cit. 2) H. Friedrich: *Zagadnienie mapowania faktów fonetycznych*. Sprawozdania z Pos. Kom. Jęz. T. N. W., t. I, s. 1—22, W-wa 1937. H. Friedrich: *Studia nad nosowością w gwarach Mazowsza*. W-wa 1937 r.

¹³ Nieco inny sposób statystycznego ujęcia faktów gwarowych przedstawił w swym artykule: *Možnosti statistického zpracování kolísavých nářečních jevu na jazykových mapách* Pavel Jančák z Pragi (artykuł napisany został do XVIII tomu *Prac Filologicznych*). W wyniku poszukiwania odpowiedniego ujęcia kartograficznego dla przedstawienia na mapie obocznych postaci gen. *uhlí uhlího* autor opie-

sób zrobiona mapa zawiera wszystkie warianty artykulacyjne, informuje o ich wzajemnym ustosunkowaniu a zarazem pozwala wnioskować o kierunku rozwoju tendencji fonetycznych. Pod względem graficznym nie jest to jednak wystarczająco przejrzyste rozwiązanie. Przede wszystkim wrysowane na mapę kwadraty muszą być dość duże — by można było dzielić je na pola, a te z kolei odróżniać za pomocą kreskowania. W związku z tym mapa — nawet o dość małej podziałce, robi wrażenie zatłoczonej. W tym ujęciu graficznym jako moment wyróżniający nie został wykorzystany kształt figury (jednakowej wielkości kwadraty wewnątrz odpowiednio zakreskowane). Graficznym udoskonaleniem w statystycznym przedstawieniu faktów fonetycznych są tzw. profile wprowadzone przez J. Tokarskiego¹⁴. Za pomocą zespołu pionowych kolumniek, których wysokość jest uzależniona od danych procentowych, autor przedstawia wszystkie warianty fonetyczne mapowanej głoski.



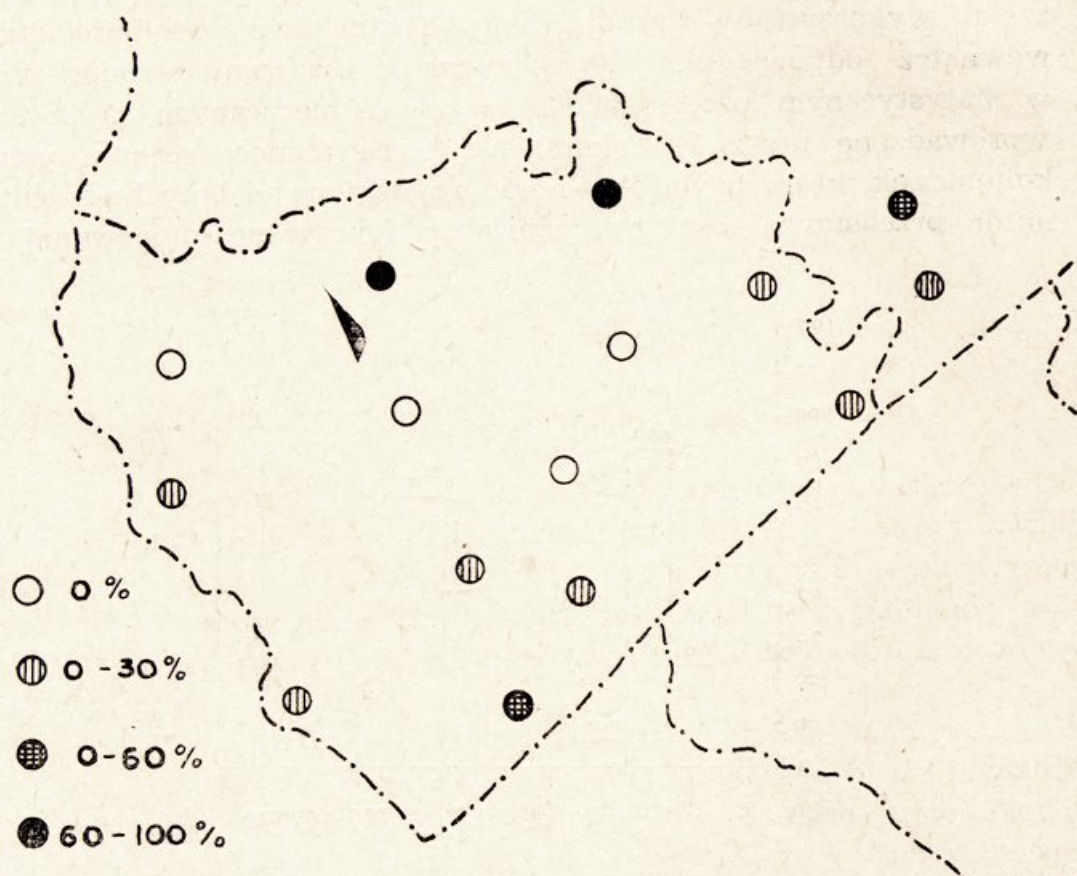
Ryc. 2. Warianty fonetyczne mapowanej głoski

W ten sposób po raz pierwszy kształt figury (składający się z dwu lub więcej profilów różnej wysokości) stał się czynnikiem pierwszorzędym przy statystycznym przedstawianiu faktów fonetycznych.

rając się na cyt. pracach W. Doroszewskiego i H. Friedricha. o metodzie statystycznej w opracowywaniu materiałów dialektologicznych, pokazuje ciekawy sposób rozwiązania graficznego wyżej wspomnianego zagadnienia. Por. mapa załączona do niniejszego artykułu. Na mapie „Frekwence podobno typu *uhliho*” (v. desitkách procent) widać jak przydatną może być metoda statystyczna przy opracowywaniu wielu zagadnień gwarowych. Ten sam problem zmapowany tradycyjnie (mapa punktowa), (por. cyt. artykuł P. Jančáka) dawał obraz nieprzejrzysty i nierzeczywisty, gdyż pomijał sprawcę wzajemnych proporcji obu typów (*uhli* // *uhliho*), co w tym wypadku stanowiło istotę zagadnienia.

¹⁴ *Dynamizm procesów językowych i metody jego badania*. Poradnik Jęz. 1952, s. 8. „Z zagadnień ewolucji fonetycznej (fonetyka analityczna)”. Spr. z Pos. Kom. Jęz. T. N. W., t. IV, W-wa 1952. (Fragmenty nie drukowanej w całości pracy pt. „Gwara wsi Serpelice”).

Diagramy te, często stosowane przez autora w pracy, nie używane były do robienia map fonetycznych¹⁵. J. Tokarski za pomocą diagramów (profilów), tak jak H. Friedrich za pomocą kwadratów, przedstawia cały materiał z zakresu omawianego zagadnienia uzyskany od paru informatorów, tak że każdy profil obrazuje sposoby wymawiania wybranej głoski — charakterystyczne dla grupy osób należących do tego samego środowiska językowego. Ten sposób mapowania faktów fonetycz-



Ryc.3. Ścieśnienie samogłoski ɛ—T

nych, oparty na teoretycznych zasadach metody ilościowej W. Doroszewskiego, przejęła Pracownia Dialektologiczna PAN. Wyrazem tej kontynuacji są mapy oraz wykresy w cytowanej pracy pt. „Studia fonetyczne z Warmii i Mazur”, cz. I. Konsonantyzm. Patrz mapa dołączona do tego artykułu.

Wprowadzone innowacje polegają na tym, że w wyżej cytowanej pracy każdy wykres wykonany jest nie na podstawie materiału od paru osób, lecz tylko od jednej, reprezentatywnej dla badanej miejscowości.

¹⁵ Na podstawie informacji ustnej J. Tokarskiego wiadomo, że mapy takie były w projekcie. Niestety wybuch II wojny światowej przerwał na długo wszelkie prace w tym kierunku.

Poza tym, ze względów praktycznych — by zwiększyć czytelność mapy — poszczególne profile odpowiadające określonym wariantom fonetycznym zakreśla się we wszystkich miejscowościach w jednakowy sposób, a u dołu podpisuje dane procentowe. Czytelność tak wykreślonych map jest lepsza niż przy poprzednich rozwiązaniach graficznych.

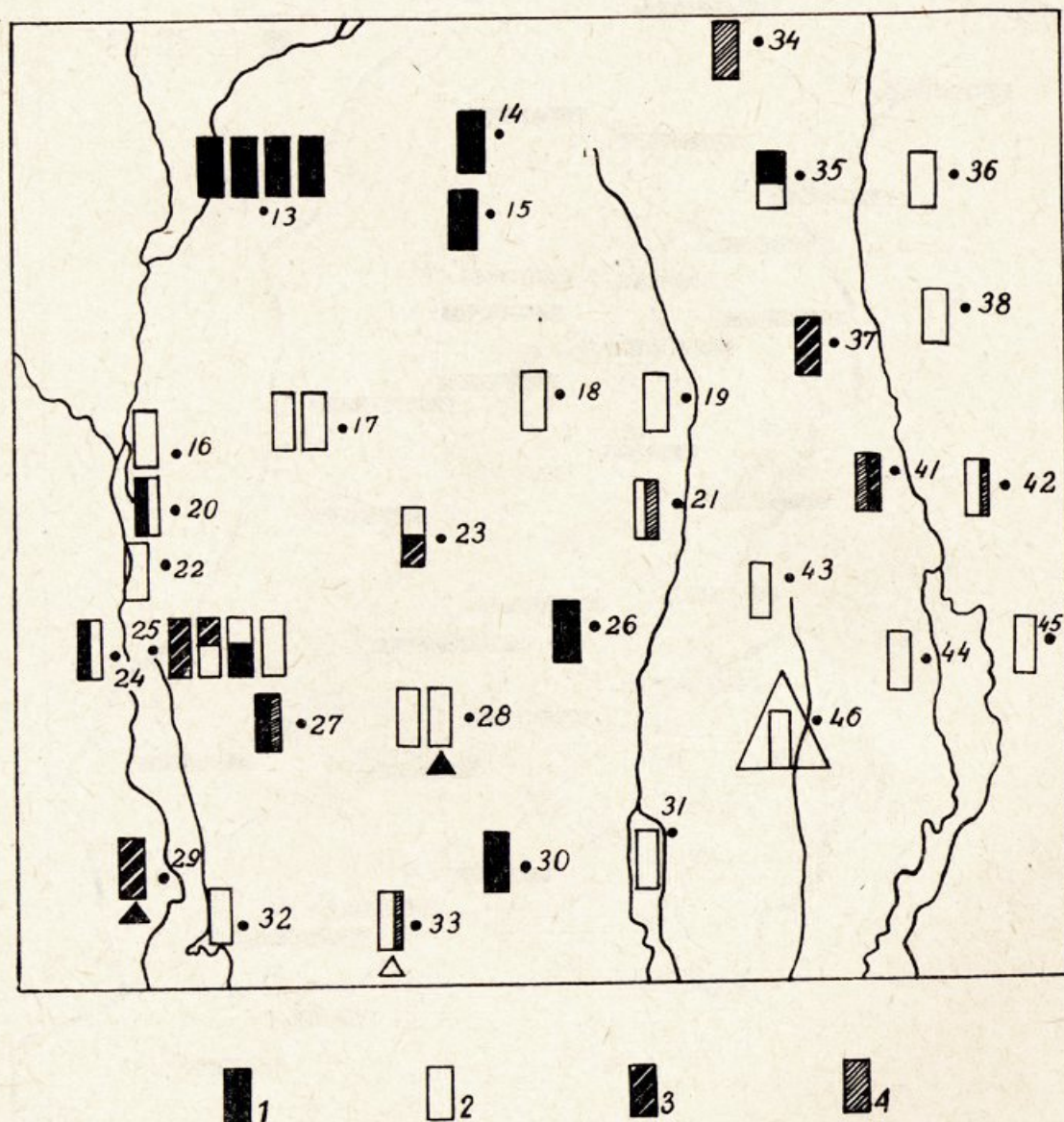
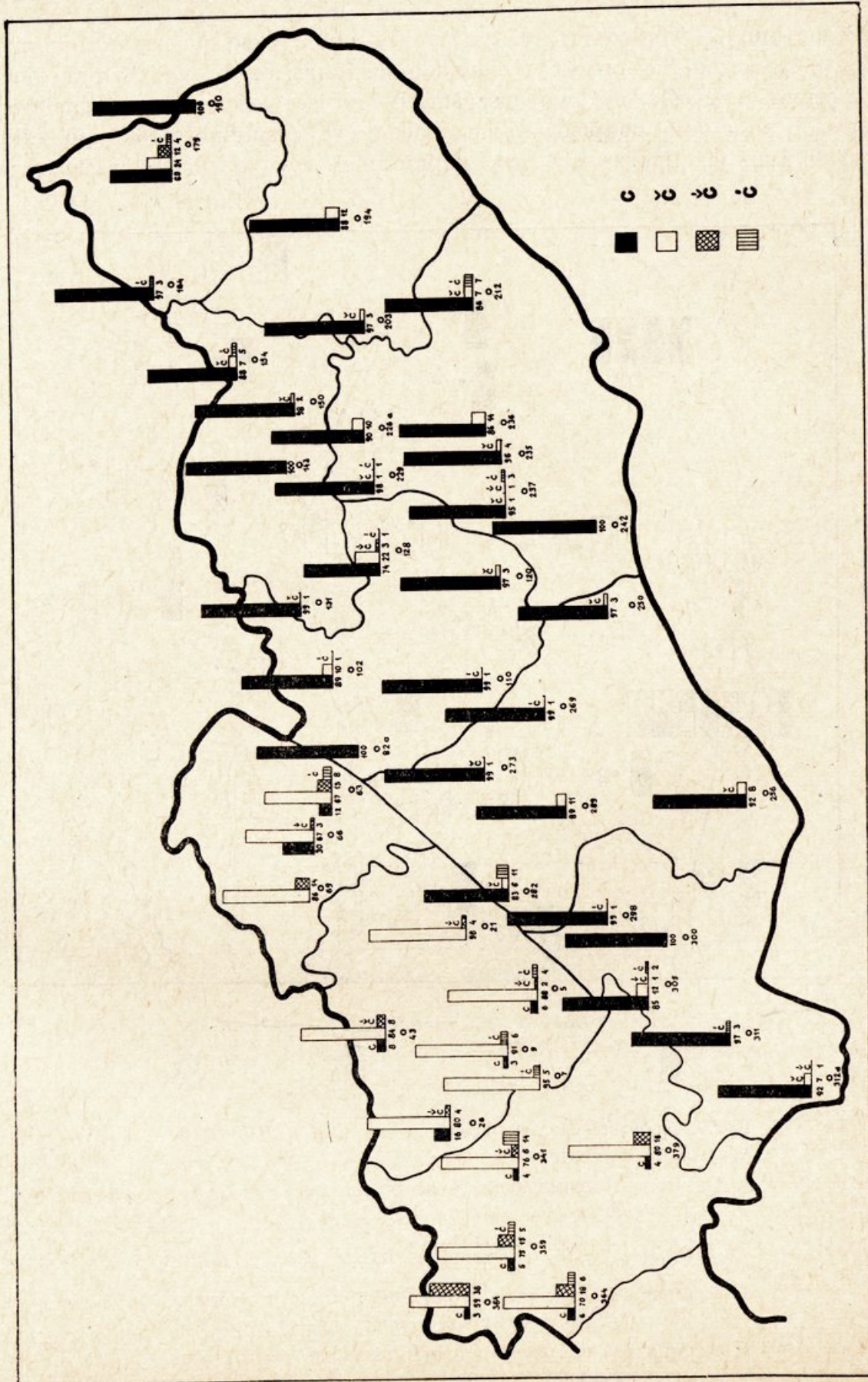
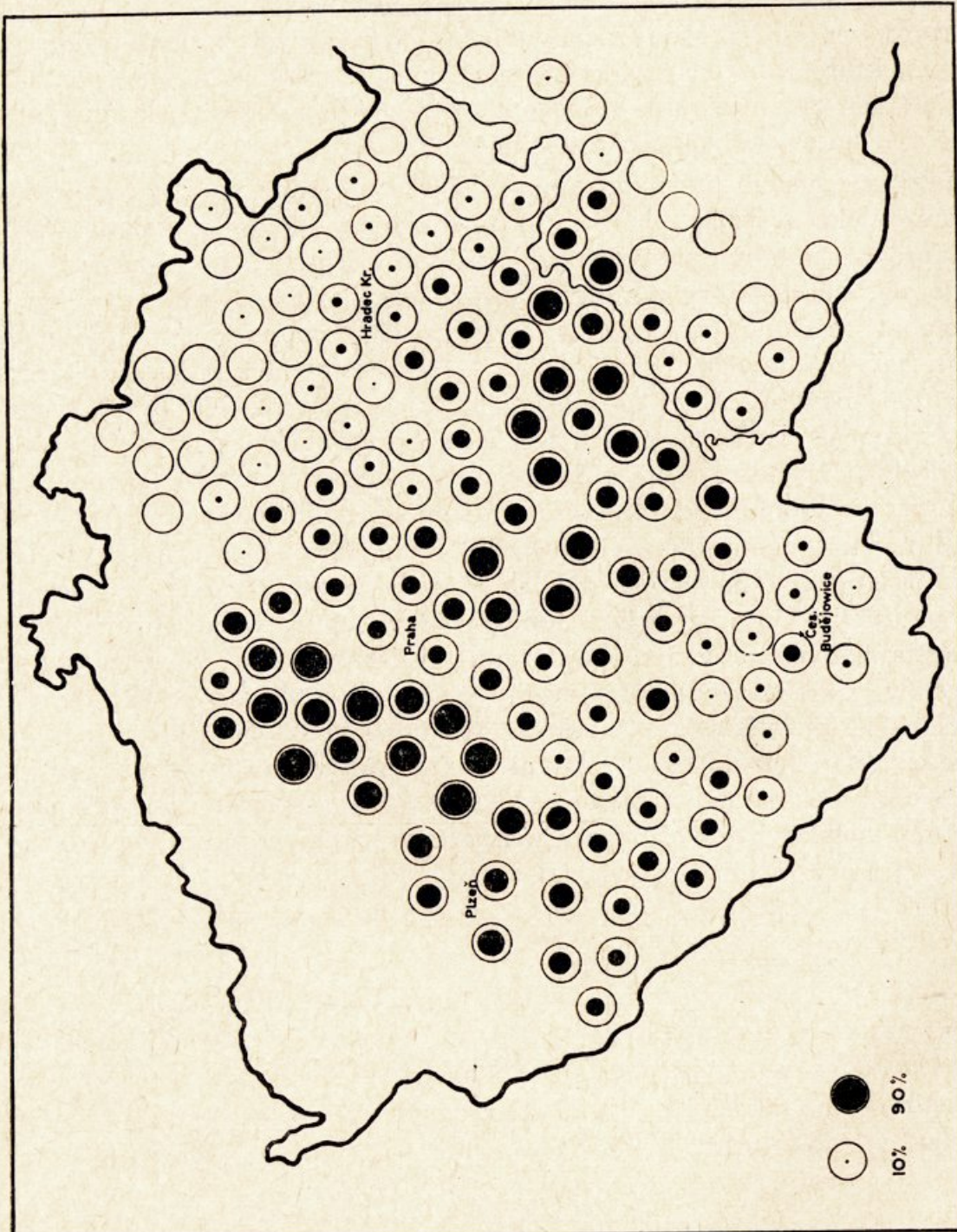


Рис. 4 Произношение групп согласных ДН и БН условные обозначения:

1. Отсутствие ассимиляции групп согласных [гла'дна, па'дна, дре'бни]
2. ассимиляция групп согласных: $дн > нн$, $дн > тн$ [гла'нна, па'нна, дре'мни]
3. ассимиляция группы $бн > тн$ [дрé'мни], но отсутствие ассимиляции группы $дн$ [гла'дна, па'дна]
4. ассимиляция группы $дн > нн$ [гла'нна, па'нна], но отсутствие ассимиляции группы $он$ [дрé'бни]



Ryc. 5. Kontynuanty spółgłoski Ć



Ryc. 6. Statistická mapa c. 2 Frekvence podob typu uhlího (v desítkách procent)

W referacie naszym staraliśmy się przedstawić metody stosowane (przeważnie) w polskich pracach dialektologicznych. Do interesujących rozwiązań kartograficznych doszli autorzy jednego z nowszych atlasów gwarowych: „Atlasu gwar bułgarskich w ZSRR” (M. 1958, wyd. AN ZSRR). W pracy tej znajdujemy próby przedstawienia na mapach faktów fonetycznych w sposób umożliwiający czytelnikowi zorientowanie się w tym, które z przedstawionych zjawisk są starsze, które nowsze, jaki jest stopień zróżnicowania danego zjawiska w danej wsi, jaka częstotliwość wariantów mapowego dźwięku.

Przyjęto system przedstawiania zjawiska na mapie za pomocą prostokątów. Wykorzystując kolor i fakturę autorzy Atlasu pokazują liczbę i jakość wariantów fonetycznych oraz ich nasilenie. W wypadku, gdy udało się ustalić, który z kontynuantów jest starszy, a który nowszy — prostokąt dzielono poziomo na dwie części, proporcjonalnie do natężenia danego zjawiska, część dolna — przedstawiała zjawisko starsze, górna — nowsze. Jeśli natomiast, notując oboczne warianty, trudno było rozeznąć się, który z nich jest archaiczny, ograniczono się do podania liczby i nasilenia wariantów i wtedy dzielono prostokąt pionowo na części proporcjonalne do częstości występowania wariantów.

Mimo tak skomplikowanego problemu, jakim było przedstawienie gwar bułgarskich na obcym tle językowym, autorom udało się w sposób przejrzysty ująć zjawiska fonetyczne w ich rozwoju. Różnorodność przedstawionych tu metod mapowania wskazuje na to, że w zależności od celów, jakie stawiają sobie autorzy prac, wybierają oni różne sposoby graficznego przedstawiania faktów. Ważną rolę odgrywają tu również takie czynniki jak np. zróżnicowanie materiału (wielość wariantów fonetycznych), rodzaj opisywanych zagadnień (fakty sporadyczne lub powszechne), a także wielkość obszaru i gęstość badanych punktów.

AM
W
wyraz
99: „A
tamże
Brück
dość d
cza go
Brück
Jest to
ze słow
cia „na
wieku
w posta
cia wy
mocą k
Ambur
tym (s
które s
150 (SO

Pie
— równ
dełko.
z język
kich te
z dostę
podają
zyka c
ro w j
jaśnien
niemie
nie do

WITOLD CIENKOWSKI

STUDIA WYRAZOWE

AMBUS «kowadło».

Współczesną nazwą literacką «kowadła» w języku niemieckim jest wyraz *der Amboss* wymawiany (amb)s Viëtor DAWb 13. (U Siebsa DBa 99: „Ambos *ámbos* Pl. Ambosse; *ámbosə*”. Siebs w innym miejscu — tamże 48 — podaje formę l. p. *Amboss*). Formę *Ambos* również podaje Brückner SEJP 4. Wyraz ten do języka polskiego zapożyczony został dość dawno. Jednakże L. Moszyński: „Geogr. Zapoż. Niem.” nie przytacza go wśród zapożyczeń staropolskich, Linde również go nie podaje. Brückner l. cit. pod hasłem *ambus* podaje znaczenie „nakowadlnia” Jest to zapewne rusycyzm, por. rosyjskie *наковальня* „albo *ambusek* ze słowniczka (jakiego? — uwaga autora) z r. 1932” oraz przykład użycia „na ambusie igły wybijać” z jakiejś „Ustawy cechowej” (bez podania wieku zabytku). Korbut WNJP wyrazu tego (ani w formie *ambus*, ani w postaci *ambos*) nie wymienia. Karłowicz przytacza dwa przykłady użycia wyrazu *ambus*, ale tylko w znaczeniu narzędzia szewskiego, za pomocą którego — po jego nagrzeniu — naciera się kanty butów woskiem: *Ambus* — «rozpalone żelazo», na które kładzie się wosk czarny. Woskiem tym (szewcy) czernią obcasz” Rud. 21; *Ambus* = «żelazo rozpalone, które szewcy kładą w wosk czarny i tem buty pocierają». Pr. Fil. t. V 150 (SGP t. I 12).

Pierwszy przykład pochodzi ze wsi Rudawy (pod Krakowem), drugi — również z okolic Krakowa. Narzędzie to przypomina istotnie kowadełko. Choć wyraz ten jest ponad wszelką wątpliwość zapożyczeniem z języka niemieckiego, wśród współczesnych szewskich nazw niemieckich tego znaczenia wyrazu *Amboss* (*Ambos*) nie znalazłem w żadnym z dostępnych mi słowników. Holub — Kopečný oraz Herzer Č-N nie podają zapożyczenia tego wyrazu niemieckiego w żadnej postaci do języka czeskiego. Nie jest wykluczone, że znaczenie te rozwinęło się dopiero w języku polskim. W każdym razie sprawa wymaga zbadania i wyjaśnienia. M. in. ważna jest droga, jaką przebył wyraz *ambus* z języka niemieckiego na teren gwar małopolskich (krakowskich). Na jakim terenie dokonała się zmiana znaczenia tego wyrazu?

Na Mazurach i Warmii wyraz *ambus* został zapisany czterokrotnie i tylko w znaczeniu «kowadła»:

- 1) ...na tyn *ambus* (jako oboczną nazwę informator podał *kowadu*),
- 2) ...*ambus*, w *ambuśe* — zanotowane trzykrotnie w Mikołajkach Mrągowskich i wreszcie w Butrynach Nowych i w Klebarku na Warmii.

W tymże — podstawowym — znaczeniu występuje obecnie wyraz *ambus* na Kaszubach. Oto fragment opowieści wierszowanej (w rodzaju komiksu) pisanej współczesną gwarą kaszubską:

„Chutko *ambus* buten wëpchnął
tam, gdzie pole zbiëgo grzëpą;
wręgę z tëlù przemachrowôł,
żebë miôł maszyna nowô...”
„Jakbë smantk włożł z belny *ambus*. —
z tëlù rëkło, trzasło narôz —
na Walôszku skóra scërpla:
Biës gdzie pognô do Lëcëpra?...”
(Staszów Jan, „Walôszek sepie na kszëc”.
Kaszëbe nr 5 (7) 16—30.XII.1957).

Słownik warszawski rejestruje obydwa znaczenia omawianego wyrazu. Pierwsze — blacharskie: „*Ambus*... rodzaj kowadła do prostowania blachy”. Chodzi tu o narzędzie do pewnego stopnia specjalne. W znaczeniu drugim — szewskim wymieniony słownik podaje aż dwa warianty fonetyczne (i nazwę synonimiczną): „*Ambus* albo *Ambos*, *Krajec*... rozpalone żelazo, na którym szewcy topią czarny wosk do czernienia obcasów” KK t. I. Co prawda definicja ostatnia nie jest ścisła, gdyż procedura ta nie dotyczy tylko wosku czarnego, ale wosku szewskiego w ogóle, a więc np. brązowego i czerwonego.

Wyraz *ambus* — wyjąwszy może tylko postać *ambos* przytoczoną przez Słownik warszawski — prawdopodobnie nie jest zapożyczeniem ze współczesnego niemieckiego języka literackiego („współczesny” rozumiane szerzej, powiedzmy ogarniając wiek XIX i XX); jest to pożyczka dawniejsza i nie wykluczone, że z gwar — najpewniej wschodnio-środkowo-niemieckiej; por. natomiast niżej postać dolnoniemiecką tego wyrazu *anebot* Trübners DWb t. I 69—70. Możliwe nawet, że wyraz *ambus* przynieśli ze sobą na Warmię i Mazury osadnicy polscy jako wyraz już uprzednio zapożyczony do języka polskiego i do pewnego stopnia przyswojony, p. wyżej. Tak było z szeregiem innych wyrazów warmińskich i mazurskich. Analiza postaci fonetycznej tego zapożyczenia z formą wyrazu *Amboss* w języku niemieckim przemawia za tym, iż jest to pożyczka dawniejsza. Mianowicie samogłoska *u* w drugiej sylabie omawianego wyrazu jest odpowiednikiem dawniejszego *ō*, spotykanego jeszcze może do dziś w gwarach. (Por. „Die Länge des *ō* in der 2. Silbe nur noch landschaftlich” Weigand-Hirt t. I 49; r. 1909).

W dzisiejszym literackim języku niemieckim o krótkie zapanowało w tym wyrazie niepodzielnie. Śladem „ortograficznym” tej dawnej długości jest nieaktualna już, ale podana np. przez Siebsa l.c. pisownia *Ambos*, p. wyżej. W języku staro wysoko niemieckim wyraz ten miał postać *anabōz* r. m., w śrwniem. *anebōz*, *ampō*, *anbōz* i *ambōz*, Weigand-Hirt l. c.; Kluge EWbDS XVII; Lexer MhdTwb 5; Tetzner DWb 14. Długie *o* ma również wspomniana wyżej postać dolnoniemiecka *anebōt*.

Omawiany rzeczownik niemiecki wiąże się z czasownikiem: stwniem. *bōzzan*, śrwniem. *bōzen* «bić» — por. ang. *to beat* «bić» — i oznacza «narzędzie, na którym się bije» („*Gestell an oder auf dem man schlägt*” Bērgmann DWb 32).

Prefisk *ana-* odpowiada w tym wyrazie współczesnemu *an*. W etymologicznym związku elementem drugim tego wyrazu (*-boss*) pozostaje angielski czasownik *to beat* «bić». Por. także śrwniem. *bōz* «uderzenie» („*Schlag*”), również śrwniem. *biezen* „uderzać, popychać” („*stossen*”) i stąd pochodzący — utworzony za pomocą formantu *l* — czasownik gwarowy *biesseln* („*Stossen freier, wildgewordener Kühe*”). Prawdopodobnie z rdzeniem tym należy również łączyć współczesny niemiecki wykrzyknik *bauz*, używany dla zasygnalizowania jakiegoś uderzenia czy upadku („*bei geschehnem Schlag oder Fall*”). Budowę wyrazu *Amboss* przypomina budowa jego łacińskiego odpowiednika, mianowicie wyrazu *incus*, *-udis* r. ż.: *in* «na» + *cudo* «kuję». Nie jest zresztą wykluczone, że wyraz niemiecki wraz ze swym dawniejszym synonimem stwniem. *anafalz*, por. ang. *anvil* «kowadło» — jest repliką tego właśnie wyrazu łacińskiego. Tetzner DWb l. c.; Walde-Hoffmann Lat EWb III t. I 692; Trübners DWb I 69.

Warmińsko-mazurski wyraz *posek'el* // *posęk'el* // *pošek'el* oznaczający ciężki młot kowalski, pochodzący od niemieckiego *Possekel* w pierwszej swej części */Poss-/* ma element etymologicznie tożsamy z rdzeniem wyrazu *Amboss* */-boss/*. Jak wspomniano wyżej wyraz *Amboss* składa się z przedrostka *an-)**am-* i rdzenia *-boss*. Asymilacja *Anb-)**Amb-* jest faktem historycznym, który mógł dokonać się już w języku średnio wysoko niemieckim, p. wyżej, i dowodzi leksykalizacji, jakiej uległ ten wyraz. Asymilacja prefiksów do rdzennych części wyrazów jest w języku niemieckim dość rzadka, co tłumaczy się przynajmniej częściowo stosunkami akcentowymi — niektóre przedrostki nie zlewają się w całość akcentową z pozostałą częścią wyrazu, ale zachowują pewną autonomię, choćby dlatego że najczęściej są akcentowane — jako nosiciele funkcji znaczeniowych. Mimo to są w języku niemieckim wyrazy, w których wskutek leksykalizacji nastąpiło upodobnienie prefiksów do rdzenia, np. śrwniem. *entfāhen*)*empfangen*, *entfehlen*)*empfehlen*, **entfinden*)*empfinden*, śrwniem. *anbor*)*empor*, śrwniem. *hindber*)*Himbeere*, śrwniem. *inbiz*)*Imbiss*, śrwniem. *wintbrā*)*Wimper*. Do tej stosunkowo nielicznej

grupy należy również wyraz *Amboss*. Wyrazów, w których wspomniane upodobnienie nie zaszło jest olbrzymia większość, są to np. *anbeten*, *anpirschen* itd.; *n* nie uległo w nich zmianie na *m*.

Postać fonetyczna prefiksów w języku niemieckim jest bardziej odporna na upodobnienia niż w językach romańskich, a zwłaszcza we francuskim i włoskim. W językach słowiańskich prefiksy są mniej odporne niż w germańskich, ale bardziej odporne niż w romańskich.

Upodobnienie *nb)mb* mogło jednakże nastąpić już na gruncie polskim — zgodnie ze zwyczajami fonetyki polskiej. Por. np. *bakembardy* < niem. *Backenbart*, *Frombork* < *Frauenburg*, *Szymberk* < *Schönberg*, *wimperga* < *Winberg*, *ambatek* // *hymbatek* < *Hahnbalcken*, *pampuch* < *Pfannkuchen*. Korbut WNJP 85.

Rozważania poniższe pozwalają na sformułowanie następujących wniosków.

WNIOSKI

1. Wyraz *ambus* // *ambusek* jest zapożyczeniem niemieckiego *der Amboss* «kowadło». Pożyczka ta jest dawniejsza: świadczy o tym samogłoska *u* występująca w sylabie ostatniej wyrazu, której obecnie odpowiada w języku niemieckim o krótkie (*u*); polskie *u* musiało pochodzić ze ścieśnionego długiego niemieckiego *o*, które niegdyś występowało w tym wyrazie niemieckim, a obecnie przetrwało może jeszcze tylko w gwarach.

2. Postać *ambos* może być zapożyczeniem chronologicznie nowszym niż *ambus*.

3. Wyraz *ambus* występuje w języku polskim w następujących znaczeniach:

A. a) «kowadło» w ogóle — w gwarach kaszubskich i warmińsko-mazurskich oraz w dawnym języku polskim m. in. zarejestrowany w wieku XVI.

b) «kowadło» do prostowania blachy — blacharskie.

B. «narzędzie szewskie do polerowania obcasów woskiem», inaczej *krajec* (*ambus* // *ambos*) szewskie; m.in. z Krakowskiego.

4. Asymilacja *nb)mb* nastąpiła w omawianym wyrazie prawdopodobnie jeszcze na gruncie niemieckim jako objaw leksykalizacji wyrazu, którego budowę przestano rozumieć; por. także niemiecki wyraz *Possekel*, w którym dla przeciętnego Niemca zatarta jest jego podzielność słowotwórczo-etymologiczna.

WITOLD CIENKOWSKI

KADYK — WARMIŃSKO-MAZURSKA NAZWA
„JAŁOWCA”

I.

Na Pomorzu Mazowieckim występuje jako nazwa „jałowca” wyraz *kadyk* (warianty: *k'ady*, *k'adik* itd.). Wyraz ten odpowiada jednemu z wariantów niemieckiej gwarowej nazwy jałowca występującej jedynie na terenie wschodniej części Pomorza (b. „Westpreussen”) b. Prus Wschodnich („Ostpreussen”) oraz w Inflantach („Livland”) (Dornseiff DWs100). Pawłowski D-R — z roku 1911 — podaje przy wyrazie *Kaddig* uwagę: „in den Ostseeprovinzen gebräuchlich” („używany w prowincjach bałtyckich”).

Na Pomorzu właściwym („Pommern”) występują według Dornseiffa l. c. również nazwy inne. M.in. *Machandel* (od dolnej Wezery aż po Gdańsk), *Eynbeerenboom* (Pomorze), *Euwerbusch* (Pomorze), *Knirk*, *Knirkbusch* (Meklenburgia, Pomorze), *Knister* (Pomorze), *Zist-Struck* (Pomorze).

Inne gwarowe warianty niemieckie omawianego wyrazu to *Kadik* z Warmii, *Philipp ASE*, *Kaddig* z tzw. Prus Zachodnich i Inflant (—), Dornseiff l. c. Tę ostatnią postać podaje również Mrongowiusz N-P oraz P-N pod hasłem Jałowiec, *Kaddischenstrauch* (z tzw. Prus Wschodnich) i wreszcie *Kattig* tamże. Dornseiff DWs 5 Auf. 12 podaje nazwy *Kattig* i *Kaddichenstrauch* bez bliższej „lokalizacji”, a tylko jako „wschodnio-pruskie” („Ostpreussen”). J. Janko w swoim słowniku niemiecko-czeskim podaje jeszcze niemiecki wyraz złożony *Kaddigöl* „jałowcowy olej” = „olej jałowcowy”. Janko Něm-Č t. II 504.

Zarówno polski wyraz, jak i nazwa niemiecka, we wszystkich swoich wariantach wywodzą się z języków bałtyckich, najprawdopodobniej zaś ze staropruskiego *kadegis*. M. Philipp, l. c. Autor ten podaje przy formie niemiecko-warmińskiej *Kadik* „Wacholder” („jałowiec”) objaśnienia etymologiczne niezupełnie ściśle: „lit. altpr. [staropruskie, litewskie] *Kadegis*; *kadili* [sic!] räuchern” (kadzić). Prawdopodobnie chodziło mu o słowiańskie *kaditi*, które jednak w tym wypadku musiałoby się wiązać z omawianym wyrazem. Po litewsku „kadzić” to *smilkyti*. Talman-tas L — P.

Nesselmann ThLP60 wymienia jako pruski wyraz *kadegis*. Podaje on, że w Prusach Wschodnich — bo tak chyba trzeba rozumieć użyte przez niego słowa: „...hier provinziell allgemein...”, czyli „tu prowincjonalnie powszechnie” — „jałowiec” bywa powszechnie nazywany *kaddig* (rok wydania wspomnianej pracy — 1873) i używany do wędzenia. Przytaczając litewskie *kadagys* wiąże je ze starocerkiewnosłowiańskim *kaditi*, rosyjskim *kadit'*, polskim *kadzić* «wędzić» (sic!), starocerkiewnosłowiańskim *kadilo*, polskim *kadzidło* i informuje, że ten wyraz przeniknął z kolei do języka litewskiego jako *kodylas*; zestawia ten wyraz z rosyjskim *kadilo* „kadzielnica” („Rauchpfanne”).

Wreszcie z wyrazem *kadegis* łączy ten autor nazwy miejscowe *kadgienen* (*kadegienen*) Kreis Labiau oraz *kaddig-haus* Kreis Wehlau.

Przegląd wariantów fonetycznych omawianego wyrazu w gwarach niemieckich podaje poniższa tablica.

Lp.	Warianty fonetyczne	- a -	- a: -	- d -	- t -	- g -	- k -	- ch
1	<i>Kaddik</i>	+		+			+	
2	<i>Kadig</i>		+	+		+		
3	<i>Kadik</i>		+	+			+	
4	<i>Kaddig</i>	+		+		+		
5	<i>Kattig</i>	+			+	+		
6	<i>Kattich</i> (<i>enstrauch</i>)	+			+			+
7	<i>Kaddich</i> (<i>enstrauch</i>)	+		+				+

Jak wynika z powyższej tablicy najwięcej jest form stosunkowo bliższych zarówno w postaci polskiej, jak i staropruskiej — pol. *kadyk*, stpr. *kadegis* — omawianego wyrazu:

a) z krótkim a:

$$\frac{a}{\text{ä}} = \frac{5}{2}$$

Kaddik, *Kaddig*, *Kattig*, *Kattichenstrauch*, *Kaddigenstrauch*: *kadig*, *Kadik*.

b) z d:

$$\frac{d}{t} = \frac{5}{2}$$

Kaddik, *Kaig*, *Kadik*, *Kaddig*, *Kaddichenstrauch*: *Kattig*, *Kattichenstrauch*.

c) z g:

$$g : k : ch = 3 : 2 : 2$$

Kadig, *Kaddig*, *Kattig*: *Kaddik*, *Kadik*: *Kattichenstrauch*, *Kaddichenstrauch*.

Por. także litewskie wyrazy *kadagys* «jałowiec» DLKż, *kadagynas* i *kadagyne* «Wachholdergesträuch» («zarośla jałowcowe») Kurschat op.

cit., *kadaguogé* «jagoda jałowcowa» Sereiskis L — R i wreszcie *kadeginis* «wachholdern» («jałowcowy») Kurschat L — D. Źródło tego wyrazu jest więc znane, nasuwa się jednak pytanie czy dostał się on do polszczyzny i do niemczyzny bezpośrednio z języków bałtyckich, czy też do gwar Warmii i Mazur za pośrednictwem niemieckim, a może nawet do języka niemieckiego poprzez gwary polskie. Ścisła i dokładna odpowiedź na to pytanie jest w tej chwili trudna.

II

SGP podaje oprócz wyrazu *kadyk* derywaty *kadyczka* („wódka na pewno jałowcowa”) i *kadykowy*:

„KADYK — jałowiec”

„Pamiętnik fizjograficzny V, dz. IV, str. 13”.

„KADY CZKA — wódka”.

Pr. Fil. V. 754”

KADYKOWY = „jałowcowy”: *kadykowe jagody*. Wisła III. 90 (Sembrzycki, o Gwarze Mazurów Pruskich);

kadykowe drzewo. Wisła IV. 687.

(Niestety na podstawie rozwiązań skrótów zamieszczonych na końcu VI tomu SGP trudno się zorientować o terenie, na którym powyższe wyrazy zapisano — oprócz połączenia *kadykowe jagody* — najprawdopodobniej jednak na Pomorzu Mazowieckim).

Słownik warszawski zamieszcza wyrazy *kadyk* i *kadykowy*, kwalifikując obydwa jako gwarowe:

„1. *kadyk*, u lm. i (Nm., *kaddig*, *kaddik*), z czesk. *kadik* — jałowiec”,

„*kadykowy* przymiotnik od 1. *kadyk*: jałowcowy: *kadykowe jagody*. *Kadykowe drzewo*”. KK t. II 199.

Informacja dotycząca etymologii wyrazu *kadyk* jest tylko częściowo prawdziwa. Prawdą jest mianowicie, że

1) wyraz niemiecki *kaddig* // *kaddik* wiąże się z polskim gwarowym *kadyk*,

2) w języku czeskim jedną z nazw „jałowca” jest wyraz *kadik*, por. „*kadik*... Wachholder” — „jałowiec” Herzer Č-N t. I 453; „*kadik* jałowiec, *kadikowý* jałowcowy” Hora Cz-P 220. Ciekawe, że Machek w książce poświęconej czeskim i słowackim nazwom roślin pomija nazwę *kadik*. Na stronie 39 ČSlJR omawia nazwy jałowca, podając tam m. in. nazwy słowackie m. in. *borovec*, *borovka*, *borovniak*, *borka*. Nie wiadomo, jak wytłumaczyć brak nazwy *kadik* we wspomnianym opracowaniu, w każdym razie może to wskazywać na rzadkość tej nazwy. Nazwa najbardziej rozpowszechniona w języku czeskim to jednak *jalovec*. Jednakże mimo ludzkiego podobieństwa warmińsko-mazurskiego *kadyk* // *kadik* itd. niemieckiego *Kaddig* // *Kaddik* itd. oraz czeskiego *kadik* niesposób przyjąć, że omawiany wyraz polski i niemiecki wywo-

dzą się z języka czeskiego. Przede wszystkim podważa tę tezę fakt terenu występowania zarówno polskiego *kadyk*, jak i leksykalnych jego niemieckich odpowiedników: wszystkie one występują na Pomorzu, w rejonie morza Bałtyckiego, nie zaś na południu na terenach graniczących z czeskim obszarem językowym. Co więcej, etymologia wyrazu polskiego i niemieckiego wystarczająco i zupełnie naturalnie tłumaczy się przy pomocy porównania (p. wyżej) z odpowiednimi wyrazami litewskim i staropruskim.

Wydowodzenie warmińsko-mazurskiego *kadyk* i niemieckiego *Kaddig* itd. z języka czeskiego wymagałoby karkołomnego skoku z północy na południe ponad terenami, na których omawiany wyraz nie występuje. Co prawda wyrazy te — warmińsko-mazurskie *kadyk*, niemieckie *Kaddig* i czeskie *kadik* — są ze sobą prawdopodobnie spokrewnione, ale jest to sprawa o wiele dawniejsza i dotyczy jeszcze wspólnoty językowej bałto-słowiańskiej.

Tak np. Berneker SlEtWb t. I 467 jest zdania, że litewskie *kadagys* i staropruskie *kadegis* «jałowiec» wiążą się ze słowiańskim *kadją* i *kaditi* «kadzić».

Wśród nazw drzew i krzewów w gwarach polskich — i niemieckich — Pomorza Mazowieckiego nazwa jałowca *kadyk* itd. jest chyba jedynym zapożyczeniem, reliktem substratu staropruskiego czy starolitewskiego (jeśli nie jest nim mazurska nazwa jodły *jeglija*, por. litewskie *ėgļe*); o dawności tego zapożyczenia świadczy: a) dość znaczna liczba — bo aż 7 wariantów fonetycznych tego wyrazu w gwarach niemieckich (p. wyżej) oraz b) odejście zarówno form polskich, jak i niemieckich od form litewskich i pruskich tego wyrazu.

W każdym wypadku stykania się języków — a ściślej: ludzi posługujących się różnymi językami — mogą przenikać z jednego języka do drugiego pewne elementy: najłatwiej leksykalne, najtrudniej fonetyczne i fleksyjne, w pewnych zaś okolicznościach dość łatwo syntaktyczne — przy bilingwizmie! — oraz słowotwórcze — najczęściej sufiksy.

Przechodząc do szczegółowej sprawy wyrazu *kadyk* stajemy wobec pytania: dlaczego właśnie ten wyraz spośród wielu nazw krzewów i drzew Pomorza Mazowieckiego został przyjęty przez obydwa języki, polski i niemiecki, z języka dawnych autochtonów Pomorza Mazowieckiego?

Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, gdyż zapożyczenie to jest faktem dawnym i z tego okresu brak dokumentów i materiałów. Wydaje się jednak, że jedną z przyczyn tego faktu, była swoista odrębność jałowca na tych terenach, która uderzyła przybyszów zarówno z Polski jak i z Niemiec: mianowicie jego wyjątkowo duże rozmiary. Podczas wędrówek dialektologicznych po Warmii i Mazurach niejednokrotnie widywałem jałowce wysokości średniego, a nawet wysokiego drzewa.

Czytamy
co nastę
sokiego
notatkę w
cowy olbr

„W pow
większe w
duje się p
Na miejsc
drzewa, a

Niewą
szów do tr
nego desy
sowego do
desygnat,
wyraz ten
miarach i

Drugim
nienie jał
Pomorza
iz z jagód
cjalny nap
etnograficz
przepis na
Na Kurpie
drich „Gwa
znane i p
jałowcowe
casów”, jał
wyprzedził
wych...”
niej na ws
obrzędowy

bez tego p
beczki, nie
Bardzo ma
renów Po
ziem — P
niający pr
i Polaków
jęto równi

Na pod
kilka wioś

Czytamy o tamtejszych jałowcach w wydawnictwie „Warmia i Mazury” co następuje: „Jałowiec osiąga na Pomorzu Mazowieckim rozmiary wysokiego drzewa”. Walas „Roślinność” WM 42. Por. także następującą notatkę w „Expressie Wieczornym” z dnia 10 X 1960 r. (nr 244): „Jałowcowy olbrzym ściąga liczne rzesze turystów”:

„W pow. Szczytno, w woj. olsztyńskim, koło wsi Lipowiec rośnie największe w Europie drzewo jałowcowe. Liczy ono 14 m wysokości i znajduje się pod pieczołowitą ochroną konserwatora zabytków w Olsztynie. Na miejsce to ściągają liczne rzesze turystów podziwiając piękną budowę drzewa, a zdjęcie na jego tle stanowi miłą pamiątkę”.

Niewątpliwie ta oryginalność tamtejszego jałowca skłoniła przybyszów do traktowania jałowca o wielkich rozmiarach jako nowego odrębnego desygnatu, różnego od jałowca małego, znanego im z dotychczasowego doświadczenia. Poznając więc nowy — w ich rozumieniu — desygnat, przyjęli również nową jego nazwę od tubylców. Z czasem wyraz ten (*kadyk* itd.) przestał oznaczać tylko jałowiec o dużych rozmiarach i stał się nazwą jałowca w ogóle, jak to ma miejsce obecnie.

Drugim czynnikiem, który mógł wpłynąć na szczególne wyodrębnienie jałowca w świadomości, a co za tym i w mowie mieszkańców Pomorza Mazowieckiego spośród innych przedstawicieli flory był fakt, iż z jagód jałowca sporządzano typowy dla tamtejszych terenów specjalny napój, tzw. piwo jałowcowe. Bardzo szczegółowo omawia ten etnograficzny szczegół E. Schnippel „Volkskunde” 20 nn, podając nawet przepis na przyrządzenie tego napoju i akcentując dawność tego trunku. Na Kurpiach — bliskich Mazurom również językowo — por. H. Friedrich „Gwara Kurpiowska” 25 — piwo jałowcowe też jest — lub było — znane i pijane. Píše o tym A. Chętnik: „Piwo jałowcowe” („psiwo jełowcowe”). Piwo to wyrabiane było na Kurpiach „od niepamiętnych czasów”, jak powiadają starsi ludzie. Wyrób tego napoju w każdym razie wyprzedził chyba na puszczy znacznie wyrób piwa i kwasów zbożowych...” „Pożywienie Kurpiów” 62 — „Piwo jałowcowe wyrabiano dawniej na wszystkie ważniejsze uroczystości i obrzędy. Był to więc i napój obrzędowy. Wesela, chrzciny, pogrzeby itp. nie mogły się wprost obejść bez tego piwa, zwanego inaczej «kozicowym». Na wesela robiono go całe beczki, nie brakowało go na wszystkich stołach biesiadnych...”. Tamże 63. Bardzo możliwe, że dawny ten napój przejęli późniejszy mieszkańcy terenów Pomorza Mazowieckiego od wcześniejszych autochtonów tych ziem — Prusów. Byłby to w takim razie jeszcze jeden szczegół wyjaśniający przejęcie wyrazów *kadyk* itd. oraz *Kaddig* itd. przez Niemców i Polaków zamieszkujących te tereny: wraz z piwem jałowcowym przejęto również obcą nazwę rośliny — jałowca.

Na podstawie przedstawionych materiałów można sformułować tylko kilka wiosków o ograniczonym zastosowaniu:

1. Warmińsko-mazurskie *kadyk* może być zapożyczeniem bezpośrednio ze staropruskiego albo pochodzić od niemieckiej postaci *Kaddig*.

2. Niemiecka postać *Kadik*, *Kaddik* i *Kaddig* może pochodzić z gwar polskich, choć Berneker l. c. utrzymuje, że wyraz polski przejęty został z języka niemieckiego: „...hieraus deutsch dialektisch im Nordosten *kaddig*, *kaddik*, das ins Polnische dialektisch als *kadyk* aufgenommen ist...” Jak było naprawdę, wyjaśnić mogą tylko dalsze badania historyczne i językowe gwar Pomorza Mazowieckiego.

3. Niemieckie formy *Kaddig*, *Kaddichenstrauch* i *Kattig* są w każdym razie zapożyczeniem z języków bałtyckich.

4. Przejęcie nazwy „jałowca” pochodzącej z języka staropruskiego zarówno przez Niemców, jak i Polaków zamieszkałych na Pomorzu Mazowieckim tłumaczy się prawdopodobnie tym, że:

a) miejscowe jałowce (krzewy) zwróciły uwagę przybyszów swoją wielkością dorównującą drzewom, rodząc jak gdyby potrzebę nazwy nowej na ten pod względem wielkości nowy desygnat,

b) jałowiec i od tej strony mógł zwrócić uwagę zarówno Niemców, jak i Polaków, że z jagód jego wyrabiano specjalny napój „piwo jałowcowe”. Napój ten znany był i Niemcom i Polakom, i być może przejęty został od Prusów, dawniejszych mieszkańców Pomorza Mazowieckiego.

W
wyr
„...tak
w di
dialek
zanot
Kazim
W
wyjś
archai
między
miecki
żeniem
we ws
«torba
równie
raz ten
dycznie
EtWbD
„kiesz
Niemie
czeniu
nosa»),
„Giletta
szeń u
czeniu
geogr.
SGP
kowskie
«DYE
„Jedzie
Pod has
„kiesz

WITOLD CIENKOWSKI

WARMIŃSKO-MAZURSKIE DYBZAK «KIESZEŃ»
I KLEWER «KONICZYNA»

W gwarach Warmii i Mazur w znaczeniu „kieszeni” występuje wyraz pochodzenia niemieckiego, mianowicie *d̄ibzak* // *dybzak*, np.: „...tak uon w̄zou ten pap'erek i p̄šcitau co tam stoi i sxowau go w dibzak...”. Notowano go na Pomorzu Mazowieckim podczas badań dialektologicznych w latach 1950—52. Przedtem na tym samym terenie zanotował ten wyraz — *d̄ibzak* «kieszeń» — na początku naszego stulecia Kazimierz Nitzsch. WPP III 310.

Wyraz *dybzak* pochodzi z języka niemieckiego, w którym wyraz wyjściowy tego zapożyczenia — *der Diebssack* — jest obecnie już tylko archaizmem. Podaje go bardzo niewiele źródeł leksykograficznych, ale między innymi słownik litewsko-niemiecki Kurschat L-D 388 jako niemiecki odpowiednik litewskiego *slibžakas*. Wyraz *Diebssack* jest złożeniem powstałym z wyrazów *Dieb* «złodziej» i *Sack*. Ten ostatni wyraz we współczesnym języku ogólnoniemieckim oznacza «worek, woreczek», «torba, torebka» itd. Por. Kalina N-P. Jednakże na południu Niemiec — również w języku potocznym, nie tylko we właściwych gwarach — wyraz ten ma znaczenie «kieszeń»; zresztą znaczenie to trafia się sporadycznie również i w Niemczech północnych. Paul DWb V, Kluge EtWbDS XVII 618. Powyższy fakt bardzo łatwo się tłumaczy, gdyż „kieszeń” to istotnie „worek” przyszyty do ubrania. Otóż na południu Niemiec zdarzają się właśnie złożenia z członem *Sack* — w tym znaczeniu — «kieszeń», a więc: *Sacktuch* = „*Taschentuch*” («chustka do nosa»), *Sackuhr* = „*Taschenuhr*” («zegarek kieszonkowy»), *Giletsack* = „*Gilettache*” («kieszeń u kamizelki»), *Hosensack* = „*Hosentasche*” («kieszeń u spodni»). Tamże. Rozmieszczenie terenowe obu wyrazów w znaczeniu «kieszeń» oraz granice tego zjawiska podaje Kretschmer Wortgeogr. 514.

SGP podaje wyraz *dybzak* w znaczeniu «worka na żelastwo» z Krakowskiego oraz «kieszeni» właśnie z Mazur.

«DYBZAK — worek na żelastwo, Krak. I. 64 ods. *Dybzak* = kieszeń: „Jedzcie, pijcie... A w dybzaki nie chowajcie”. Wisła VII 96, n° 13. Pod hasłem *dybżak* umieszcza Karłowicz również wyraz «Dezwak = „kieszeń u sukni żeńskiej” Hilf. 164» SGP l.c. Nie ulega wątpliwości,

te wyraz ten jest również przekształconym niemieckim rzeczownikiem *Diebssack*: [di:szak]) **debzak*) **dewzak*) **dezwak*.

Wspomniany wyżej litewski wyraz *slibžakas* również jest dość interesujący. Kurschat podaje go za Nesselmannem, ale jako wyraz, którego sam niezupełnie jest pewny („die mir nicht völlig bekannten Wörter” op. cit. XI). Powtarza jednak domysły Nesselmanna co do ewentualnej etymologii tego wyrazu, że mianowicie wyraz ten zapewne wiąże się z czasownikiem *slepiù* «chować, ukrywać». Wydaje mi się to słuszne; wyrazem niemieckim, który w tym wypadku był zapożyczony i uległ omawianej zmianie jest jednak nie *Diebssack*, ale jego synonim *Schiebsack* czy *Schiebesack*, również oznaczający «kieszeń» („Kleidertasche etwas heneinzuschieben, Ficke” Sanders-Wülfing 590 «kieszeń w ubraniu, do której można coś wsunąć»). Litewski *slibžakas* jest jednak zapożyczeniem wcześniejszym niż warmińsko-mazurski *dybzak*. Wskazuje na to przejście niem. *s* [z] w *z* [ż]. Podobnie polski *żak* jest też zapożyczeniem dawniejszym. Moszyński op. cit. 78 podaje go wśród zapożyczeń staropolskich — sprzed roku 1500; forma oboczna, a raczej dublet to *sak*, znaczenie «wór rybacki, sieć».

Wyraz *dybzak*, dop. *dybzaka* występuje również w języku dolnośląskim jako «kieszeń, kieszeń u spodni» Zapis Słowow. W języku górnośląskim wyraz *dybzak* jest archaizmem i ustępującym synonimem używanego zwykle *kapsa*; obydwa te wyrazy znaczą również «kieszeń». Jakubaš Hsrb- N 99.

WNIOSKI

1. Warmińsko-mazurski wyraz *dybzak* wywodzi się z niemieckiego *Diebssack*. Jest to dawna nazwa kieszeni, dosłownie: «worek złodziejski». W języku niemieckim wyraz ten jest obecnie archaizmem. Do gwar polskich został zapożyczony z gwar niemieckich. Nie jest to zapożyczenie staropolskie — sprzed roku 1500 — gdyż wówczas niemieckiemu ortograficznemu *-s-* odpowiadałoby polskie *-ż-*. Por. *żak* «więcierz», *żur* (śrwniem, *sûr* «kwaśny» (współczesne: *sauer*) oraz warmińsko-mazurskie *żaga* «piła» (współczesne niemieckie: *die Säge*).

2. Człon podstawowy niemieckiego złożenia *Diebssack* stanowi wyraz *Sack*, znaczący we współczesnym niemieckim języku literackim «worek», jednakże w południowych dzielnicach Niemiec występuje on również w znaczeniu «kieszeń».

3. Słownik Gwarowy Karłowicza przytacza wyraz *dybzak* z gwar polskich w znaczeniu a. «worek na żelastwo» z Krakowskiego — a więc bliższym podstawowemu znaczeniu *Sack* — «worek» — oraz b. jako «kieszeń», z Mazur. Zapewne od niemieckiego *Diebssack* pochodzi również zanotowane przez Hilferdinga kaszubskie *dezwak* (z metatezą: *zw* (*bz* i uszczelinowieniem: *b*) *w*). Fakt, że w słowniku pomorskim Lorentza

wyraz ten nie jest zarejestrowany, świadczyć może, iż jest to archaizm również w gwarze kaszubskiej.

4. Podobną etymologię jak warmińsko-mazurski *dybzak* ma zarejestrowany przez Kurschata litewski wyraz *slibžakas* o identycznym znaczeniu. Litewski *slibžakas* to kontaminacja niemieckiego rzeczownika *Schiebsack // Schiebesack* «kieszeń» oraz litewskiego czasownika *slepiù* «chowam, kryję». Kontaminacja ta tłumaczy się bliskością sytuacyjno-semantyczną obu wyrazów, gdyż «kieszeń» to miejsce, gdzie coś można «ukryć, schować». Jest to przykład atrakcji paronimicznej (etymologii ludowej).

5. Występujący w językach łużyckich wyraz *dybzak* jest również ustępującym archaizmem.

6. Wyjście z użycia niemieckiego *Diebsack* być może tłumaczy się względami eufemistycznymi — unikaniem nazwy o przejrzystej etymologii znaczącej «worek złodziejski».

WARMIŃSKO-MAZURSKIE KLEWER «KONICZYNA»

Jest to wyraz pochodzenia dolnoniemieckiego (Paul DWb; Wasserzieher Woher 147; Preobrażenskij 312; Weigand — Hirt t. I 1051; Sprach-Brockhaus; Heyne DWb t. II 367; Skeat ED 95). Jego górnoniemiecki odpowiednik i dublet etymologiczny rozpowszechniony obecnie jako jedyna nazwa koniczyny w języku literackim i ogólnoniemieckim to *der Klee*.

Dolnoniemiecki wyraz: *der Klewer* — Sprach-Brockhaus tamże np.: *der Klewervier* „Vierblattkles” «czterolistna koniczynka» — jest — historycznie rzecz biorąc — wariantem fonetycznym wyżej wymienionego *der Klee*, który w języku starogórnoniemieckim miał postać *chleo*, *chle*, *kle* Heyne DWb t. 367, *klec* (podobno jest to postać najstarsza). Kluge EWbDS 306, a wywodzi się (wraz ze swym wariantem *Klewe* itd. z germańskiego rdzenia *klaiwa* — „spalten” «łupać, rozszczepiać», tamże. Wyraz *Klee*, obecnie rodzaju męskiego, miewał najczęściej rodzaj męski, tak było np. w języku starogórnoniemieckim, rzadziej nijaki (Weigand — Hirt t. 1051) i żeński (np. w r. 1652 u Rista Parnass 694 występuje *Klee* jako rzeczownik rodzaju żeńskiego, akwizgrańskie *klie* ma również rodzaj żeński). Przypadki zależne wyrazu *Klee* w języku starogórnoniemieckim i średniogórnoniemieckim zawierały w temacie *-w-*, które w mianowniku zanikło, np. stwn. *Chleo* r. m. i nij., dop. *Chlewes* „mit Kleeblumen untermischer Rasen” «trawnik z domieszką wsianej koniczyny» Weigand — Hirt l. cit., srwn. *kle* r. m. i nij., dop. *klewes*, tamże.

Zanik wygłosowego *w* w języku średniogórnoniemieckim był zjawiskiem częstym we wszystkich dziedzinach morfologii. Piszę o tym m. in. Paul w *Mittelhochdeutsche Grammatik* 36: „Ein *w* im silbenauslaut fällt fort. Vgl. *blâ-blâwer*, *gra* — *grâwer*, *kle* — *klêwes*, *le* (hügel) — *lewes*,

sê — *sêwes*, *snê* — *snêwes*, *spiwen* — praet. *spê*, *bû* — *bûwes*, *bûwen* — *bûte*, *knie* oder *kniu* — *kniewes*, *spriu* (st. n. *spreu*) — *spruuwes*, *houwen* — praet. *hiu* — pl. *hiuwen*, *kiuwen* (kauen) — praet. *kou*, *gärwen* (bereiten) — praet. *garte*, *var* (gefarbt) — *varwer*, *hor* (schmutz) — *horwes*, *smër* (fett) — *smêrwes*, *smirwen* (schmieren) — *smirte*, *mël* (mehl) — *mêlwes*, *val* (fahl) — *valwes*, *kal* — *kalwes*".

SGP notuje wyraz *klewer* i pochodne jedynie z obszaru Kaszub: „*Klewer*”: *Biały klewer* — melilotus alba Hilf. 77. (czyli „nostrzyk biały”), p. niżej; *Klewer* «koniczyna» Ram. 72. Tamże pochodne: *Klewrówy*. (*Klewrzysko* i *Klewrzyszcze*) SGP t. II 367).

Nazwa ta utrzymała się do naszych czasów nie tylko na Warmii i Mazurach. Oto dzisiejsze nazwy trzech gatunków koniczyny na Kaszubach. „Koniczyna krwistoczerwona” (*Trifolium incarnatum*) *czerwóni klewer*; „koniczyna łąkowa” (*Trifolium pratense*) *czerwóni klewer* i wreszcie „koniczyna polna” (*Trifolium arvense*) *bjały klewer*. Bukowiecki — Cygiert — Ptach, Zielnik Kaszubski 32).

Słownik warszawski podaje wyraz *klewer*, dop. *Ńwru*, lm. *Ńwry* (liczba mnoga wydaje się wcale albo prawie wcale nie używana) i powtarza — nie podając źródła: „*biały klewer* itd.” jak w SGP, następnie wyjaśnia, że wyraz pochodzi z „ros. *klewer*, duńskiego *klever*” KK t. II. Pierwszy element wyjaśnienia tego jest prawdopodobny, ale ewentualnie tylko dla gwar przede wszystkim wschodniopolskich (jeśli zresztą w nich występuje, brak mi o tym wiadomości), zupełnie natomiast nie do przyjęcia dla terenów północno-polskich, których ludność polska stykała się m. in. z ludnością niemiecką posługującą się gwarami dolnoniemieckimi; świadczy zresztą o tym stosunkowo duża liczba zapożyczeń dolnoniemieckich w gwarach kaszubsko-słowińskich; a nawet pewna liczba w gwarach Warmii i Mazur, oraz stosunkowo niewielka liczba zapożyczeń rosyjskich w tych gwarach, a prawie zupełny ich brak w gwarach kaszubskich. Zbieżności m. in. leksykalne kaszubsko-rosyjskie, które myliły Hilferdinga co do stosunku pokrewieństwa gwary kaszubskiej z językiem rosyjskim są w małym stopniu wynikiem wzajemnego wpływu. Druga część wyjaśnienia, jakoby *klewer* w języku rosyjskim był zapożyczeniem duńskim, nie jest słuszna. Przede wszystkim stosunki rosyjsko-duńskie były — zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa — bez porównania mniej ożywione niż rosyjsko-niemieckie, stąd wielka liczba zapożyczeń niemieckich w języku rosyjskim. Co więcej, w drugiej połowie wieku XVIII znajomość języka niemieckiego w Rosji była znaczna, nawet jeżeli jest przesadą to, co pisze w swoich wspomnieniach Casanova, który zimą 1764—65 roku miasto to odwiedził. Podaję w przekładzie niemieckim H. Conrada V 549 fragment cytowany przez Kretschmera 28—29: „Die Umgangsprache in St. Petersburg, ausgenommen in den Kreisen des niedrigsten Volkes, war die deutsche... Diese Sprache gehört nun einmal zur russischen Landessitte” („Mową potoczną w Pe-

tersburgu, wyjąwszy środowiska najniżej stojącego ludu, była niemiecka... Posługiwanie się tym językiem należy do zwyczajów rosyjskich”). Preobrażenski 312 słusznie wyjaśnia, iż rosyjski wyraz клевер, dop. клевера — derywat: клеверный — przyszedł z Niemiec wraz z nową „modą” siania traw i że jest to „zapożyczenie nowe” z dolnej niemieczyny; wyraz ten wyparł nazwy rodzime; m.in. „кашка, дя’тельник, трилистник” itd. (więcej nazw rosyjskich podaje w swym słowniku W. Dal pod hasłem клевер).

Według Słownika współczesnego rosyjskiego języka literackiego — który również wyraz ten wywodzi z dolnoniemieckiego *Klewer* — wyraz ten po raz pierwszy zarejestrował w r. 1814 Słownik Akademii Rosyjskiej; tenże słownik w r. 1847 podał przymiotnik клеверный, w r. 1909 złożenie клеверосеяние, zaś w r. 1910: клеверище «pole po koniczynie» i клеверовый (SłSRLJa t. V 1006). Słownik Holuba i Kopečnego z kolei przypisuje wspomnianej nazwie rosyjskiej pochodzenie holenderskie, co jest nieprawdopodobne: wyraz ten musiałby przybyć do Rosji w czasach Piotra Wielkiego, co jest niezgodne z faktami historycznymi. Zarówno Holub i Kopečny, jak i autorzy Słownika warszawskiego, w wyjaśnieniu etymologii tego wyrazu pokierowali się przypadkową zbieżnością fonetyczną postaci rosyjskiej tego wyrazu z holenderską względnie duńską, nie biorąc pod uwagę czynników historyczno-geograficznych. Nb. Holubowi i Kopečnemu nie jest znany niemiecki wyraz *Klewer*. W swym słowniku podają — strona 152, hasło: *jetel* — jako niemiecką tylko formę *Klee*.

Niewątpliwie pośrednictwem rosyjskim należy tłumaczyć występowanie omawianego wyrazu (*klewer*) w języku ukraińskim jako [*kłewer*] na określenie «koniczyny polnej» (*Trifolium arvense* L.). Makowiecki SBotŁ-Mr 375. Na pośrednictwo języka rosyjskiego w przejęciu tego wyrazu wskazuje postać fonetyczna — mianowicie miękkość spółgłoski (*ú*) i obecność *l* zamiast spodziewanego *ł*. Zresztą nazwę [*kłewer*] podaje (wg informacji Makowieckiego, p. wyżej) tylko jeden autor i to wyłącznie dla jednego gatunku koniczyny, podczas gdy ukraińskich nazw koniczyny zarejestrowano całe dziesiątki. Por. op. cit. 375—379. Nie pozwala to na przecenianie wpływu rosyjskiego w tym zakresie — jest to bowiem tylko przypadek lub nawet pomyłka.

Mrongowiusz N-P 355 i 356 podaje formę niemiecką *Klewer* obok *Klee* bez żadnych kwalifikatorów geograficznych. Jako nazwy „Preussisch — Polnisch” (czyli: prusko-polskie) podaje on tylko *konikowie*. dop. *-wia* oraz *konicz*, dop. *-y*. Nazwę pierwszą — również w postaci *konikoże* i skróconej *konikuś*//*konikoś* oraz nazwę *konicz* notowano na terenie Warmii i Mazur obok *klewer* etc. w latach 1950—1952.

Czeską nazwą „koniczyny” jest *jetel*, staroczeskie *dětel* (psł. *dętelb*). Por. pol. *dzięcielina* np. u Mickiewicza, serbsko-chorwackie i bułgarskie

detelina, słowackie *datelina* Holub — Kopečný l. cit. oraz wspomnianą wyżej rosyjską nazwę дятедьник.

W dzisiejszym języku niemieckim oficjalną i literacką nazwą koniczyzny jest *Klee*. Spośród nazw gwarowych *Klever* i *Klaver* występuje na terenie dialektów dolnoniemieckich, *Chlee* i *Klei*, zaś w dialektach górnoniemieckich; zresztą i *Klee*, jak wspomniano wyżej, jest nazwą pochodzenia górnoniemieckiego i występuje w wielu gwarach górnoniemieckich. Por. Dornseiff DWs. Nazwa ta oznacza zresztą nie tylko gatunki koniczyzny właściwej (często z przymiotnikiem albo rzeczownikiem w funkcji określającej, np. *Weisser Klee*, *Riesenklee* itd.), ale również inne rośliny z rodziny motylkowych (Papilionaceae) zbliżone do koniczyzny wyglądem np. „esparsetę” (*Onobrychis viciifolda*), „kosmatkę zwyczajną” (*Dotus corniculatus*) (m. in. w Brunświku ma ona nazwę *Goldkle*, nad dolną Wezerą — *Steenklewer* i *grote Reenklewer*, w Westfalii — *geele Rankenklewer* i *Steinklawer*), „przelot” (*Anthyllis vulneraria*), „lucerne nerkowatą” (*Medicago lupulina*) (m. in. nosi ona nazwę *Museklawer* we wschodniej Fryzji, zaś *Sneerklewer* w Szlezwiku), „lucerne siewną” (*Medicago sativa*), „nostrzyk biały” (*Melilotus alba*) — zacytowanej wyżej z Hilferdinga kaszubskiej nazwie tej rośliny „biały klewer” odpowiadają niemieckie: *Weisser Steinklee*, *Weisser Honigklee* oraz — jedna z nazw „handlowych” — *Weisser Bokharakle*: Dornseiff op. cit. 143 — i wreszcie „naostrzyk żółty” (*Melilotus officinalis*). Spośród niemieckich gwarowych nazw właściwej koniczyzny zarejestrowanych przez Dornseiffa następujące zawierają element *Klewer*: „koniczyna rozestana” (*Trifolium repans*): *Brinkklewer* (z Brunświku, obok nazwy *Lungenwört*), „k. polna” (*T. arvense*): *Muusklewer* (Szlezwik-Holsztyn), *Brinkklewer*//*Steenklewer* (dolna Wezera), k. krwistoczerwona” *T. incarnatum*): *Russesken Klawer* (Rheine w Westfalii), (*T. filiforme*): *Museklawer* (wschodnia Fryzja), (*Fiehen* // *Reenklawer* (Oldenburg) i *Rankenklawer* (Westfalia) i wreszcie „k. różnoogonkowa” (*T. campestris*): *Bullklewer* (nazwa dolnoniemiecka), *Lufk'nklewer* (północna Saksonia), *Rehklewer* (Hannover). Dornseiff op. cit. 141—143.

Nazwy *Klee* i *Klewer* nie są jednymi nazwami «koniczyzny» w gwarach niemieckich, nawet jeśli uwzględnimy złożenia z tymi wyrazami w różnych postaciach fonetycznych jako z członem drugim, określającym. Nazw tych jest co najmniej kilkanaście. Dornseiff op. cit. 142—143. podaje np. następujące nazwy koniczyzny (*Trifolium pratense*): *Rotklee*, *Wiesenklee*, *Mattenklee*, *Fleischklee* (w wielu okolicach), *Hungblueme*, *Hungsüger* (Szwajcaria), *Zuckerblümli* (Szwajcaria), *Zuckerbrot* (Schwabisches Alb), *Himmelsbrot* (Szwabia, Bawaria — Austria), *Herrgottsbrott* (Ries), *Herrgottfleisch* (Szwajcaria), *Frauenbrot*, *Johannisbrot* (Szwabia), *Süger*, *Sügerli* (Szwajcaria; nazwa koniczyzny czerwonej), *Sutzler* (Tyrol).

WNIOSKI

1. Wyraz warmińsko-mazurski *klewer* jest zapożyczeniem niemieckim i pochodzi z gwar dolnoniemieckich.
2. Niemiecki wyraz *Klewer* jest dolnoniemieckim odpowiednikiem, i zarazem dubletem fonetycznym, górnoniemieckiego *Klee*, stanowiącego obecnie ogólnoniemiecką nazwę koniczyny.
3. Zapóżylenie *klewer* «koniczyna» występuje również w gwarze kaszubskiej. Tylko z Kaszub notuje ten wyraz Karłowicz w swoim Słowniku gwarowym.
4. Słownik warszawski błędnie podaje język rosyjski ewentualnie duński jako źródło zapożyczenia wyrazu polskiego.
5. Mimo zbieżności brzmienia i znaczenia trudno przypuścić rosyjskie pośrednictwo w zapożyczeniu tego wyrazu, gdyż a) zapożyczenie to występuje tylko na Warmii i na Mazurach oraz na Kaszubach, czyli na terenach poddanych bezpośrednio wpływowi języka niemieckiego, b) kontakty Kaszubów i Mazurów z językiem rosyjskim były na ogół bardzo słabe, a w każdym razie mniejsze niż obu tych grup z językiem niemieckim, c) w gwarach kaszubskich występuje poważna liczba zapożyczeń dolnoniemieckich. Rosjanie nie zapożyczali zaś tego wyrazu od Duńczyków, gdyż ich kontakty z Niemcami były o wiele bardziej ożywione.
6. Słownik etymologiczny języka czeskiego Holuba i Kopečnego przypisuje błędnie holenderskie pochodzenie rosyjskiemu *Klewer*. Jednakże w okresie ożywionych stosunków rosyjsko-holenderskich — czasy Piotra Wielkiego — nie był jeszcze w Rosji stosowany sztuczny siew traw, który mógłby spowodować przejęcie wyrazu wraz z desygnatem.
7. Na terenie Warmii i Mazur wyraz *klewer* jest wtrętem nowszym. Mrongowiusz — przełom wieku XVIII i XIX — notuje tylko dwie nazwy koniczyny: *konikowie* i *konicz*. Nazwy *konikowie* w postaci mazurzonej jako *końikoże* oraz *końikoś* i *końikuś* zanotowano na Warmii i Mazurach podczas terenowych badań dialektologicznych w latach 1950—1952.
8. W języku czeskim i w innych językach słowiańskich występują przeważnie nazwy koniczyny rodzimego pochodzenia. Nazwy pochodzenia niemieckiego występują tylko m. in. we wspomnianych dwóch gwarach polskich oraz w języku ogólnorosyjskim.
9. W gwarach niemieckich istnieje kilkadziesiąt nazw koniczyny, przy czym na ogół w postaciach złożonych, w gwarach dolnoniemieckich występuje forma *klewer* (lub jej warianty: *Klawer* i *Klauwer*, w górnoniemieckich zaś — *Klee* lub jego warianty, np. *Chlee*, *Klei*, *Riesenklee* i *Goldkle*.

WYKAZ BIBLIOGRAFII I ROZWIĄZANIE SKRÓTÓW PRAC
CYTOWANYCH W TEKSCIE

- Berneker — Erich Berneker: *Slavisches Etymologisches Wörterbuch*. Erster Band A-L, Heidelberg 1924.
- Bukowiecki-Cygiert-Ptach-Zielnik kaszubski — Henryk Bukowiecki, Stanisław Cygiert i Stefan Ptach: *Zielnik kaszubski*. Poradnik Językowy 1953, nr 8, 27—35.
- Chętnik Pożywienie Kurpiów — Chętnik Adam: *Pożywienie Kurpiów. Jadło i napoje zwykłe, obrzędowe i godowe*. PAU. Prace Komisji Etnogr., nr 16, Kraków 1936.
- DLKé — *Dabartinės Lietuvių Kalbos Žodynas*. Lietuvos TSR Mosklu Akademijs Lietuvių Kalbos ir Literatūros Institutas, Vilnius 1954.
- Dal TS — W. Dal: *Tołkowyj słowaj żywago wielikoruskago jazyka*. T. I—IV, S, Peterburg — Moskwa 1880.
- Dornseiff DWs — Franz Dornseiff: *Der Deutsche Wortschatz nach Sachgruppen*. Berlin und Leipzig 1934.
- Friedrich Gwara kurpiowska — Henryk Friedrich: *Gwara Kurpiowska. Fonetyka*. PWN, Warszawa 1955.
- Herzer Č-N — J. Herzer: *Česko-německý Slovník*. J. Otto nakladatel, Praha (b. r. w.).
- Heyne DWb — Moritz Heyne: *Deutsches Wörterbuch*. T. I—III, Leipzig 1905.
- Holub-Kopečný — Josef Holub, František Kopečný: *Etymologický slovník jazyka českého*. Praha 1952.
- Hora Cz-P — F. A. Hora: *Slovník česko-polski*. Praga 1902.
- Jakubaš Hsrb-N — Filip Jakubaš: *Hornjoserbsko-němski słownik*. Domowina, Budyšin 1954.
- Janko Něm-Č — Josef Janko, Hugo Siebenschein: *Přiruční slovník německo-český. Deutsch-tschechisches Handwörterbuch*. Díl I—II, Státní Nakladatelství, Praha 1936—1948.
- Kalina N-P — Paweł Kalina: *Nowy słownik podręczny niemiecko-polski i polsko-niemiecki z wymową fonetyczną*. Część pierwsza niemiecko-polska. Gebethner i Wolff, Warszawa 1938.
- KK — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki: *Słownik Języka Polskiego*. T. I—VIII, Warszawa 1902—1928.
- Kluge EWbDS — Friedrich Kluge: *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*. 12 und 13 Auflage. Berlin und Leipzig 1943.
- Kluge EWbDS XVII — Friedrich Kluge: *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*. Siebzehnte Auflage unter Mithilfe von Alfred Schmirmer bearbeitet von Walther Mitzka. Walter de Gruyter et Co, Berlin 1957.
- Kretschmer Wortgeogr. — Paul Kretschmer: *Wortgeographie der hochdeutschen Umgangssprache*. Göttingen 1918.
- Kurschat I-D — Friedrich Kurschat: *Litauisch-Deutsches Wörterbuch*. Halle 1883.
- Lexer MhdTwb — Matthias Lexer: *Mittelhochdeutsches Taschenwörterbuch*. Leipzig 1940.
- Machek ČSIJR — V. Machek: *Česká a Slovenská jména rostlin*. Praha 1954.
- Makowiecki SBotŁ-Mr — Stefan Makowiecki: *Słownik Botaniczny łacińsko-mańtoruski*. Zebrał i ułożył w latach 1877—1932. Polska Akademia Umiejętności, Prace Komisji Językowej nr 24, Kraków 1936.
- Moszyński Geogr. Zapoż. Niem. — Leszek Moszyński: *Geografia niektórych zapożyczeń niemieckich w staropolszczyźnie*. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk Wydział Filologiczno-Filozoficzny. Prace Komisji Filologicznej, tom XV, zeszyt 3. PWN, Poznań 1954.

Christoph Cölestin Mrongowius — *Dokładny Słownik Polsko-Niemiecki*. Ausführliches Polnisch-Deutsches Wörterbuch kritisch bearbeitet von... Im Verlage der Gebrüder Borntreger, Königsberg in Preussen 1835.

Mrongowiusz N-P — C. C. Mrongovius. *Dokładny Niemiecko-Polski Słownik*. Ausführliches Deutsch-Polnisches Wörterbuch. 2. vermehrte und verbesserte Auflage. Im Verlage der Gebrüder Borntreger, Königsberg in Preussen 1837.

Nesselmann ThLP — G. H. F. Nesselmann: *Thesaurus Linguae Prussicae*.

Nitsch WPP — Kazimierz Nitsch: *Wybór pism polonistycznych*. T. III. Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Wrocław — Kraków 1954.

Paul DWb — Hermann Paul: *Deutsches Wörterbuch*. Halle a. S. 1908.

Paul DWb V — Hermann Paul: *Deutsches Wörterbuch*. Fünfte Auflage bearbeitet von Alfred Schirmer. VEB Max Niemeyer Verlag, Halle (Saale) 1956—1957.

Pawłowski D-R — J. Pawłowsky: *Deutsch-Russisches Wörterbuch*. Vierte... Auflage, Riga-Leipzig 1911.

Preobrażenskij — A. C. Preobrazhensky: *Etymological Dictionary of the Russian Language*. New York 1951.

Philipp ASE — Dr Max Philipp: *Altdeutsches Sprachgut aus dem Ermland*. Rätsel, Volks- und Kinderlieder, Reime, Bauernveistum, Idiotismen, Namen, Hausmarken. (Sonderdruck aus Zeitschrift für Geschichte und Altertumskunde Ermlands — Heft 80). Druck: Nova Zeitungsverlag, Abt. Ermländische Zeitungs- und Verlagsdruckerei, Braunsberg Ostpr. 1937.

Sanders-Wülfing — Daniel Sanders: *Handwörterbuch der deutschen Sprache*. Achte Auflage von dr J. Ernst Wülfing, Leipzig und Wien 1912.

Schnippel Volkskunde — Schnippel, Professor Dr E. Schnippel: *Ausgewählte Kapitel zur Volkskunde von Ost- und Westpreussen*. Beiträge zu einer vergleichenden Volkskunde 1921. Verlag A. W. Kafemann G. m. b. H., Danzig.

Sereiskis L-R — B. Sereiskis: *Lietuviškai-rusiškas Žodynas*. Kraunas 1933.

SGP — Jan Karłowicz: *Słownik Gwar Polskich*. T. I—VI, Kraków 1900—1911.

Skeat ED — Walter W. Skeat: *A Concise Etymological Dictionary of the English Language*. Oxford 1901.

Słownik warszawski — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki: *Słownik Języka Polskiego*. T. I—VIII. Warszawa 1902—1928.

SiSRLJ — *Słowař Sowremennogo Russkogo Literaturnogo Jazyka*. T. I—VIII, Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR, Moskwa — Leningrad 1950—1958.

Sprach-Brockhaus — Der Sprach-Brockhaus: *Deutsches Bildwörterbuch für jedermann*. F. A. Brockhaus, Leipzig 1940.

Talmantas L-P — [J. Talmantas]: *Słownik polsko-litewski i litewsko-polski akcentowany*. Ułożyli J. K. Zabiocki i Cz. Kulesza, zredagował J. Talmantas. I. Część. Polsko-litewski, z dodaniem zwięzłych zasad gramatyki języka litewskiego. Nakład K. Rudzkiego i J. Zawadzkiego, Wilno 1940.

Walas Roślinność WM — Jan Walas: *Roślinność, w pracy zbiorowej: Warmia i Mazury*. Cz. I, s. 35—60.

Wasserzieher Woher? — Ernst Wasserzieher: *Woher? Ableitendes Wörterbuch der deutschen Sprache*. Bonn und Berlin 1941.

Wyld UED — Henry Cecil Wyld: *The Universal Dictionary of the English Language*. London 1936.

Weigand-Hirt — Fr. L. K. Weigand: *Deutsches Wörterbuch*. Fünfte Auflage... neu bearbeitet von Karl von Bahder, Hermann Hirt, Karl Kant. Verlag von Alfred Töpelmann, Giessen 1909—1910.

Zapis słowow — Dr. Frido Metšk, H. Pětrik: *Zapis słowow ku chrestomatiji dol-noserbskego pismowstwa*. Cottbus 1957.

Vincent Blanár: *Zlo slovenskej historickej lexikologie*. Vyd. SAV, Bratislava 1961.

Studium V. Blanára stanowi novum nie tylko w językoznawstwie słowackim, ale w skali o wiele ogólniejszej. Leksykologia jest dziedziną stosunkowo mało opracowaną i pozostającą niewątpliwie w tyle za innymi działami językoznawstwa. Dlatego też cenna jest każda nowa praca z tego zakresu, szczególnie zaś praca tak rzeczowa i konstruktywna jak rozprawa V. Blanára.

Rozprawa ta jest opracowaniem słownictwa ksiąg rachunkowych prowadzonych przez ziemski sąd dla górników w Bocy (*okrąg liptowski*) pochodzących z lat 1588—1602. Są one najobszerniejszym z dotychczas znanych zabytków słowackich schyłku XVI wieku. Powyższe księgi odnalazł w 1949 r. w Budapeszcie Petr Ratkoš, który opracował je pod względem historycznym i przygotował ich przedruk. Opracowanie i przedruk tekstu dokonane przez Ratoša stanowią część pracy Blanára.

Analiza leksykalna poprzedzona jest teoretycznym wstępem, poświęconym węzłowym problemom leksykologii i ustaleniem kryteriów, w oparciu o które autor zalicza niniejszy tekst do zabytków słowackich, nie zaś czeskich. Językiem literackim na Słowacji w wieku XVI był bowiem, jak wiadomo, język czeski.

Rozbiór materiału leksykalnego zabytku to wyodrębnienie grup realno-znaczeniowych, charakterystyka stylistyczna oraz zapis budowy słowotwórczej tego materiału. Oddzielnie autor omawia wyrazy obce i sposób ich adaptacji w zabytku.

Po opisie zasobu słownikowego, autor przystępuje do przedstawienia swego materiału na tle ówczesnej leksyki. W tym celu stosuje metodę onomazjologiczną wychodząc od określonego pojęcia lub pojęć, których nazwy poświadczone są w opracowanym tekście i poszukując innych synonimicznych nazw tego pojęcia w bliskich chronologicznie zabytkach, w słownikach i materiale współczesnych dialektów słowackich będących rezerwatem licznych archaizmów. Do analizy porównawczej wybrane jest tylko dziewięć przykładów.

Centralna problematyka pracy zawarta jest w części końcowej, która nie jest już synchronicznym, lecz diachronicznym omówieniem owych dziewięciu przykładowych grup semantycznych z uwzględnieniem dalszego ich rozwoju w języku słowackim i czeskim. Na podstawie materiału V. Blanár stwierdza, że:

1) zanik lub ustępowanie słów może wpływać z zaniku pojęcia, które dane słowo nazywa (np. nazwy związane z feudalną strukturą społeczno-gospodarczą Słowacji w wieku XVI, nazw materiałów, miar, wag itd.),

2) częściej zanika tylko nazwa, pojęcie istnieje nadal określane inną nazwą,

3) większość słów nie ulega zmianom i dziś wchodzi w skład podstawowego zasobu słów języka słowackiego.

Najbardziej interesujące są stwierdzenia zawarte w podsumowaniu.

V. Blanár, nawiązując do Hjemsleva i innych strukturalistów, zasób leksykalny określonego języka ujmuje jako system. Teorii strukturalistycznych nie przejmuje on jednak w całości. Odrzuca mianowicie stwierdzenia Hjemsleva, że treść słowa jest niezależna od czynników materialnych, że jest ona jedynie wynikiem semantycznych powiązań danego słowa z innymi. V. Blanár stwierdza, zgodnie z materialistyczną teorią odbicia, że treść słowa jest wynikiem jego stosunku do

elementów historycznej rzeczywistości. Stosunek ten nie jest bezpośredni. Zewnętrzna rzeczywistość wyrażana jest przez językową formę zgodnie ze specyfiką danego systemu językowego.

Rozwój semantyczny języka autor niniejszego studium określa jako rozwój strukturalny poszczególnych pól semantycznych. Pola semantyczne V. Blanár pojmuje szerzej niż językoznawcy zachodnioeuropejscy, bo nazywa tak nie tylko grupy wyrazów o znaczeniu pokrewnym, ale także wyrazy wieloznaczne lub o znaczeniu przeciwstawnym. Rozwój pola „synonimicznego” ilustruje np. rozszerzenie znaczenia czasownika *značt* pod wpływem, początkowo tylko częściowo synonimicznego, czasownika *znamenat*. Rozwój uwarunkowany homonimią to zanik jednego z dwu znaczeń wyrazu *handel* i zastąpienie go inną nazwą. Rozwój zeterminowany antonimią można prześledzić na przykładzie wyrazów *prijem* — *vydatok*, gdzie zmiana treści jednego wyrazu wpływa na zmianę treści jego antonimu.

Wreszcie także wyrazy pokrewne słowotwórczo V. Blanár traktuje jako jedno pole semantyczne, ponieważ ich rozwój znaczeniowy jest wzajemnie uwarunkowany.

Autor powyższej pracy przypomina, że jedno słowo może należeć jednocześnie do kilku „synonimicznych” pól semantycznych, jeśli posiada kilka znaczeń.

Semantyczne pola muszą być zawsze ściśle określone historycznie i geograficznie. Nie można do jednego pola zaliczać wyrazów gwarowych i literackich, wyrazów ogólnie znanych i archaizmów itp.

Wyrazy należące do podstawowego zasobu słów wchodzą, zdaniem autora, w najbardziej złożone związki i dlatego stanowią najtrwalszy element słownictwa. Terminy profesjonalne ulegają większym zmianom.

V. Blanár poświęca też wiele uwagi przedmiotowi wzajemnego oddziaływania słownictwa czeskiego i słowackiego stwierdzając, że język słowacki brał bardzo aktywny udział w formowaniu się czeskiego języka literackiego w okresie jego odrodzenia, ponieważ liczne słowakizmy były wówczas uważane za dialektyzmy czeskie.

Wydaje się, że wartość pracy V. Blanára leży przed wszystkim w usiłowaniu potwierdzenia na konkretnym materiale leksykalnym słuszności założeń teoretycznych, które w dotychczasowych pracach leksykologicznych, szczególnie zachodnioeuropejskich, sprowadzały się często do spekulacji myślowych opartych na bardzo wątej bazie materiałowej. We współczesnej leksykologii mało jest materiałowych prac historycznych, nie ma zaś chyba w ogóle opracowań rozwoju określonego słownictwa w ramach pól semantycznych, w których materiał słownikowy stanowi punkt wyjścia rozważań, nie jest zaś tylko, odpowiednio dobraną, ilustracją przykładową.

Brakiem pracy jest słaby związek między częścią opisową a historyczną. Prawie wszystkie wnioski teoretyczne wypływają z części historycznej, natomiast w części opisowej na uwagę zasługuje przede wszystkim opracowanie bohemizmów pozwalające ustalić, że dany tekst należy zaliczyć do zabytków słowackich. Pozostałe działy części opisowej wnoszą raczej mniej wartości naukowych, ponieważ język omawianych zabytków jest bardzo ubogi, jednostronny, obfituje w często powtarzające się wzroty kancelaryjne i operuje słownictwem mało zróżnicowanym. Zbyt drobiazgową jego analiza wydaje się więc miejscami przerostem. Zbędna np. raczej była charakterystyka stylistyczna, bo wyrazów nacechowanych stylistycznie, poza kilkoma wulgaryzmami, zabytek ten nie posiada.

Język ksiąg rachunkowych jest poza tym prawie makaroniczny. Takiego nagromadzenia latynizmów i germanizmów w żywej słowaczynie XVI wieku z pewnością nie było, jest to tylko cecha administracyjno-kancelaryjnego języka tego okresu. Pewną rolę odgrywać tu mogła też narodowość pisarza, od którego po-

chodzi najwięcej tekstu. Nie wiadomo czy był on Słowakiem, ortografia jego znajduje się pod silnym wpływem niemieckim. Z powyższych względów fałszywy może być wniosek autora wysnuty na podstawie materiału, że wiele dawnych nazw obcych zostało zastąpione rodzimymi słowackimi.

Wybór zabytku usprawiedliwiać może fakt, że V. Blanár nie dysponował innym starszym obszernym tekstem słowackim, a dla ukazania historycznego rozwoju słownictwa potrzebna jest perspektywa czasowa. Dodatnią stroną zabytku jest poza tym jego dokładna lokalizacja i chronologizacja oraz fakt, że został on napisany w dialekcie liptowsko-zwoleńskim uważanym (obok dialektu turczańskiego) za trzon współczesnego ogólnonarodowego języka słowackiego. W ten sposób porównywanie słownictwa powyższego tekstu ze współczesnym językiem słowackim może oddać ciągłość rozwoju.

Pewne niedociągnięcia wypływające niejednokrotnie z obiektywnych braków bazy materiałowej nie umniejszają znaczenia pracy V. Blanára, którą cechuje sumienność i wnikliwość analizy i przede wszystkim umiejętność wypełniania teoretycznych schematów myślowych żywą językową treścią.

Ewa Siatkowska

Helen S. Eaton: *An English—French—German—Spanish Word Frequency Dictionary A Correlation of the First Six Thousand Words in Four Single-Language Frequency Lists*. Compiled by (...) wyd. II, New York 1961 r.

Badanie częstotliwości używania wyrazów jest potrzebne i każde dzieło z tego zakresu zawsze spotyka się z zainteresowaniem. Praca Helen S. Eaton jest kompilacją, a właściwie, syntezą 4 słowników frekwencyjnych obejmujących zasób leksykalny każdego z wymienionych w tytule języków oddzielnie.

Wykazami tymi były: *Teacher's Word Book of 20 000 Word*, Edward L. Thorndike (New York City: Bureau of Publications, Teachers College, Columbia University 1932), wykaz ten obejmuje 20 000 wyrazów angielskich najczęściej występujących w 279 tekstach źródłowych obejmujących 9 565 000 wyrazów ogółem. *French Word Book*, by Georg E. Vander Beke (New York City: Macmillan Co., 1929). Wykaz ten zawiera 6 067 wyrazów występujących najczęściej w 88 źródłach obejmujących ogółem 1 000 000 wyrazów. *F. W. Kaeding: Häufigkeitwörterbuch der deutschen Sprache* (Berlin 1898). Wykaz ten zawiera 79 716 wyrazów występujących w 299 źródłach obejmujących ogółem 10 910 777 wyrazów. *Graded Spanish Word Book*, by Milton A. Buchanan (Toronto 1927). Wykaz ten zawiera 6 702 wyrazy występujące najczęściej w 40 źródłach obejmujących ogółem 1 200 000 wyrazów.

Zarówno duże różnice w czasie opracowywania poszczególnych wykazów, jak i różnice w liczebności, czy wreszcie różnice w materiale źródłowym wykorzystywanym do opracowania każdego z wykazów sprawiły, że próba zestawienia ich była z pewnością zamierzeniem śmiałym, a nawet ryzykownym.

Jednak gdy takiej próby dokonano, przyjrzeć się jej trzeba, choćby po to, żeby błędów nie powtarzać.

Pierwsza wątpliwość, która się nasuwa, to duża różnica lat między datą sporządzenia najstarszego z wykazów źródłowych (1898), a datą sporządzenia kompilacji (I wyd. 1940 r.). Jakkolwiek podstawowy zasób słownictwa nie zmienia się w tak szybkim tempie, lecz proporcje częstotliwości wewnątrz tego podstawowego zasobu ulegają znacznym przesunięciom, a przy dokładnej analizie częstotliwości jest to sprawą istotną.

Każdy z wykazów źródłowych był podzielony na grupy według ubywającej częstotliwości. Najczęściej używane wyrazy obejmowały 1 tysiąc, używane rzadziej znalazły się w drugim tysiącu, jeszcze rzadziej w trzecim itd.

Autorka zestawiając pozycje leksykalne z każdego z przedstawionych języków, tak jak robi się to w słownikach wielojęzycznych, знаła względną częstotliwość

użycia każdego z tych wyrazów w odpowiednim języku. Następnie Eaton wypro-wadza średnią z częstotliwości użycia poszczególnych pozycji leksykalnych w poszczególnych językach i znajduje pozycję całego czterojęzycznego gniazda. Cho-dzi jej bowiem nie o ustalenie częstotliwości względnej wyrazów w poszczególnych językach, ale o ustalenie częstotliwości pojęć (concepts), częstotliwości, że tak po-wiem, międzyjęzykowej czy wybiegającej poza język jednej narodowości. Pojęcie jest w tym wykazie sygnalizowane za pomocą odpowiadających mu znaków języ-kowych w czterech uwzględnianych językach: Parę przykładów:

„Pojęcie” *matka* zostało zasygnalizowane znakami:

<i>mother (ma)</i>	<i>mère</i>	<i>Mutter</i>	<i>madre</i>
--------------------	-------------	---------------	--------------

„Pojęcie” *bycie odważnym* sygnalizują znaki:

<i>(be) brave (gallant)</i>	<i>(être) brave</i>	<i>Mut haben</i>	<i>ser vailiente</i>
<i>(vaillant) (heroic)</i>	<i>(vaillant)</i>	<i>(brav sein)</i>	<i>bravo</i>
<i>(fearless)</i>	<i>(courageux)</i>	<i>(kühn)</i>	<i>(valeroso)</i>
<i>(stout hearted)</i>	<i>(intrépide)</i>	<i>(tapfer)</i>	<i>(guapo)</i>
<i>(courageous)</i>	<i>(bravement)</i>	<i>(wacker)</i>	<i>(intrépido)</i>
	<i>(courageusement)</i>	<i>(mütig)</i>	<i>(animoso)</i>
	<i>(hardiment)</i>		

„Pojęcie” *względem, w stosunku do..., w związku z...* sygnalizują następujące znaki:

<i>as for, as to</i>	<i>quant á</i>	<i>(in) Bezug (auf)</i>	<i>en cuanto a</i>
<i>(with) regard (to)</i>	<i>(á l') egard (de)</i>	<i>mit Rücksicht auf</i>	<i>en atencion a</i>
<i>concerning</i>	<i>(á propos de)</i>	<i>in Beziehung auf</i>	<i>respecto</i>
		<i>bezüglich</i>	<i>respe(c)to</i>
		<i>anlangend</i>	<i>acera</i>
		<i>(anlagen)</i>	
		<i>hinsichtlich</i>	
		<i>(in) Hinblick (auf)</i>	
		<i>(was...) anbelangt</i>	

Już z tych paru próbek widać, że autorka traktuje pojęcie niezgodnie z lo-gicznym sposobem pojmowania tego terminu, ale w sposób zbliżony do tego, co prof. Doroszewski nazywa *desygnatem*, czyli językowo wyodrębniony fragment rzeczywistości. Przy czym, jak dotąd, starano się zawsze w językoznawstwie stać na dosyć skonkretyzowanych podstawach wychodząc w badaniach od znaku do zna-czenia i od wyrazu do desygnatu. Tu zaś idzie się w przeciwnym kierunku. Eaton wyodrębnia pojęcie drogą mechanicznego zestawienia wyrazów i zwrotów odpowia-dających sobie w 4 językach. Autorka jako motto swego wykazu daje cytat z Hum-boldta o tym, że nie ma wyrazu w jednym języku, który by odpowiadał całko-wicie pod względem znaczenia jakiemuś wyrazowi w innym języku. Ale to nie przeszkadza autorce nie tylko zestawiać wyrazy z 4 języków, ale i skupiać jako znaki jednego pojęcia liczne synonimy, a nawet pół synonimy (quasi synonyms), jeżeli tylko jeden język z rozpatrywanych rozbudował dane pojęcie cieniując je w różnych wyrazach i wyrażeniach. Dopiero gdy 3 lub 4 języki w podobny sposób odróżniają odcienie znaczeniowe, odróżnia je i słownik H. S. Eaton.

Każdy z wyrazów zajmował w listach źródłowych pełną określoną pozycję zależną od częstotliwości występowania. Wyodrębniwszy zgodnie z podziałami zastosowanymi przez autorów list źródłowych, grupy po 1000 (w przybliżeniu) wyrazów według frekwencji ubywającej, H. S. Eaton oblicza pozycję pojęcia za-leżnie od częstotliwości występowania wyrazów znaków tego pojęcia we wszystkich czterech językach.

Każdy wyraz został opatrzony cyferką wskazującą, w którym tysiącu wyrazów występuje on w wykazach źródłowych. Więc jeśli przy wyrazie jest¹, np. *mother*^{1a} oznacza to, że wyraz *mother* należy do pierwszego tysiąca najczęściej używanych wyrazów, i to do pierwszej pięćsetki (literki ^{a(b)}, oznaczają pięćsetki w tysiącu pierwszą i drugą). Do obliczenia częstotliwości występowania pojęcia bierze się pod uwagę tylko dane dotyczące najczęściej używanego wyrazu jako znaku danego pojęcia w danym języku. Synonimy są tylko przytoczone z uwidocznieniem pozycji, jaką zajmowały w wykazach źródłowych. I tak np.:

<i>paper</i> ^{1a}	<i>journal</i> ^{1b}	<i>Zeitung</i> ^{1b}	<i>diario</i> ^{1a}
(<i>newspaper</i> ^{2b})		(<i>Wochenblatt</i> ^{6b})	(<i>periódico</i> ^{2a})
			<i>gaceta</i> ^{6b}

Pojęcie „gazeta” zajmować więc będzie miejsce w pierwszym tysiącu najczęściej używanych pojęć. Wyrazy bowiem *paper*, *journal*, *Zeitung*, *diario* występują w językach angielskim, francuskim, niemieckim i hiszpańskim w pierwszym tysiącu najczęściej używanych wyrazów. Synonimy o znaczeniu mniejszej częstotliwości, jak w naszym przykładzie *Wochenblatt* czy *gaceta*, nie wpływają na pozycję pojęcia.

Ten sposób układania wyrazów ma tę zaletę, że pojęcie zajmuje rzeczywiście pozycję odpowiadającą częstości stykania się z nim w rzeczywistości.

Ma to tę wadę, że ponieważ synonimy nie są już potem nigdzie indziej odnotowane i nie są oznaczone żadnym kwalifikatorem prócz częstotliwości, nie mamy pewności, czy w danym języku, w którym kilka wyrazów odpowiada jednemu wyrazowi innego języka, mamy do czynienia ze zbyt dużą nadprodukcją leksykalną czy frazeologiczną, czy też może ze szczególnie subtelnym wyodrębnieniem odcieni znaczeniowych nieprzekładalnych na języki pozostałe.

Autorka, co prawda, lojalnie zaznacza, że wykazy źródłowe były tworzone, zanim zaczęto kłaść nacisk na semantykę w leksykologii, ale trzeba pamiętać, że takie prace jak słownik W. Westa były wydane na 10 lat przed I wydaniem pracy Eaton, a jednak zostały niezauważone przez autorkę.

Specjalnie ostro ten błąd daje się we znaki, gdy chcemy się dowiedzieć czegoś o wyrazach wieloznacznych. Weźmy prosty przykład: ang. *wood* i franc. *bois* ma znaczenie 1. «las», 2. «drewno». W wykazach źródłowych liczone tylko formy wyrazowe bez uwzględnienia ich różnych znaczeń, więc też formy wyrazowe *wood* i *bois* znalazły się w pierwszym tysiącu najczęściej używanych wyrazów. Oczywiście błędu w takim syntetycznym traktowaniu wszystkich znaczeń formy wyrazowej ujawniają odpowiedniki niemieckie i hiszpańskie. W tych językach pojęciu „las” odpowiadają wyrazy *Wald* i *monte*, a pojęciu „drewno” *Holz* i *madera*. O ile zarówno *Wald*, jak i *monte* należą do 1 tysiąca najczęściej używanych wyrazów, o tyle zarówno *Holz*, jak i *madera* należą do drugiego tysiąca. To znaczy, że gdyby w wykazach źródłowych uwzględniono wieloznaczność form wyrazowych, pozycja przykładowego pojęcia „drewno” mogłaby się znacznie odalić.

Dalszą trudność sprawiają te sytuacje, gdy pojedynczemu wyrazowi w jednym języku odpowiadają związki frazeologiczne w pozostałych językach. Np. niem. *einerseits*^{4a} ang. (*on the one*) *hand*^{1a}, franc. (*d'un*) *côté*^{1a} (*d'une*) *part*^{1a}, hiszp. (*por una*) *parte*^{1a}.

Dla ustalenia częstotliwości używania tego „pojęcia” autorka wzięła pod uwagę w językach angielskim, francuskim, i hiszpańskim częstotliwość używania wyrazów znajdujących się poza nawiasami. Oczywiście „pojęcie” to znalazło się w drugim tysiącu pojęć, gdy pozycja wyrazu niemieckiego mówi nam o właściwej częstotliwości tego pojęcia.

Jest to dosyć dziwne, że mając już znak ostrzegawczy, że suma znaczeń składników związku frazeologicznego nie jest równa znaczeniu związku, autorka

nie wzięła pod uwagę tego, że średnia częstotliwość użycia składników związku nie jest równa częstotliwości używania samego związku.

Z drugiej strony słownik Helen S. Eaton dowodzi, że aby móc zdać sobie sprawę z tego, które grupy wyrazowe wyrażają pojęcie jednolite, konieczne jest zestawianie różnych języków.

Błędy i zniekształcenia obrazu, które starałem się pokazać, w większym stopniu obciążają autorów list źródłowych niż autorkę kompilacji, ale ostatecznie, jak stwierdziłem na początku recenzji, podjęcie takiej kompilacji nie było przedsięwzięciem zupełnie właściwym metodologicznie. Musiała wszak być jakaś różnica między metodami obliczeń częstotliwości używania wyrazów stosowanymi przez Kaendiga w 1898 r. a metodami zastosowanymi przez Thorndike'a w 1932 r. Oczywiście, jak się nie ma tego, co się lubi, to się lubi to, co się ma. Ale przy takim założeniu praca musi zawierać szereg błędów i zniekształceń. Wreszcie listy źródłowe nie są scharakteryzowane z punktu widzenia charakteru dzieł, które zostały wykorzystane dla ich sporządzenia. Podano tylko ilość dzieł wykorzystanych. I znów wykaz Thorndike wydaje się znacznie bardziej prawidłowo sporządzony, bo uwzględniając 279 tekstów źródłowych autor mógł znacznie bardziej zróżnicować charakter źródeł, niż Buchanan, który do sporządzenia wykazu hiszpańskiego wykorzystał jedynie 40 źródeł. Jak istotny jest moment tematyki tekstów źródłowych dla ustalenia częstotliwości występowania wyrazów, niech ukáže następująca autentyczna anegdota: Opowiadał pewien językoznawca, że dla żartu postanowił zbadać, jak często używa się wyrazu *siano* na terenie Warszawy. Poczynając od pewnego dnia zaczął obserwować prasę, audycje radiowe, rozmowy, w których uczestniczył lub które zdarzyło mu się słyszeć, usiłując wychwycić tylko ten jeden wyraz, ostatecznie należący do podstawowego zasobu słów. Ponoć dopiero po trzech miesiącach obserwacji udało mu się po raz pierwszy ten wyraz napotkać w artykule publicystycznym w zwrocie *wykręcił się sianem*. Oczywiście, anegdota ta poza informacją, że wyraz *siano* bywa używany rzadko na terenie Warszawy, mówi, że obserwacje były prowadzone w okresie, gdy nie ma sianokosów i że językoznawca ten nie wstaje o 6-tej rano, bo wtedy słyszałby „Rozmaitości Rolnicze” przez radio.

Pomijając już anegdotyczny charakter tego „doświadczenia”, podobne zjawisko spotykamy w wykazie Eaton. Weźmy pojęcie „król” (*king*^{1a}, *roi*^{1b}, *König*^{1a}, *rey*^{1a}). Pojęcie to należy do pierwszych 500 podstawowych pojęć, do pierwszych 500 najczęściej używanych wyrazów w 3 uwzględnionych językach. To zaskakujące, ale pamiętajmy, że wyraz częstotliwości używania wyrazów niemieckich był sporządzony w 1898 r. Niemcy były wówczas monarchią. W 1927 r. Hiszpania też była monarchią. Anglia jest monarchią do dzisiaj. To wyjaśnia wysoką częstotliwość używania tego wyrazu, ale jednocześnie jest ostrzeżeniem, że utwory, które się bierze jako źródła do takich badań, muszą być nie tylko ściśle określone pod względem charakteru, ale czasu powstania.

Interesującym dodatkiem do słownika jest zbiorcza analiza częstotliwości używania pojęć, podzielonych na pewne klasy znaczeniowe. Oczywiście trzeba pamiętać, że każda klasyfikacja semantyczna zawiera błędy, bo samo zadanie jest niewykonalne praktycznie w sposób zgodny z zasadami podziałów logicznych, ale nie wdając się już w szczegółowe rozważanie tej klasyfikacji odnotować warto interesujące dane odnoszące się do kategoryjnego rozwarstwienia słownictwa. A więc wśród tysiąca najbardziej podstawowych wyrazów znajdujemy 331 rzeczowników, 287 czasowników, 188 przymiotników. W czwartym tysiącu, czyli wśród znacznie rzadziej używanych wyrazów, występuje 600 rzeczowników, 224 czasowniki, 197 przymiotników, w szóstym zaś tysiącu, czyli wśród wyrazów raczej rzadkich i specjalnych, występuje 719 rzeczowników, 125 czasowników, 187 przy-

miotników. Trudno o lepszą ilustrację faktu, że im bardziej intelektualny, im mniej potoczny charakter ma słownictwo, tym częściej spotykamy się z przedmiotowym ujmowaniem rzeczywistości.

Sumując, praca przygotowana przez Helen S. Eaton była pracą bezwzględnie cenną i potrzebną zarówno dla celów dydaktycznych (nauczanie języków obcych), jak i dla celów ogólnojęzykoznawczych (zagadnienie typologii języków, poznanie ilościowe struktury leksyki). Była jednak pracą wykonaną na zbyt prymitywnym i zupełnie do tego celu nieprzygotowanym warsztacie. Pozwala ona na wyciągnięcie wniosków co do sposobu przygotowania list źródłowych obejmujących poszczególne języki i ukazuje perspektywy dla dalszych badań w tym zakresie. I to jest niewątpliwa zasługa autorki.

Andrzej Maria Lewicki

POŁÓW PERELEK

STYL „RYPCIUM-PYPCIUM”

W „Szpilkach” znalazł się kiedyś wiersz Sergiusza Michałkowa pt. „Przestroga” w przekładzie p. Ignacego Szenfelda. Oto początek:

„Konia wystrzegaj się od zadu,
Byk z nagłą cię od przodu szurnia”.

Jest to bardzo piękne i urzekające pomysłowością słowotwórczą. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że tłumacz trochę sobie zanadto szurnął...

Szezomie, zamknij się!

W tychże „Szpilkach” p. Agnieszka Osiecka popełniła taką oto „Odeę do psa Blacka”:

„Szanowny Blacku, psie — syntezo
wdzięku i innych zalet psich,
psia ekseleńco, co choć chez-hommes,
lecz nie nabrałeś manier złych...”

Bardzo oryginalnie wygląda to „chez-hommes”, ale chyba lepiej byłoby poniechać takiej francuszczyzny, bo to, doprawdy, zła maniera.

Murzyn by powiedział: Madame, moi vous conseiller: pas français!

Nie tylko obcych...

A znów „Express Wieczorny” kończy notatkę o sporcie arcysłusznym zaleceniem: „Niechaj nasi sportowcy, marząc o sukcesach i wyjazdach, wezmą się za naukę języków obcych”.

Autor tej notatki dobrze by jednak zrobił, gdyby sam wziął się do nauki języka polskiego.

W. E. Redyk

Inż. Zbigniew Arndt z Warszawy nadesłał list, w którym wymienia dwadzieścia parę wyrazów wynotowanych przeważnie z prasy, gorszących korespondenta i rażących go jako niewłaściwe, zwłaszcza w druku. Prawie we wszystkich wypadkach całkowicie się zgadzam z ujemną oceną wymienionych w liście wyrazów. Trudno nie doznawać przykrości, kiedy się takie wyrazy słyszy, a tym bardziej kiedy się je widzi wypisane drukowanymi literami. Wiadomo, że praca nad językiem nie może polegać tylko na tępieniu błędów, tak samo jak medycyna nie może poprzestawać na leczeniu tak zwanym objawowym, ale jednak zrozumiałe jest reagowanie protestem na takie wyrazy jak — cytuję z listu korespondenta — *analizacja*, *aranżacja*, *nie zadaszony dom*, to znaczy nie pokryty dachem, *specjalistyczny* zamiast *specjalny*, *unikalny*, co się kojarzy z *unikaniem*, a ma znaczyć «jedyny» i różne inne. *Analizacja* nie ma żadnego sensu wobec normalnie używanej *analizy*, *aranżacja* jest wytworem połączenia genetycznie łacińskiego przyrostka z genetycznie francuskim czasownikiem — a ma funkcjonować jako wyraz polski. Dziwne, że spotkałem niedawno — a w moim życiu po raz pierwszy — ową niepoważną *aranżację* w tekście napisanym przez publicystę dbałego o język i nawet propagującego dbałość o poprawność językową. Niewiele lepsza od *aranżacji* jest nie od dziś coraz bardziej się szerząca *pielęgnacja*, w której ten sam obcy przyrostek — *acja* połączony został z czasownikiem pochodzenia niemieckiego (*pielęgnować* — *pflegen*). W związku z *nie zadaszonym domem* przypominają się dowcipne refleksje autora artykułu pod tytułem „Mowa i bełkot” ogłoszonego w pierwszym tegorocznym numerze tygodnika Polityka. „Doszedłem do przekonania, pisze autor (podpisany literami Z. P.), że dziwolągi językowe rodzą się tak: ktoś zamiast po ludzku powiedzieć *piwnica* powie na jakimś zebraniu *podpiwniczenie*, zamiast zwyczajnie, po ludzku *dach* powie *zadaszenie*, zamiast po polsku zwyczajnie *bielenie ściany* powie *białkowanie ściany*, a słyszący to siedzący obok człowieczek nazajutrz w swoim raporcie napisze: „Białkowania ścian w podpiwniczeniu kontrol nie przyjęła”.

Rada przy fabryce.

Mgr inżynier J. H. z Poznania zwraca uwagę na nadużywanie przyimka *przy* w takich połączeniach jak: *Rada Zakładowa przy Fabryce*, *Rada Naukowa przy Instytucie*, a nawet, jak to było kiedyś podane w dzienniku radiowym w związku ze zbiórką na dom im. Matysiaków:

„Klasa ta a ta przy Szkole Podstawowej”. Korespondent słusznie widzi w takich konstrukcjach analogię do oczywistego germanizmu „służyć przy wojsku” i słusznie stwierdza, że „klasa przy szkole” jest dziwołaniem, bo gdyby klasy miały być przy szkole, to co miałyby stanowić samą szkołę?

Nigdy nie należy ulegać bezwładowi form szerzących się siłą ślepego rozpędu: kiedy przyimek *przy* nabierze wigoru — można tak obrazowo mówić, bo części językowe mają pewną samodzielność w naszej pamięci — to ten jego żywiołowy wigor łatwo może zacząć szkodzić sensowi wypowiedzi: taki właśnie wypadek zachodzi w jawnie bezsensownym wyrażeniu „klasy przy szkole”. Częśćka *przy* ma pewne brzmienie i ma określone funkcje: źle jest, jeżeli nadużywamy brzmienia wbrew jego właściwej funkcji, bo to dowodzi, że nasza pobudliwość powierzchownie fizjologiczna, słuchowa jest większa niż zdolność do właściwej orientacji w świecie, który nas otacza, do należytego różnicowania wciąż nowych sytuacji, na które nie powinniśmy reagować wyładowywaniem zapamiętanych dawniej szablonów wyrazowych.

Strzelce Opolskie.

Co do właściwej formy dopełniacza nazwy miejscowej *Strzelce Opolskie* — tę kwestię porusza jeden z korespondentów — to powołanie się na odmianę *Kielce* — *Kielc* nie może rozstrzygać o tym, żeby należało mówić „do Strzelc Opolskich”, a nie do „Strzelc Opolskich”, jak się zwykle w tym mieście i w jego okolicy mówi. Nazwa *Kielce* jest liczbą mnogą wyrazu, który w mianowniku liczby pojedynczej miał dawniej postać *klec*; była to forma zdrobniała rzeczownika *kieł* utworzona za pomocą przyrostka *-ec*, tak samo jak dawna forma *psek* była utworzona za pomocą przyrostka *-ek* od rzeczownika *pies*. Formy *klec*, *psek* wyszły z użycia. Zamiast *psek* mówimy *piesek*, używając w formie zdrobniałej tej samej postaci tematu co w rzeczowniku podstawowym w mianowniku *pies*. Od wyrazu *kieł* możemy dziś utworzyć formę zdrobniałą tylko za pomocą przyrostka *-ek* dodawanego również do postaci mianownika: *kiełek*. Dawny rzeczownik *klec* miał w mianowniku liczby mnogiej formę *kielce*, a w dopełniaczu tejże liczby *klec*. Odmieniano więc: miasto *Kielce* — jadę do *Klec*, a nie jak dziś do *Kielc*. Rzeczownik *strzelec* traci swoje *e* ruchome we wszystkich przypadkach innych niż mianownik liczby pojedynczej, jeżeli jednak w dopełniaczu liczby mnogiej użyta jest forma bez końcówki *-ów* — co w nazwie miejscowej jest tradycyjne — to samogłoska *e* w drugiej sylabie tłumaczy się pod względem historyczno-fonetycznym również dobrze jak w mianowniku liczby pojedynczej. Formę *do Strzelc* należy historycznie porównywać nie z późną formą *do Kielc*, ale z dawną — *do Klec*. Analogia jest widoczna,

gdy porównamy dawne formy: w mianowniku *ten strzelec — ten klec*, w dopełniaczu — *tych strzelec — tych klec*.

Leszczyński.

Czy przymiotnik pochodny od nazwy *Leszno* powinien mieć formę *leszczyński* czy *leszczeński*, za którą ktoś obstaje? Formy tej, to znaczy *leszczeński*, można by było teoretycznie bronić, odwołując się do pierwotnego brzmienia *Leszczno* (z czasem uproszczonego na *Leszno*) i operując analogią do takich form jak *grodzieński*, *szczycieński*, ale historycznie utrzymała się, między innymi w nazwisku, forma *leszczyński*, najprościej więc tę właśnie formę utrzymywać.

Geniusz, geniuszu — geniusza.

„Czy właściwe jest użycie formy *geniuszu* w następującym zdaniu: kto nie przeczytał „Pana Tadeusza”, ten nigdy nie potrafi docenić we właściwy sposób *geniuszu* Mickiewicza? Czy nie należałoby użyć w tym kontekście formy *geniusza*? — Nie, byłoby to nawet rażące. Formy *geniuszu* używamy wtedy, kiedy mamy na myśli cechę psychiczną, genialność, *geniusza* — kiedy myślimy o osobie. Możemy powiedzieć: „Pan Tadeusz był dziełem *geniusza*”, ale z tą formą nie możemy łączyć bezpośrednio nazwiska Mickiewicza. Tak samo komicznie wyglądałaby forma mianownika: *geniusz Mickiewicz*. Przed nazwiskiem umieszczamy tytuły zawodowe, naukowe, ale wyraz *geniusz* takim tytułem nie jest. Pewien autor napisał kiedyś w drukowanej pracy: „nasz wieszcz A. Mickiewicz”. W tym połączeniu jest również jakaś naiwność.

Jeszcze o wyrazie chłop.

Korespondent z Mazowsza powraca raz jeszcze do sprawy, którą już miałem sposobność parokrotnie omawiać, a mianowicie do sprawy wyrazu *chłop*. Według korespondenta nazwa ta jest krzywdząca nawet z powodu samego swego pochodzenia, ponieważ miałaby się historycznie wiązać z wyrazem *ochłop*. Tak nie jest; etymologicznie można by było mówić o związkach ze znaczeniem „człowieka niewolnego”, ale to nas może dziś tak samo mało obchodzić, jak etymologia nazwy *Słowianin*, której to nazwy żaden ze *Słowian* dzisiejszych nie będzie się wypierał dlatego, że po łacinie *slavus* znaczyło «niewolnik». Do uwag już na ten temat wielokrotnie wypowiedzianych można dodać, że nazwa *chłop* ma tradycję czasów walk rewolucyjnych; jedno z pism nielegalnych przed rokiem 1905 miało nazwę „Niezależny chłop”, a w czasie wojny ostatniej walczyły przeciw hitlerowcom „Bataliony Chłopskie”. Nazwa *rolnik* nie byłaby

właściwym odpowiednikiem nazwy *robotnik*, bo mogła się odnosić nie tylko do chłopów, ale i do szlachty, i dlatego w konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mowa o *chłopach*, a nie o *rolnikach*.

Na wiosnę, na jesieni.

Kiedy się używa wyrażen *na wiosnę* i *na jesieni*, i jaka jest ich stylistyczna wartość.

Zwraca przede wszystkim uwagę, że chociaż w obu wyrażeniach jest ten sam przyimek *na* i chociaż *wiosna*, *jesień* są nazwami pór roku, to jednak mówi się tylko *na wiosnę*, ale nie *na jesień* i tylko *na jesieni*, ale nie *na wiosnie* — pomijając takie zdanie jak „zrobiliśmy zapasy *na jesień*”, w tym wypadku nie chodzi o jesień jako okres, w którym coś się dzieje. Takiego znaczenia nie mają również wyrażenia *na zimę*, *na lato*, które są tylko przygodnymi połączeniami przyimka *na* z rzeczownikiem, a nie znakami odrębnych treści, czyli jednostkami leksykalnymi. Między wyrażeniami *na wiosnę* i *wiosną*, *na jesieni* i *jesienią* zachodzi różnica zaledwie odcieni. Połączenia z przyimkiem *na* są stosowane do odpowiednich pór roku raczej wtedy, gdy się o tych porach roku myśli jako o mających nadejść, ale precyzować trudno, bo użycia są chwiejne. Szober w Słowniku poprawnej polszczyzny objaśnia: „*na wiosnę* — gdy wiosna nadejdzie” co jest trafne, ale tego odcienia nie ilustruje wyrażenie — chociaż nie jest z nim sprzeczne — zacytowany w tymże słowniku przykład ze Świętochowskiego: „Obecny rok był bardzo suchy *na wiosnę*, a mokry w lecie”.

Kon-urbacja.

Inżynierowi Jerzemu Kubiатовskiemu z Warszawy dziękuję za nadesłane materiały prasowe do historii niektórych powstających w naszych czasach nowych wyrazów. Do niewątpliwie niefortunnych i nie wiadomo po co wymyślonych należy — na szczęście jeszcze, zdaje się, nie upowszechniona — *kon-urbacja*. Ten dziwoląg utworzony z pierwiastków językowych łacińskich, ale mający ze stanowiska słowotwórstwa łacińskiego budowę dość fatalną, ma oznaczać „jeden zespół miejski” — taki jak na przykład Gdańsk i Gdynia. Wyrażenie *zespół miejski* najzupełniej wystarcza. Jest ono zrozumiałe, jednoznaczne, składa się co prawda z dwóch wyrazów, ale połączeń wyrazowych będących określeniami pewnych pojęć czy nazwami instytucji jest w obiegu bardzo dużo. Trzeba by było być maniakiem, żeby szukać sposobów przerobienia na pojedyncze wyrazy takich nazw jak na przykład Polskie Koleje Państwowe, Ministerstwo Obrony Narodowej i tym podobnych. Pewien korespondent proponował kiedyś, żeby ze względu na oszczędność czasową, z którą by się łączyło w jego mniemaniu powiększenie sprawności

języka polskiego, skracać wyrazy i łączyć je w nowe całości, a więc na przykład zamiast *czarna kawa* mówić *czarkwa*, zamiast *brunatny lis* — *bruls* i analogicznie w innych wypadkach. Projekt takiej reformy języka był przygotowany ze znacznym nakładem pracy i zreferowany zupełnie poważnie. Różne bywają formy wykolejeń myślowych. Racją nowego terminu w jakiegokolwiek dziedzinie może być tylko jego istotna życiowa potrzeba, której nie widać w wypadku *kon-urbacji*, przyrostek *-acja* został tu źle zastosowany, bo tworzy on zasadniczo nazwy czynności od tematów czasownikowych, jak w wyrazach typu: *admirować* — *admiracja*, *likwidować* — *likwidacja*, nawet więc efekt popisania się obcym wyrazem zawodzi.

Specyfika.

Inż. Kubiowski prosi o wyjaśnienie, czy wyraz *specyfika* jest poprawny i czy można go używać.

Pod względem gramatycznym *specyfika* jest z pochodzenia swego formą liczby mnogiej odpowiadającą formie łacińskiej liczby pojedynczej *specificum* — to, co jest specyficzne. Nie jest to jedyny wypadek tracenienia przez formę liczby mnogiej jej pierwotnego znaczenia: *rudera* to dziś liczba pojedyncza, w łacinie to była liczba mnoga, która znaczyła «ruiny»; to znaczenie jeszcze się odzywa u Mickiewicza w trzeciej części *Dziadów* w słowach Gustawa mówiącego o domu swej nieboszczki matki: „Kędy spojrzysz, rudera, pustka i zniszczenie”. Dawną łacińską liczbą mnogą była *opera* (liczba pojedyncza *opus*), a tak samo *errata* (liczba pojedyncza *erratum*): forma *ta errata* w języku drukarzy używana już jest powszechnie w znaczeniu «listy błędów druku». Precedensy więc, jeżeli chodzi o używanie formy liczby mnogiej w znaczeniu liczby pojedynczej są, mimo to *specyfika* nie jest godna polecenia, przede wszystkim dlatego, że o jej użyciu rozstrzyga bardzo często nie wyraźnie uświadamiana treść znaczeniowa, ale chęć popisania się wyrazem modnym, trochę niepowszednio brzmiącym. Oto parę przykładów wziętych z przemówień publicznych i niestety nawet z tekstów drukowanych. We wspomnieniach z podróży pewnego pisarza czytamy o kompleksie świątyn „o bardzo szczególnej specyfice” — i żałujemy, że zamiast przeżyć fragment jakiejś plastycznej wizji egzotycznych budowli musimy łykać takie masło maślane. W dyskusji naukowej jeden z mówców wykazuje, że „specyfiką generalną wszystkich prac” omawianych jest to a to — ulegając atrakcji dwóch modnych wyrazów, które pod względem treści właściwie kłócą się z sobą, bo to, co jest *generalne*, czyli *ogólne*, nie jest *specyficzne*. Młody pracownik naukowy w wygłaszanym publicznie referacie stara się nie ominąć żadnej okazji użycia wyrazu *specyfika*: mówi o ustaleniu specyfiki badanego obszaru, o kryteriach specyfiki, o treści specyfiki, o ujęciu specyfiki; kolega zaś referenta wtóruje mu

„specyfiką zasięgów”; w ostatnim połączeniu wyrazowym wyraz *specyfika* jest zupełnie zbyteczny, bo same linie zasięgów są właśnie ich cechami specyficznymi, swoistymi. Tam, gdzie wyraz *specyfika* ma uzasadnienie treściowe, lepiej od niego brzmią wyrazy *swoisty charakter*, *swoistość*, *cecha swoista*. Często, częściej niżby się zdawało, treść wypowiedzi nie doznałaby żadnego uszczerbku, gdyby wyraz *specyfika* po prostu nie był użyty. Na przykład jeżeli zamiast powiedzieć: „to zależy od specyfiki wydziału” powie się: „to zależy od wydziału”, to treść zdania nie zostaje w niczym naruszona: „to zależy od wydziału” znaczy, że na jednym wydziale jest tak, a na innym inaczej, a oto właśnie chodzi, i tę treść można wyrazić bez żadnego dla niej uszczerbku, nie używając wyrazu *specyfika*. Wyraz ten został niedawno przejęty z języka rosyjskiego, w którym nie stanowi on również ozdoby stylu. W jednatomowym słowniku języka rosyjskiego Ożegowa, dobrze i zwięźle opracowanym, hasło *specyfika* zilustrowana jest następującym przykładem (tłumacząc dosłownie): „Budowa gramatyczna języka i jego podstawowy zasób słów stanowią podstawę języka, istotę jego specyfiki”. Przykład jest wzięty z autora dawniej częściej cytowanego. *Istota specyfiki* nie jest wyrażeniem szczęśliwym także w tekście rosyjskim. Inną wartość mają takie wyrazy jak *sputnik* albo *polarnik*, a inną — *specyfika*.

Co do form *żyroskop*, *autożyro*, czy też *giroskop*, *autogiro*, to za podstawę wypowiedzenia się za jedną formą lub drugą należałoby przyjmować to, która z tych form jest bardziej rozpowszechniona, bo praktycznie chodzi o to, żeby nie było zamieszania. Formy z *ż*: *żyroskop*, *autożyro* dostały się do nas za pośrednictwem języka francuskiego, że w tych wyrazach rdzeń jest grecki, (greckie *gyrōō* «okrążam»), to wiadomo, ale nie każdemu ta wiadomość jest potrzebna. Uporządkowanie całości terminologii w różnych dziedzinach specjalnych wymaga stałej współpracy specjalistów z językoznawcami, którą usiłujemy realizować w redakcji Słownika Języka Polskiego.

. *Lodołamacz*.

W jednym z nadesłanych przez inż. Kubiатовskiego odcinków prasowych jest wzmianka o nazwie *lodołamacz*, że jest ona ogólnie przyjęta, ale że nazwy obecnej *łamacz lodów* nie można uważać za błędną. Uwaga ta jest słuszna. W Gdyni jest *łuszczarnia ryżu*, której nikt nie nazywa *ryżołuszczarnią*. Dwuwyzrazowość określenia nie jest wadą. *Lodołamacz* nie ma zalety większej krótkości w porównaniu z *łamaczem lodów*; zarówno w mianowniku, jak w przypadkach zależnych każde z tych określeń ma taką samą liczbę sylab. Krótszy od *lodołamacza* byłby *lodołam* — forma pod względem słowotwórczym taka sama jak *konio-krad*, *dziejopis*, *Snowid* «ten który widzi sny» (wyraz wymieniony jako imię osobowe w tekście z XII wieku). Podobną budowę ma *falochron*.

Typ formacji jest stary i znany w różnych językach słowiańskich: w języku rosyjskim do tego typu należy *ledokoł* — właśnie *łamacz lodów*.

Młode pisklęta.

Czy można twierdzić, że jest błąd w następującym tytule czytanki: „Wylęg bocianów i wychowanie młodych piskląt”?

Błędu gramatycznego w tym tytule nie ma, ale jeden wyraz jest zbyteczny, a mianowicie przymiotnik *młodych* jako określenie *piskląt*. Korespondent, który się spotkał z takim właśnie zarzutem co do stylizacji zacytowanego zdania, uważa, że pisklęta mogą mieć różny wiek i że wobec tego można powiedzieć *młode pisklęta*. Gdyby się miało porównywać jedne pisklęta z drugimi, toby się powiedziało raczej *młodsze pisklęta*, ale to jest właściwie nieważne, bo w tytule mowa o wychowaniu przez bociana piskląt w ogóle, nie tylko tych młodszych, a zresztą w każdym gnieździe są pisklęta z jednego lęgu, więc różnicy wieku między nimi nie ma.

„Polak z pochodzenia”.

„W prasie spotykamy stale wyrażenie *Polak z pochodzenia* jako określenie Polaka emigranta, obywatela państwa postronnego. Wydaje mi się, że taki zwrot jest niesłuszny i krzywdzący dla Polaków emigrantów i że tkwi w tym pomieszanie pojęć — Polaka, to jest człowieka narodowości polskiej i Polaka obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (...) Wydaje się, że byłoby słuszne, aby prasa poniechała używania zwrotu *Polak z pochodzenia* i zastąpiła go innym zwrotem, na przykład *Polak, obywatel angielski, amerykański itp.*”

Nie wiem, czy do Polaków, obywateli amerykańskich, autor listu byłby skłonny zaliczyć na przykład Polonię amerykańską. Ci właśnie obywatele amerykańscy sami siebie nie określają jako Polaków, ale zawsze mówią o sobie jako o Amerykanach polskiego pochodzenia (*Americans of polish descent*). Wśród grup narodowych w Stanach Zjednoczonych istnieje pewna rywalizacja na punkcie tego, w których grupach są lepsi Amerykanie: — (*better Americana*) i Polonia amerykańska w tej rywalizacji bierze udział, czego nie możemy jej mieć za złe; może chodzić tylko o to, na czym ma polegać lepszość. Znam panujące tam stosunki, bo spędziłem w Stanach Zjednoczonych rok akademicki 1936—37 wykładając język polski w uniwersytecie stanu Wisconsin. W losie wszelkiej emigracji — i dawniejszej, i nowszej — trudno nie dojrzeć pierwiastków pewnej tragiczności, nieodłącznej od samego pojęcia emigracji. Prawdą równie pewną jak to, że dwa razy dwa jest cztery, jest to, że Polska jest w Polsce i że poza Polską nie ma Polski, choć mogą być czasowo Polacy i skupienia Polaków. Czasowo, bo naturalnym, bezpośred-

nim, najbardziej zrozumiałym dążeniem każdego Polaka jest chyba to, żeby być w Polsce i tu pracować. Ograniczanie polskości do wspomnieniowych wzruszeń w skupieniach polskich poza krajem nie jest najowocniejszą formą uczestniczenia w życiu kraju. Formą ważniejszą jest rozumienie przemian społecznych dokonanych w Polsce, myśli, które przyświecają organizacji naszego życia, międzynarodowych ideałów, ku którym chcemy zmierzać. Rozumiejący to i pragnący rzetelnie informować opinię w obcych krajach Amerykanin polskiego pochodzenia większe oddaje usługi sprawie dobrych stosunków międzynarodowych, w których Polska jest jednym z partnerów, niż ten, kto twardo obstaje przy nazywaniu siebie Polakiem, a najważniejszych spraw współczesnego życia nie rozumie. Pod względem logicznym wyrażenie *polskiego pochodzenia* tłumaczy się lepiej niż *Polak z pochodzenia*, bo jeżeli tylko z pochodzenia, to już nie Polak.

Gimnastyka wyrazista.

Korespondent z Gdańska pyta, jak przetłumaczyć na język polski wyraz niemiecki *Ausdrucksgymnastik*, który jest terminem określającym pewną metodę prowadzenia ćwiczeń gimnastycznych i jednocześnie tytułem podręcznika z tego zakresu.

Jeżeli dobrze rozumiem komentarz korespondenta, to autor podręcznika traktuje gimnastykę jako wykonywanie ruchów dających ujście naturalnym siłom organizmu i tkwiącym w organizmie skłonnościom do harmonii i rytmu. W gimnastyce znajdują jak gdyby wyraz, realizują się te skłonności organizmu i tym się tłumaczy termin niemiecki *Ausdrucksgymnastik*. Proponowane odpowiedniki polskie „gimnastyka wyrazu”, „gimnastyka wyrażająca” nie wydają się korespondentowi trafne. Są one istotnie niefortunne: *gimnastykę wyrazu* można by było nawet zrozumieć przenośnie jako żonglowanie wyrazami, a *gimnastyka wyrażająca* jest określeniem niedokończonym, bo forma imiesłowa każe się spodziewać dopełnienia. Pozostaje chyba skorzystać z różnicy między kategoriami imiesłowu a przymiotnika i zamiast *wyrażająca* użyć określenia przymiotnikowego *wyrazista*. Zasadnicza treść znaczeniowa zostaje ta sama, ale przymiotnik nie wywołuje wrażenia niedopowiedzenia. Jeden dział słynnej pracy psychologa niemieckiego Wundta „*Völkerpsychologie*”, czyli „Psychologia ludów” miał tytuł „*Ausdrucksbewegungen*” — na język polski tłumaczono to (praca Wundta ukazała się w końcu wieku dziewiętnastego) jako „ruchy wyraziste”. Szło co prawda o inny odcień znaczeniowy niż w wyrażeniu „*Ausdrucksgymnastik*”, ale jednak tak samo jak w gimnastyce w grę wchodziły ruchy.

Wymowa spółgłoski ł.

Ob. S. Gębala z Radomyśla nad Sanem należy do tych osób, które razi dająca się słyszeć w audycjach Polskiego Radia wymowa spółgłoski ł.

Jest to sprawa, w której już kilkakrotnie otrzymywałem listy. Stosunkowo często słuchacze Radia piszą, że zamiast ł słyszą l. Są widocznie osoby, które chcąc uniknąć wymawiania niesylabicznego u zamiast ł nie osiągają swego zamierzenia i wpadają z deszczu pod rynną, mówiąc *słowo* zamiast *słowo* albo *suowo*. Wymowa ł jako niesylabicznego u jest w Polsce bardzo rozpowszechniona i nie jest rażąca, l natomiast zamiast ł brzmi infantylnie. Korespondent pisze, że tej właśnie wymowy uczy warszawska Szkoła Dramatyczna. To jest niedokładne. Do zamierzonych efektów taka wymowa na pewno nie należy. Prawdą jest, że Osterwa wymagał od aktorów dostosowywania się w wymowie wyrazów do ich pisowni i nie tolerował opuszczania spółgłoski ł w takich formach jak *jabłka*. Kultywowanie literowej wymowy weszło zdaje się w pewnych środowiskach w tradycję. Jako przykład, w którym się słyszy l — zamiast ł wymienia korespondent formę *jabłka*.

Należałoby zwrócić uwagę obecnych wykładowców dykcji w Szkole Dramatycznej na to, że kryteria pisowniowe, literowe często nie są w ortopedii przydatne i mogą prowadzić do nieporozumień gorszych niż trochę mniej staranna wymowa, to znaczy wymowa *japka* z uproszczeniem grupy spółgłoskowej *blk* i pominięciem ł. Jeden szczegół w omawianym liście jest interesujący: korespondent pisze, że zaobserwował — widocznie na ekranie telewizyjnym — jak wymawiający owo nie naturalne i rażące ł dotykał przednią częścią języka górnej wargi. Otóż wiem, że niektórzy nauczyciele dykcji takie właśnie ćwiczenie stosują w nauczaniu wymowy spółgłoskowego ł: chcąc odzwyczaić uczniów od wymawiania niesylabicznego u, polecają im zaczynać od wprawiania się w opieraniu przedniej krawędzi języka o górną wargę po to, żeby następnie osiągać taki sam kontakt języka z wewnętrzną stroną górnych przednich zębów. Czasem daje to dobre wyniki, ale widocznie nie zawsze. Dobra dykcja jest sprawą bardzo ważną i dla tego kto mówi, i dla słuchających i warto jej poświęcić uwagę.

Kilku czytelników „Przekroju” daje w liście wyraz swemu zgorszeniu, że w numerze tego pogodnego pisma ogłoszony został konkurs pod hasłem: „Przestrzegaj przepisy drogowe”. Rzecz jest istotnie gorsząca. Temu, kto hasło sformułował, trzeba było w porę przypomnieć: „Przestrzegaj przepisów gramatyki”.

Kulisy-Kulis.

„W naszej redakcji powstał spór; jedna z redaktorek napisała: pan X jest redaktorem „Kulisów”, a zainteresowana, czy tak się mówi, odpo-

wiedziała, że to jest nowa forma językowa, jak *złodziej* — *złodziei* — *złodziejów* i że stara forma *kulis* zanika na rzecz *Kulisów*".

Osoba, która to powiedziała, wykazała przytomność umysłu i umiejętność radzenia sobie w życiu. Przemówiła tonem autorytatywnym, dała do zrozumienia, że zna się na rzeczy, bo wie, że formy językowe są zmienne i licząc na zmniejszoną odporność krytyczną otoczenia pokojarzyła fakty, które nic wspólnego ze sobą nie mają. Nie chcę powiedzieć, że była zastosowana taka perfidna taktyka, ale tak to wypadło. Zawsze się odczuwa sceptycyzm, gdy ktoś naciska pedał własnego autorytetu.

Sprawa jest prosta. Rzeczownik *kulis* jest rodzaju żeńskiego, jest on używany częściej w liczbie mnogiej, ale znana jest i forma liczby pojedynczej *ta kulisa*. Istnieje na przykład zwrot „grać od *kulis* do *kulis*”, który znaczy „grać rolę teatralną zbyt swobodnie, nadużywając gestów, zanadto rzucając się na scenie” — (przypomina to powiedzenie góralskie o pijanym, który idzie zataczając się: „cała dolina jego”. Zwrotu tego użył m. in. Tetmajer w nowelce „Jak się Michał Łojas powiesił”). Dopełniacz liczby mnogiej może mieć oczywiście tylko formę tych *kulis*. Na przełomie XVIII i XIX wieku i przez czas jakiś w wieku XIX¹ końcówkę *-ów* łączono czasem z rzeczownikami rodzaju żeńskiego, zdarzały się więc w użyciu takie formy jak *legendów*, *myszów*, *wsiów*, *imprezów*, do dziś jeszcze mówi się *z nudów*, chociaż w liczbie pojedynczej jest *ta nuda*. Chcąc bronić formy *kulisów* mógłby ktoś najwyżej odwołać się do takich form archaicznych, które zresztą nie były normą, ale o neologizmie nie może być mowy, tak samo jak w formie *złodziejów*, zacytowanej w zupełnie niespodziewanym związku.

Formy przymiotnikowe.

Technicy zmuszeni są często posługiwać się skrótowo formami przymiotnikowymi, które są dla nich wystarczająco zrozumiałe, wywołują jednak pewne sprzeciwy ze strony niespecjalistów. W języku techników zyskały już sobie prawo obywatelstwa takie wyrażenia, jak *narada korozyjna*, *konferencja fenolowa*, *wentylacyjna*, *sprężarkowa*, *cieplna*, *specjalista wentylacyjny*, *korozja atmosferyczna*. Wątpliwości budzi jednak używanie przymiotnika *ściekowy* w takich połączeniach jak *korozja ściekowa*, *specjalista ściekowy*, *konferencja* lub *narada ściekowa* — gdyby się chciało bezwzględnie unikać przymiotnika, to trzeba by było wprowadzać do tekstu długie opisy zastępcze, co zdaniem korespondenta tylko komplikowałoby tekst. *Korozja ściekowa* jest wyrażeniem krótkim, nie ma potrzeby pisać zamiast tego za każdym razem: *korozja na skutek działania ścieków*. W tym wypadku wątpliwości istotnie nie ma, tak samo jak w wypadku *korozji atmosferycznej*. Przymiotniki *ściekowy*, *atmosferyczny*, mają różną budowę, ale pod względem znaczeniowym są analogiczne: są to określenia korozji ze względu na to, czego ona jest

następstwem, a mianowicie — następstwem działania ścieków albo czynników atmosferycznych. Nie razi również *specjalista ściekowy*; rozumiemy, że jest to specjalista od spraw i zagadnień związanych ze ściekami. Trochę razi natomiast tytuł artykułu w piśmie codziennym: „Druga wojewódzka narada ściekowa” — zwracają również na siebie uwagę jako nienajlepiej wystylizowane wyrażenia cytowane przez korespondenta wśród już utrwalonych — *narada korozyjna*, *konferencja fenolowa*, *konferencja sprężarkowa* — ta ma nawet jakiś odcień komizmu. W znaczeniu form przymiotnikowych jest dużo nieokreśloności i to jest z jednej strony ich wadą, z drugiej strony czasem może się okazywać praktyczną zaletą, bo pozwala rozszerzać zakres użycia na takie wypadki, które z góry nie dają się przewidzieć. Dopiero praktyka stabilizuje odcienie znaczeniowe przymiotników w różnych związkach wyrazowych, muszą być jednak pewne granice luzu. Jakaś narada mogłaby być poświęcona omawianiu różnego typu sprężyn. Odpowiednikiem *narady ściekowej* byłaby *narada sprężynowa* — ale chyba nikt by jej tak nie nazwał. *Narada ściekowa* razi mniej, bo przymiotnik *ściekowy* ma mniej ustalone znaczenie i związki wyrazowe niż *sprężynowy*: *sprężynowy* to tylko nóż albo materac, *ściekowy* to ogólnie «wiążący się ze ściekami», konflikt powstający w połączeniu przymiotnika z rzeczownikiem *narada* — jest w tym wypadku słabszy. Nie razi *Gospodarka Wodno-Ściekowa*, *Ośrodek Ściekowy*, od *narady ściekowej* byłaby jednak lepsza *narada w sprawie ścieków* — nazwa trochę dłuższa, ale względem na krótkość nie może o wszystkim rozstrzygać.

Istnieje *Komisja do Spraw Turystyki* i nie ma powodu zmieniać tej nazwy na *Komisję Turystyczną*.

Pisownia obcych nazwisk.

„W prasie i radiu mówi się i pisze «Don Kichot». Należę do starszych ludzi. Mnie uczono w szkole mówić i pisać «Donkiszot»”. Michał Arct w słowniku ilustrowanym języka polskiego z roku 1929 podaje *Donkiszot* i *Donkiszoteria*. Pisownia Jodłowskiego i Taszyckiego z roku 1936 podaje, że nazwiska rodowe angielskie, francuskie pisze się według pisowni oryginalnej z wyjątkiem takich jak „Szopen, Szekspir, Waszyngton, Russo”.

Nie jestem w zasadzie zwolennikiem zmieniania pisowni obcych nazwisk, bo znajomość pisowni nazwiska jest ważniejsza od znajomości wymowy: brzmieniu na przykład *Kene* mogą odpowiadać różne formy pisane zależnie nie tylko od tego, jakiej narodowości jest nosiciel nazwiska (*Kehne, Kähne, Quenet, Quénet, Quenai, Quenay, Queney*): pierwsza spółgłoska może być pisana przez *k* lub *q*, samogłoska przez *e*, *ö* (*a* z dwiema kropkami u góry), *äh*, *ai*, *ey*, *ay* itp. Jeżeli się nazwisko w pisowni obcej przeczyta na sposób polski, to znaczy tak, jak by się

wymawiało odpowiednie połączenia liter po polsku, to nie ma nieszczęścia; gorzej jeżeli się napisze nazwisko jakiegoś autora tak, że w stosunkach międzynarodowych może to powodować nieporozumienia. Nazwisko *Chopina* często pisano w formie spolonizowanej i nawet ta forma spolonizowana znalazła się w przepisach ortograficznych jako jeden z przykładów. A jednak dziś wrócono do pisowni, której używał sam artysta: Towarzystwo imienia Chopina zarówno w swoim tytule, jak we wszystkich swoich wydawnictwach używa tylko tej pisowni, przypuszczam, że i dla tradycji, i dla niepodkreślenia wobec cudzoziemców polskość Chopina w sposób nieistotny, małostkowy, zbyteczny wobec całej treści jego twórczości. Z tego, co powiedziałem, nie wynika, jakobym uważał za słuszne zastępowanie tradycyjnej formy *Donkiszot* formą *Don Kichot*. Przede wszystkim pisownia *Don Kichot* nie jest zgodna z pisownią oryginalną, hiszpańską, oddaje tylko — zresztą niedokładnie bo bez końcowego *e* — brzmienie nazwiska w wymowie hiszpańskiej. Nie jest to powód wystarczający do tego, żeby zrywać z tradycyjną u nas formą *Don Kiszot*, którą przejęliśmy za pośrednictwem francuskim, ale która już wrosła w język, stała się jak *donżuan* — rzeczownikiem pospolitym i puściła niejako pędy słowotwórcze jako pień, od którego zostały utworzone wyrazy *donkiszoteria*, *donkiszotyzm*, *donkiszotowski*. Wyraz *don* znaczy po hiszpańsku „pan”, właściwym imieniem jest tylko dalszy ciąg wyrazu, ale tego w języku polskim nie odczuwamy.

W. D.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

pod redakcją prof. dra W. Doroszewskiego

Tom I, str. 1206, obejmuje litery A—C,	zł 220,—
Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G,	zł 220,—
Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—K,	zł 220,—
Tom IV, str. 1331, obejmuje litery L—N (do nić)	zł 220,—

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym tomem indeksu słowotwórczego, którego przeznaczeniem jest ukazanie budowy słowotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy ukazywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof. dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof. dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku Warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opracowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją najlepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od poprzednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskiego, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najwłaściwsze jego połączenia z innymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie dopuszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisarzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat zaczerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udokumentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistycznego użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, redakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów i wszystkich miłośników języka.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

**WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.
„PORADNIK JEZYKOWY“**

Cena w prenumeracie zł 60,— rocznie (10 zeszytów).
zł 30,— półrocznie (5 zeszytów).

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. **Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „RUCH”, Warszawa, ul. Srebrna 12, konto PKO Nr 1-6-100.020.**
2. **Urzędy pocztowe i listonosze.**
3. **Księgarnie „Domu Książki”.**

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę 40% drożej.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO nr 1-6-100.024.

Bieżące numery można nabyć lub zamówić w księgarniach „Domu Książki” oraz w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk — Wzorcownia Wydawnictw Naukowych PAN—Ossolineum—PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIAREGULARNE OTRZYMYWANIE CZASOPISMA!